

BIEŁARUSKIJA DAKUMENTY

sšytak 4

Z M I E S T

1. Zvarot 89-ci žycharoū Bielastoku i vokolic u Haradzkuju Narodnju Radu ū Bielastoku, kastrycnik 1982	3
2. Pastanova Haradzkoj Narodnej Rady ū Bielastoku ad 27 červienia 1983 h.	4
3. Prezydiumu Ustanowčaha Kanhresu APS /ZSP/ - zvarot pradsťańníku studentau nacyjanalnych mienšaściat, listapad 1982	5
4. Adozva Inicijatyvnej Hrupy Studentau Nacyjanalnych Mienšaściat Hramadzian PNR da Kanhresu APS	6
5. Uryvak Pastanovy Ustanowčaha Kanhresu ZPS, 20.XI.1982	7
6. Kurataru Ašviety i Vychavannia ū Bielastoku - protest suprác dyskryminacyi navučania bielaruskaje novy ū školačach, 13.XII.1982	7
7. Adikaz Vicekuratara Ašviety i Vychavańnia ū Bielastoku, 11.I.1983	8
8. Pašpartnamu Biuro Ministerstva Umuranych Spravaū - adzikánie Sakrata Janoviča ad pastanovy Načalnika Pašpartnacha Adžialeńnia KV MO ū Bielastoku, 19.VIII.1982	9
9. Zvarot S.Janoviča ū Vajavodzkuju Komandaturu MD ū Bielastoku, 22.VIII.1982	9
10. Zvarot S.Janoviča ū Rajonnuju Prakuraturu ū Bielastoku, 24.IX.1982	10
11. Vajskovaj Garnizonnej Prakuratury ū Bielastoku - piśmo ad Rajonnuj Prakuratury /u suviazi sa skarheju Janoviča/, 7.X.1982.	12
12. Prezydiumu Hačenaha Praüleńnia BH-KT u Bielastoku - piśmo ad Janoviča, 28.XI.1982	12
13. Ministru Kultury i Minstactva ū Varšavie - piśmo ad Janoviča, 19.VI.1983	12
14. Da hurtkoū Bielaruskaha Hramadzka-Kulturnaha Tavarystva - adozva Praüleńnia Haradzkoha Addzieľu BH-KT u Bielastoku, 1.XII.1981	13
15. Revizijnaj Komisii BH-KT - piśmo ad imie Praüleńnia Haradzkoha Addzieľu BH-KT u Bielastoku, 7.III.1982	14
16. Hačoūnamu Praüleńniu BH-KT u Bielastoku - piśme ad Ministerstva Umuranych Spravaū, 6.IV.1982	15
17. Projekt pastanovy Prezydiumu Hačenaha Praüleńnia BH-KT, 30.III.1983	15
18. Pratakoł z pasiadžeńnia Kalaktywu p/s Kultury pry Vajavodzkim Komitecie PARP u Bielastoku /uryūki/, 31.V.1983	18
19. Katalicki kaścioł u Bielarusi - spravazdača z 31-ha mižnarednaha kanhresu "Kaścioł u patrebie", 6-9.VIII.1981	19
/praciah na bač. 71/	

Białystok, październik 1982 roku.

Do Miejskiej Rady Narodowej
w Białymostku.

W związku z obchodzoną przez całą cywilizowaną ludzkość stuletnią rocznicą urodzin Janki Kupaly i Jakuba Kołasa, mieszkańców narodowych Białorusinów, współmieszkańców naszego miasta i regionu, a także sąsiadów na granicy wschodniej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jak i w imię naszego wspólnego losu historycznego za Rzeczypospolitej Obojga Narodów, - my, niżej podpisani, zwracamy się z serdeczną prośbą do Wysokiej Rady o spowodowanie nadania Ich imienia wybranym i znaczącym ulicom Białegostoku. Uważamy też, że jedna z ulic lub nowych placów miejskich winna nosić nazwę - Białoruska /-ski/.

Podpisy:

Sokrat Janowicz /pisarz/
Helena Topolińska /nauczycielka/
Janina Czerniakiewicz /dziennikarka/
Anastazja Szachowicz /popularyzator wiedzy/
Alicja Maksymczuk /studentka/
Jan Zdanuk
Sławomir Nazaruk
Tamara Bartoszewicz
Jan Chwaszczeński /student/
Grażyna Nazaruk /nauczycielka/
Maryla i Józek Chomeczyk
Anatol Odzijewicz /fizyk/
Nina Tomaszuk /technik ekon./
Grzegorz Sosna /ksiądz prawosławny/
Ludmiła Osipiuk
Maria Boroda /instr. SB-E/
Maria Żylik
Michał Gartacz
Sławomir Chlabicz
Andrzej Pietruszuk
Michał Matwiejuk /emeryt/
Jacek Grün /dziennikarz/
Ada Czeczuga /dziennikarka/
Irena Wasileczuk /instr. k-o/
Bazyli Pietruszuk /rencista SP/
Eugenia Połocka /maszynistka/
Zbigniew Nasiadko /inz. rolnik/
Maria Fiedoruk /sekretarka/
Paweł Gilewski /dziennikarz/
Mikołaj Łobacz /etnograf/
Jerzy Lewczuk /nauczyciel/
Bohdan Simonienko /uczeń/
Zenja Martyniuk /gospodynina domowa/
Krystyna Fiedorowicz /uczennica/
Mikołaj Selwestruk
Olga Swienciochowska
Nina Selwestruk
Walentyna Frankowska
Walentyna Lewczuk
Bazyli Mikołajuk
Witalis Euba /nauczyciel/

Michał Szachowicz /dziennikarz/
Alicja Stańko /bibliotekarka/
Mikołaj Hajduk /dziennikarz/
Michał Piekarz /dziennikarz/
Wiesław Martenczyk /student/
Wiera Wołkowicka /dziennikarka/
Włodzimierz Martyniuk
Eugeniusz Mironowicz
Helena Ostapczuk
Anna Chomeczyk /uczennica/
Jerzy Chmielewski /uczeń/
Antoni Mironowicz /historyk/
Aleksyna Romaniuk /inz. mechanik/
Alina Wasiluk
Eugeniusz Boroda /inz. budowlany/
Konstanty Chłabicz /pracownik administracji/
Irena Larkiewicz /psycholog/
Eugeniusz Sawczuk /mgr pedagogii/
Jolanta Jarmociewicz
Anna Maksimiuk
Jerzy Kwaczyński /dziennikarz/
Jan Dobosz /nauczyciel/
Wiktor Ruściuk /dziennikarz/
Ludmiła Szyrkowiec /instr. k-o/
Anna Siergiejuk
Jerzy Traczuk /filolog/
Andrzej Sidoruk /ekonomista/
Michał Chilimoniuk /prac. administ.
Włodzimierz Sidoruk /prac. kinematografii/
Andrzej Szuj /uczeń/
Andrzej Bakunowicz /mechanik/
Leon Radziwoniuik /ekonomista/
Jan Polowiniuk /uczeń/
Waldemar Prokopiuk /żołnierz/
Paweł Wakulewski /robotnik/
Maria Charytoniuk /uczennica/
Elżbieta Łęszycka
Nina Sawicka
Nina Nawrzeniuk
Maria Lewczuk
Anna Chirkko
Stefan Mironczuk
Konstanty Sidorowicz /zegarmistrz/

Paweł Sojczyk /emeryt/
Jolanta Boroda /uczennica/

Michał Wiszenko /instruktor k-o/
Tatiana Chomczyk /technik budowlany/

Poświadczenie. Wszystkie osiemdziesiąt dziewięć podpisów złożono w sposób czytelny i w mojej obecności. Sokrat Janowicz, członek kierownictwa Klubu ZLP w Białymostku.

podają piażatki:
Klub Literacki w Białymostku
przy Olsztyńskim Oddziale
Związku Literatów Polskich
15-222 Białystok.

Adzin podpis nieczytalny: prawdopodobna - Helena Mieleszko

U C H W A Ł A Nr XXVIII/88/83
Miejskiej Rady Narodowej w Białymostku
z dnia 27 czerwca 1983r,

W sprawie nadania i zmiany nazw ulic na terenie m. Białegostoku

Na podstawie art.15 ust.1 pkt.7 ustawy z dnia 25 stycznia 1950r.
o radach narodowych /jednolity tekst Dz.U.Nr.26 poz.13 z 1975r./
- Miejska Rada Narodowa w Białymostku postanawia co następuje:

§ 1

1. Części ulicy Kasztanowej na odcinku między ulicą Gajową i dotychczasową Kalinową i części ulicy Kalinowej na odcinku biegącym prostopadle od ulicy gen.Z.Berlinga do ulicy Kasztanowej nadać nazwę ul. MALINOWA.
2. Do ulicy Kalinowej włączyć ciąg pieszo-jezdny położony na zapleczu nieruchomości od Nr.23 do 39 przy ul. Dziesiątce.
3. Zmienić nazwę ulicy Szosa do Jetowa na ulicę WŁADYSLAWA GOMULKI.
4. Nowopowstającej ulicy położonej w osiedlu Starosielce między ul. Szkolną i F.Kona biegającej od ulicy Szkolnej w kier. północno-wschodnim do ul.F.Kona nadać nazwę JAKUBA KOŁASA.
5. Nowopowstającej ulicy położonej w osiedlu Starosielce biegającej od nowonazwanej ulicy Jakuba Kołasa w kierunku północno-wschodnim aż do ulicy F.Kona nadać nazwę ul. JANKI KUPALY.
6. Zmienić nazwę ulicy AGRESTOWA na ulicę SW.KAZIMIERZA.
7. Drodze polnej położonej na osiedlu Scianka biegającej w kierunku półn.-wschód. od ulicy Starosielce nadać nazwę ul. CEMENTOWA.
8. Drodze polnej położonej na osiedlu Scianka leżącej pomiędzy ulicą Oboczną i nowonazwaną ul. Cementową nadać nazwę ul. WAPIENNA.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Prezydentowi Miasta.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący
Miejskiej Rady Narodowej
Paweł Borowski

Za zgodność:
Geodeta Specjalista
mgr inż. Maria Sadowska-Lamejko

Białystok, dn. 12.07.1983r.

Do Prezydium Kongresu Założycielskiego ZSP

Reprezentując studentów mniejszości narodowych w PRL zgłaszamy nasz akces do nowo powstającej organizacji akademickiej o charakterze społeczno-zawodowym.

Deklarujemy tym samym chęć podjęcia twórczej pracy na rzecz szeroko rozumianych wartości humanistycznych, wyrastających z uświadomienia sobie faktu najbardziej oczywistego, a mianowicie, że jako przedstawiciele mniejszości narodowych czerpiemy z obydwu kultur, które wzajemnie się zazębiamy i stapiają wewnętrz nas, stanowiąc o istocie naszej formacji społeczno-duchowej. Historyczne tradycje współżycia i potrzeby dnia dzisiejszego każą nam poszukiwać form ułatwiających obywatelem polskim innych narodowości - Białorusinom, Litwinom, Ukraińcom i innym - znalezienie warunków i form do swobodnego rozwijania i wzbogacania własnych kultur.

Identyfikujemy się z polską kulturą studencką. Zauważmy jednak, iż są w niej pewne dziedziny, których ona nie dostrzega i nie zaspakaja. Związane są one ze specyfiką naszych kultur narodowych, w ramach których funkcjonują studenci reprezentowanych przez nas mniejszości narodowych. Również narodowościami towarzystwa społeczno-kulturalne nie są w stanie w wystarczającym zakresie reprezentować interesy środowiska akademickiego, prowadząc swoja zasadniczą działalność wśród kilkunastotysięcznej rzeszy rolników, robotników, inteligencji, młodzieży szkolnej i t.p. grup, zróżnicowanych pod względem wyznaniowym, politycznym czy też intelektualnym. Brak perspektyw dla kulturalnego rozwoju grozi utrwaleniem negatywnych procesów, a w szczególności poczucia znacznego niedowartościowania oraz wyobcowania społecznego i kulturalnego. Nasza potrzeba aktywnego i zorganizowanego działania wynika z faktu, iż do tej pory w społeczności, w której żyjemy, nie zdołano zlikwidować wzajemnych uprzedzeń i barier moralno-psychologicznych. Uważamy, że na młodziutcy obydwu stron nie powinno ciążyć brzemień wspólnej przeszłości.

Jest nas kilka tysięcy. Największe skupiska reprezentowanej przez nas młodzieży akademickiej istnieją na uczelniach Olsztyna, Białegostoku, Warszawy, Białej Podlaskiej, Lublina, Rzeszowa, Krakowa, Katowic, Wrocławia, Poznania, Zielonej Góry, Szczecina, Koszalina, Śląska, Gdańskiej, Łodzi. Starania naszych środowisk o utworzenie własnych organizacji studenckich są prowadzone od 1981 roku. W ich efekcie na przestrzeni miesięcy luty - czerwiec 1981 r. utworzyły się komitety założycielskie Białoruskiego Zrzeszenia Studentów, Zrzeszenia Studentów Ukrainskich i Związku Studentów Litwinów w Polsce, których wniosek o rejestrację nie znalazły należnego zrozumienia u władz Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Techniki. W chwili obecnej działają: Ukrainskie Zrzeszenie na Uniwersytecie Warszawskim, oraz Ukrainska Sekcja Kulturalna przy Radzie Uczelnianej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Stan ten nie odzwierciedla realnych potrzeb i aspiracji naszych środowisk akademickich.

Czego oczekujemy?

- Utworzenia przy nowo powstającej organizacji studenckiej agendy kierującej działalnością studentów innych narodowości /obywatele PRL/, w dziedzinach wynikających ze specyfiki ich kultur narodowych /działalność kulturalna, naukowa, publicystyczna, turystyczna/;

- Kryterium przynależności do agendy nie stanowiłaby deklarowana narodowość, lecz zainteresowania /lub identyfikowanie się z programem agendy/;

- Członków agendy obowiązywałby statut nowo utworzonej organizacji studenckiej;

- Agenda posiadałaby prawo opracowania własnego programu działalności wynikającego z jej specyfiki;

- Agenda powołana przy władzach naczelnnych nowo utworzonej organizacji miałaby swoje oddziały na każdym szczeblu organizacyjnym pod

warunkiem zgłoszenia się odpowiedniej liczby chętnych;
- Powołanie trzech obserwatorów na Zjazd ZSP.

Za Grupę Inicjatywną:
Bohdan Batruch, Wiktor Vaina.

Prezydium Kankresu nie prynieźnia hetaka zvarotu, bolšaściu kala
80% hašasou.

Odezwa Grupy Inicjatywnej Studentów Mniejszości Narodowych Obywateli
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do Kongresu ZSP

Koleżanki i Koledzy!

Mamy nadzieję, że nie przestraszą Was użyte tu przyimioniki, a mianowicie: białoruski, litewski, ukraiński czy też inne. Białorusin, Litwin a zwłaszcza Ukrainiec jako obywatel tego państwa, w okresie powojennym, rzadko kiedy był synonimem dobra, postacią ocenianą pozytywnie. Złożyły się na to błędy popełnione zarówno z jednej, jak i z drugiej strony, szkodliwa tendencja do dostrzegania własnych doznanich krzywd, niedostrzegania pozytywów płynących z faktu zamieszkiwania przez te narodowości w Polsce od wielu pokoleń, patrzenie na to wyłącznie kategoriami wojny, okupacji, tragedii pierwszych lat powojennych.

Wychodzimy z założenia, iż najwyższy czas, by nasze młode pokolenia przestały kierować się wyłącznie wykładnią ojców naszych, zakorzenionymi w nich urazami, doznanymi krzywdami. Na przestępstwie ostatniego stulecia, nasi ojcowie i dziadkowie nie zawsze mogliby służyć za wzór do tego, jak współpracy z Lachem lub też, jak być partnerem dla nie-Polaka, nie-katolika, nie-Słowianina.

Uważamy, że najwyższy czas na to, by zadeklarować siebie jako tą przysłowiową "tabula rasa", która można i trzeba zapisać od początku. Uważamy, że nie powinny ciążyć na nas błędy lat minionych, że winniśmy być otwarci na wartości innych kultur, być sobie przyjaznymi. Żyć w naszym kraju będziemy razem, tak jak żyliśmy przecież, obok siebie. Przyjmijmy więc za wspólną zasadę to, że jeżeli mamy żyć w jednym kraju, studiować na tych samych uczelniach, to żyjmy zgodnie, a może i po przyjacielsku. Dlaczego Litwin, Białorusin czy Ukrainiec nie może być partnerem w dyskusji nad kształtem przyszzej organizacji studenckiej, a w szczególności gdy dorobek naszych środowisk mógłby wzbogacić i urozmaicić działalność kulturalną środowiska akademickiego?

Jako Grupa Inicjatywna reprezentujemy rzeszę ponad 5 tysięcy studentów. Największe skupiska występują w Warszawie, Olsztynie, Białymostku, Gdańsku, Krakowie, Wrocławiu, Szczecinie, Koszalinie i innych ośrodkach akademickich. W chwili obecnej osiągneliśmy punkt, z którego, powiedzmy to sobie szczerze, nie ma dla nas odwrotu. W ubiegłym roku, w lutym w maju, czerwcu powstały komitety założycielskie Związku Studentów Litwinów, Białoruskiego Brzeszenia Studentów i Zrzeszenia Studentów Ukraińskich w Polsce. Nasze starania o rejestrację tych organizacji nie znalazły uznania władz Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. W uzasadnieniu odmowy rejestracji przyjęto, że niepotrzebnie chcą te organizacje wykonać się z ruchu studenckiego, że jest to przejaw separatyzmu, izolacji. Zalecono, by wykorzystać już istniejące struktury organizacji studenckich, by działać w ich ramach bez potrzeby powielania części stawianych przez nie celów i zadań, poszerzając jedynie o własne, wynikające ze specyfiki kultur narodowych.

Niestety, ani Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, ani Niezależny Związek Studentów nie przejawiali zainteresowania, czy też zrozumienia dla naszych potrzeb.

Tworzy się nowa organizacja studencka, wszędzie deklaruje się otwar-

tość dla wszystkich studentów i środowisk akademickich, pluralizm światopoglądowy, chcąc przyczynienia się do urzeczywistnienia w naszym kraju równości wszystkich obywateli.

Tworzy się organizacja, w której widzimy szansę zachowania w klasnej tożsamości narodowej oraz obronienia wartości, które nas, młodzież akademicką, bez względu na deklarowaną narodowość, mogą łączyć, a w żadnym wypadku nie powinny dzielić.

Wasz stosunek do naszej inicjatywy będzie sprawdzianem szcerości składanych przez Was deklaracji.

Jako studenci, w przeważającej mierze członkowie byłego SZSP, którego przedstawiciele zadeklarowali swój udział w Kongresie ZSP, wychodzimy z inicjatywą utworzenia Krajowej Rady Kultury Studentów mniejszości Narodowych. Stanowiłaby ona podstawę do tworzenia instytucjonalnych i materialnych warunków rozwoju społeczno-kulturalnej aktywności studentów mniejszości narodowych w Polsce. Deklarujemy tym samym chcąc włączenia się w tworzenie kultury studenckiej, przyczynienia się do wzbogacenia jej wartości.

Reprezentujemy środowiska studenckie, których autentyczność potrzeb przyciąga nas na Kongres ZSP. Są to wartości stanowiące o naszej sile, wartości, jakich nie możemy zaprzepaścić.

W imieniu Grupy Inicjatywnej:

Mirosław Sycz - WSP Olsztyn,

Wiktor Vaino - SGGW-AR Warszawa,

Jan Goworko - PW Warszawa,

Bohdan Batruch - PWST Warszawa,

Eugeniusz Misiko - SGGW-AR Warszawa.

Warszawa, dnia 20 listopada 1982 roku.

Adezu apublikowała "Gazeta Zjazdowa", nr 4 od 21.XI.1982r.- jak najwcześniej nadając Ustanořeřa Kongresu ZSP - z następnym komunikatem od redakcji: Apel przedstawiono na posiedzeniu Kongresu ZSP. Efekt: stosowne poprawki do Uchwały Kongresu. Jest to finalny słuszny..

U c h w a ɿ a P r o g r a m o w a
Kongresu Założycielskiego Zrzeszenia Studentów Polskich
Warszawa, dnia 20 listopada 1982 roku.

/uryvak/

/.../ tworzenie instytucjonalnych i materialnych warunków dla rozwoju społeczno-kulturotwórczej aktywności studentów mniejszości narodowych w Polsce, oraz studentów zagranicznych; /.../

Trzeci raździeł, siomy punkt, podpunkt F.

podpisuje piačatka:

Klub Literacki w Białymostku
przy Olsztyńskim Oddziale
Związku Literatów Polskich
15-222 Białystok

Białystok, dnia 13 grudnia 1982 roku.

Do Pana
Kuratora Oświaty i Wychowania
w Białymostku

W imieniu literatów-Białorusinów, będących członkami Klubu Związku Literatów Polskich w Białymostku, niniejszym składamy na ręce Pana Kuratora ostry protest przeciwko dyskryminującemu traktowaniu przez administrację szkolną przedmiotu języka białoruskiego! - Pomimo istnienia nawet zapasów niektórych potrzebnych podręczników, nie są one suk-

cesywnie destarczane szkołom. Brak poważnego stosunku do postulatów, sformułowanych przed rokiem przez zespół kompetentnych nauczycieli białoruskich, a skierowanych także do kierowanego przez Pana resortu wojewódzkiego. Pozostają bez należytego echa spostrzeżenia w tym temacie dokonywane przez Towarzystwo Białoruskie, w myśl opacznie pojednowanej obrony dobrego imienia instytucji własnej.

Uważamy, iż tworzenie warunków dla godnego rozwijania tożsamości narodowej przez etniczny obszar białoruski w naszym regionie jest sprawą wagi państwowej i nie powinno to być traktowane ledwie na poziomie lokalnego ruchu społeczno-kulturalnego.

1 egz. a/a.

Za Zarząd:
Sokrat Janowicz
Michał Szachowicz

Atrymana nastąpny adres, datawany 11-tym studzieniam 1983 roku, zarejestrowany pod: Nr 0.I-5011b-19/82.

W nawiązaniu do pisma z dnia 13 grudnia 1982 r. dotyczącego problemów związanych z zaopatrzeniem uczniów narodowości białoruskiej w podręczniki do nauki języka ojczystego - uprzejmie informuję, że bieżący rok szkolny był wyjątkowo trudny w tym przedmiocie. Notowane braki w podręcznikach szkolnych z początkiem roku szkolnego zostały już uzupełnione. Brak dotychczas podręczników jedynie z historii i wiedzy obywatelskiej do kl. VIII.

Faktem jest, że wystąpiły również zakłócenia z zaopatrzeniem zaинтересowanych uczniów w podręczniki do nauki języka białoruskiego. Spowodowane to zostało niewłaściwym zafunkcjonowaniem w czasie, centralnie wprowadzonego nowego systemu rozprowadzania podręczników. Dotychczasową zamkniętą sprzedaż wstrzymano a polecono zaopatrywanie szkół w podręczniki za pośrednictwem przedsiębiorstwa zaopatrzenia szkół "Cezas". Formalności związane ze zmianą systemu trwały zbyt długo i stąd dopiero w listopadzie 1982 roku wszystkie zainteresowane szkoły pobraly podręczniki bezpłatnie z "Cezasu", zgodnie z rozdzielnikiem opracowanym przez Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Informuję również, że aktualnie wszystkie szkoły w województwie mają duże zapasy podręczników do nauki języka białoruskiego, a w miesiącu grudniu 1982 roku Kuratorium Oświaty i Wychowania zakupiło do bibliotek szkolnych wydawnictwa w języku białoruskim. Zakupiono 14 tytułów, w sumie 2.281 egzemplarzy i 500 sztuk płyt z nagraniami pieśni ludowych w języku białoruskim.

Co do zagadnienia sygnalizowanego w pismie, a dotyczącego realizacji wniosków z dnia 17 stycznia 1981 roku w sprawie zapewnienia warunków do nauczania języka ojczystego dzieciom narodowości białoruskiej, informuję, że tylko część wniosków dotyczy Kuratorium, zaś pewna grupa zagadnień była adresowana do władz centralnych i tutejszy Urząd skierował je do Ministerstwa Oświaty i Wychowania.

Problemy zawarte we wnioskach a będące w kompetencji Kuratorium Oświaty i Wychowania zostały niemal w całości zrealizowane.

Ich realizację były zainteresowane nie tylko władze oświatowe, ale również kierownictwo polityczne i administracyjne stopnia wojewódzkiego. Przedstawiciele Kuratorium wielokrotnie dyskutowali z przedstawicielami Zarządu Głównego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego na temat realizacji tych wniosków. Dyskusje te potwierdzają właściwą działalność Kuratorium Oświaty i Wychowania w tym przedmiocie.

Szczegółową informację na temat realizacji w/w wniosków Kuratorium Oświaty i Wychowania przedłoży w dniu 22 stycznia 1983 roku na organizowanej nadzie w Bielsku Podlaskim, na którą zostali zaproszeni zainteresowani inspektorzy oświaty i wychowania, gminni dyrektorzy szkół i nauczyciele języka białoruskiego oraz przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Oddziału Doskonalenia Nauczy-

cieli i Zarząd Głównego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

Wicekurator Oświaty i Wychowania
mgr Zbigniew Kamionowski

Sokrat Janowicz
ul. Skłodowskiej -
- Curie 6 m.12
15-097 Białystok

Białystok, dnia 19 sierpnia 1982r.

Biuro Paszportów
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
w Warszawie

Odwoluję się od decyzji Naczelnika Wydziału Paszportowego Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Białymostku, mocą której zostało anulowane postanowienie Biura Paszportów MSW w sprawie udzielenia mi zezwolenia na wyjazd dwutygodniowy do Wielkiej Brytanii, /vide: zawiadomienie BP, l.dz. -EABK-35659 z dnia 10.VIII. br./.

W dniu dzisiejszym oświadczone mi w tymże Wydziale, iż decyzja powyższa pozostaje w związku z rewizją w moim mieszkaniu, przeprowadzoną przez wiejską Służbę Bezpieczeństwa dnia 9 sierpnia b.r. Kożumiem, że chodzi o fakt wydawania przeze mnie na prawach rękopisu w ramach ustawy o cenzurze, druków zwartych, poświęconych dokumentacji z dziedziny historii Białorusinów i ich życia literackiego, /zeszyty "Białoruskija Dokumenty", poemat "Skaz pra Lysuju Haru", "Uniwersalnaja Deklaracyja Prawou Čaławiecku"/. Ukaźny się one w okresie do listopada ub.r.

Do dziś nie przedstawiono mi, wymaganego prawnem w takich wypadkach nakazu prokuratorskiego. Jak się zorientowałem w rozmowie z szefem prokuratury białostockiej p. Sabatem, którego poprosiłem o przyjęcie mnie, nic nie wiedział on o tej sprawie, /12 sierpnia/.

Przebieg wspomnianej rewizji i następnie przesłuchanie mnie w komendzie miały charakter dobrowolny, ponieważ uważałem, iż moja działalność edytorska nie naruszała praw konstytucyjnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Natomiast wcale zastrzeżeń wniosłem n/t arrogancji przedstawicieli organów ścigania.

O tym, czy obywatel dokonał przestępstwa lub naruszenia prawa, jak wiem, może orzec jedynie organ sądowy /nic śledczy!/.
/podpis/

Sokrat Janowicz
ul. Skłodowskiej 6 m. 12
15-097 Białystok

Białystok, dnia 22 sierpnia 1982r.

Komenda Wojewódzka
Milicji Obywatelskiej
w Białymostku

Niniejszym powtórnie zwracam się z prośbą o zwrot następujących rzeczy, które zostały zabrane mi w trakcie tzw. przeszukania w dniu 9 sierpnia b.r. przez ekipę Służby Bezpieczeństwa /legalność owej operacji pozostaje nadal kwestią otwartą!/: - komplet angielskiego rocznika białorusznawczego "The Journal of Byelorussian Studies"; jeden komplet wydawnictw pozacenzuralnych na prawach rękopisu w zestawie: "Skaz pra Lysuju Haru", "Uniwersalnaja Deklaracyja Prawou Čaławiecku", "Białoruskija Dokumenty" Nr 2 - 1981, zdjęcie-zart fotograficzny Jerzego Plutowicza, część niewykorzystanego nakładu odrzwy białostockiego koła Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego "Do Białorusinów Białegostoku", trzy wycinki z prasy emigracyjnej, wyjęte z podręcznej zszywki dokumentacyjnej mojego archiwum warsztatowego.

Ponadto - odreczny list mój do dyrektora Biblioteki Białoruskiej

Skarzna

i muzeum w Londynie księdza dr-a Alexandra Nadsona /The Francis Byelorussian Library and Museum/, oraz list do mnie od osoby innej wraz z wycinkami prasowymi z bieżącego i ub. roku i notatkami moimi do zamierzonych artykułów /cztery kartki pisma maszynowego/, a także dwie paczki matryc "Roneo", które zostały zabrane mojemu synowi Jarosławowi w wyniku zatrzymania go przez patrol MO w sobotę, 7 sierpnia b.r. w Łodzi, a które to miano przesłać do dalszej dyspozycji KW MO w Białymstoku /dokonano rewizji w jego mieszkaniu w tymże dniu/.

/pedpis/

Sokrat Janowicz
15-097 Białystok
Skłodowskiej-Curie 6 m.12

Białystok, dnia 24 września 1982 r.

Do Prokuratury Rejonowej
w Białymstoku

Niniejszym zwracam się z prośbą o zwrot niżej wymienionych moich rzeczy, zagarniętych przez miejscową Służbę Bezpieczeństwa:

- Komplet angielskiego rocznika białoruszczańskiego "The Journal of Byelorussian Studies" /poczynając od 1965 roku/. Sugestia, iż jest to wydawnictwo o charakterze dywersji politycznej świadczy nie tylko o chęci okaleczenia moich lektur literackich i naukowych, lecz także o zwykłym ignorancie - wiosną redaktor tego czasopisma przebywał z wizytą w Mińsku Białoruskim, telewizja Republiki mówiąca rozmowę z nim, a ponadto wywiad prasowy zamieszczono w wysokonakładowym miesięczniku "Biełarus" /Białoruś/ w numerze sierpmiowym b.r. /vide: "Biełaruskaja literatura - u Vialikabrytanii", s.13/.

- Komplet wydawnictw pozacenzuralnych, które ukazały się w ramach prawa FRL przed 13 grudnia 1981 roku, a mianowicie: zeszyt naukowy "Biełaruski ja Dekumenty" No 2, poemat anonimowy "Smok pra Lysuju Haru", recenzowany przez pisarza radzieckiego Ivana Szemiakina jeszcze w 1977 roku /vide: Spokojnaja mudraść muzyny talent /Spokojna mądrość, mądry talent/, miesięcznik "Polymia" No 10, Mińsk Białoruski/. I trzecia pozycja - "Universalnaja Deklaracyja Pravou Čakaviska", dokument Organizacji Narodów Zjednoczonych.

- Zdjęcie-zart fotograficzny Jerzego Plutowicza, mojego kolegi po piorze /format pocztówkowy/.

- Trzy wycinki z prasy emigracyjnej, otrzymane przeze mnie drogą pocztową już w okresie trwania starań wojennego w PRL, a dotyczące także mojej działalności literackiej.

- Wycinek "Wobec polskich Białorusinów", uzyskany przeze mnie dla celów naukowych z pismem KOR-u "Głos", otrzymany również drogą pocztową w odpowiedzi na moją prośbę do tej redakcji.

- Wydanie emigracyjne sztuki "Tutejszyja" /Tutejsi/, autorstwa klasyka literatury białoruskiej Janki Kupały. Gwóli uniknięcia nieporozumień nadmieniam, iż sztuka ta ukazała się niedawno w BSSR z okazji stuLECIA urodzin naszego Wieszcza. Rocznica ta - dodaję - wpisana jest do kalendarza obchodów UNESCO.

Niejaką osobną sprawą pozostaje zwrócenie mi około tysiąca egzemplarzy druku ulotnego "Do Białorusinów w Białymstoku", rozpowszechnianego przez białostocką organizację Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego z racji starań o zadomowienie przedmiotu Języka białoruskiego w szkołach miasta /vide: Język białoruski w klasie, "Gazeta Współczesna" z 20-22 listopada ub.r., oraz - We wspólnym domu, "Polityka" z 5 grudnia ub.r., także - Małe prozy, "Tygodnik Kulturalny" z 1 sierpnia b.r. etc./. Tekst ów jest mojego autorstwa, był kolportowany za zgodą kompetentnych władz, dysponowałem nim jako członek kierownictwa tego Towarzystwa i animator całej wsp. akcji, czego podjąłem się na skutek odpowiedniej prośby skierowanej do mnie w trybie statutowym. Obecnie, w warunkach postępującej normalizacji sytuacji wewnętrznej w PRL, jako Towarzystwo mamy zamiar wrócić do tych zabiegów wo-

kół tworzenia warunków egzystencji narodowej Białorusinów - mieszkańców miasta Białegostoku /vide: publikacja - Bielaruskaja mova u szkole. Umovy navuczańnia /Język białoruski w szkole. Warunki nauczania/, "Niva" z 19 września b.r./. Krótko mówiąc: druk ten jest nam bardzo potrzebny, i ani ja ani aktyw organizacji nie widzimy żadnego powodu, dla którego mógłby on ulec jakiejś konfiskacji.

Wyżej wymienione przedmioty zostały odebrane mi w rezultacie najścia na moje mieszkanie pracowników SB w dniu 9 sierpnia b.r. /wymaganego prawem nakazu rewizji do dziś mi nie okazano!. Uważam, że wykorzystano mój analafetyzm prawniczy.

W dalszej kolejności zabiegam wobec Pana Prokuratora o zwrot tych rzeczy, które zostały zabrane mojemu synowi Jarosławowi w trakcie zastrzymania go przez patrol ZOMO w Łodzi w dniu 7 sierpnia b.r. a które to w/g oświadczenia p. Opackiego z Łódzkiej Służby Bezpieczeństwa - przekazano do dyspozycji SB w Białymstoku. Stanowią one także moja własność prywatną /pomijam plik zeszytów "Biełaruskija dokumenty", wydawnictwo, jak mniemam, podlegające zakazowi rozpowszechniania w aktualnej sytuacji prawnej/. Chodzi więc o:

- Dwie poczki matrycy w opakowaniu firmowym nienaruszonym, które zakupiłem w okresie mojej bytności w Wielkiej Brytanii. W związku ze spodziewaną rewizją po wprowadzeniu stanu wojennego w naszym kraju doszedłem do wniosku, iż, aby nie doszło do jakichś nieporozumień z organami śledczymi, lepiej będzie poprosić syna o czasowe przechowanie ich na jego stancji w Łodzi.

- Mój odrečny list do Alexandra Nadsona, dyrektora Biblioteki Białoruskiej i Muzeum im. Franciszka Skryny w Londynie. Ponieważ poczta białostocka nie chciała mi go przyjąć do wysyłki z uwagi na dołączoną doń wycinkę prasową, poradzono mi, aby spróbować nadać dw list w Warszawie lub Łodzi; gdzie stosunek do tego rodzaju spraw jest podobno bardziej liberałny. Stąd ten list znalazł się również w rękach mojego syna, który akurat wybrał się do Łodzi w celu umówienia stancji na ten rok szkolny.

- List do mnie od osoby innej, który znalazł się przypadkowo w roli zakładki książki angielskiej prof. McMillina, poświęconej historii literatury białoruskiej, zwrocionej mi zresztą przez łódzką SB przy zwalnianiu naszego Jarosława z aresztu. Książkę tę związał on z mojej biblioteki domowej "do poczytania w drodze", jak się wyraził.

- Plik moich notatek do artykułów dziennikarskich /pięć maszynopisów/, do napisania których namówiłem syna, mającego ambicje współpracy z tygodnikiem białoruskim "Niva" w Białymstoku. Na marginesie: te same tematy poruszane są w ostatnich dwóch numerach "Nivy", wsp. "Biełaruskaja mova u szkole", i "Biełaruskije nazwy na karcie Białostoczeńczy" /Nazwy białoruskie na mapie Białostoczeńczy/, czy "Białoruś, Białoruś" w majowych "Kontrastach" z 1980 roku.

Wyjaśniam, iż w całej tej sprawie dwukrotnie zwracając się pisemnie do Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Białymstoku, w dniach 17 i 22 sierpnia b.r. Prośby moje pozostawiono bez żadnej odpowiedzi. Natomiast w dniu 16 września udało mi się połączyć telefonicznie z niejakim panem Ostrowskim, kierowniczą osobą w Służbie Bezpieczeństwa, który uzależnił zwrot wymienionych rzeczy od zgłoszenia się mnie wraz z synem Jarosławem na tzw. rozmowę. To mnie ubodło! Idzie o to, że, po pierwsze, ta rozmowa zapowiedziano mi na 16 sierpnia i wraz z synem czekałem na nią kilka dni, nawet dopytując się telefonicznie 17 i 18 sierpnia, by w końcu móc to, jak to się mówi, "z głowy" /miał przeprowadzić ją z nami pan Wasilewski, którego никак nie potrafiłem odczekać, chociaż moje telefony odbierali jego współpracownicy, przyrzekając przekazanie mu ich treści/. Po drugie zaś - jak dugo musiałbym jeszcze poczekać na to, gdyby nie moja obecna niecierpliwość /myśle o telefonie do p. Ostrowskiego/. A najważniejsze, moim zdaniem, zwrot wszystkich tych rzeczy nie pozostaje w jakimś związku dochodzeniowym już, jeśli mieć na uwadze postulowaną rozmowę, i obstaje przy ich odzyskaniu w terminie bieżącym.

Prokuratura Rejonowa
w Białymstoku.
Nr kodu 15-950
Ko 1547/82

Białystok, dnia 7 października 1982 r.
Wojskowa Prokuratura Garnizonowa
w Białymstoku, ul. Kawaleryjska 70.

Przesyłam w/g właściwości skrige Ob. Sokrata Janowicza, zam. w Białymstoku, ul. Skłodowskiej - Curie 6 m. 12, na czynności oficerów KW MO w Białymstoku i zakwestionowania szeregu pozycji książkowych i wydawniczych.

Do wiadomości:
Sokrat Janowicz,
Białystok, ul. M.C.Skłodowskiej 6 m. 12.

Prokurator Rejonowy,
mgr Tadeusz Sabat.

Białystok, 28 listopada 1982 roku.

Prezydium Hačouničha Preuileńia
Bielaruskaha Hramadzka-Kulturnaha
Tavarystva u Bielastoku.

Prašu delohowač upaūnavažannha pradstaŭnika Tevarystva džiela pryzomu ad kiraūnictva bielastocla je Služby Bielaruskaj tyražu listoūki "Da biełarusau Bielastoku", jaki byū zarebrany z mojej kvatery u čas revizii 9 žniūnia h.h.

Zapas hetaj listoūki znachodziūsia u mianie jak Mirujučak, akoy-jaj praphandy navučaňnia pradmietu bielarskaj movy u školach heradu, jakuju pravodziū bielastochi hurtok BH-KT.

U sučasny moment jośc namier adnavić hetkuju dziejnašč.

U vyniku profilaktyčnaha dobytu mianie 9-ha listopada h.h. oficeri SB Astrouski i Vasileūski zajavili, što pieradača Tavarystvu rekviravanaha tyražu "Da biełarusau Bielastoku" zaležyć vyklučna ad adpaviedna vykazanaha žadańnia z boku kiraūnictva našaj arhanizacyi; inšykh pieraškodau niana i nie byko.

Pa vyšej vykľadzienaij spravie ja ūžo kolki razou žviartaūsia da sakratara HP Kastusia Majsieni, ažnak-ča biezresultatna. Adsiul hetaja naja pišmovaja prošta niepasredna u Prezydium HP.

Z pašannju - Sokrat Janovič,
člen Prauileńia

Da viedama:
Revizijnaja Komisija BH-KT.

Bielastockaha Hurtka BH-KT.

P.S. - "Da biełarusau Bielastoku" nadrukavana sa zhody cenzury i na srodku BH-KT.

S. J.

Sokrat Janowicz
ul. Skłodowskiej
- Curie 6 m. 12
15-097 Białystok
/tel. 2-38-37/

Białystok, dnia 19 czerwca 1983 roku.

Do Pana Ministra Kultury i Sztuki
w Warszawie.

Powołując się na wywiad prasowy, jakiego udzielił Pan Minister tygodnikowi "Polityka" z 18-go b.m., wyrażam swoje stanowcze zaistresowanie możliwości założenia wydawnictwa prywatnego wespół z kilkoma innymi, związanymi ze mną ludźmi pióra i sztuki.

Oficynka taka byłaby pomysłana wyłącznie w kontekście potrzeb w zakresie publikacji literatury pięknej i naukowej ze strony białoruskiej

minajszości narodowej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zwarcie zamieszkującej Region Białostocki.

Wyjaśniam ponadto, iż działające na tym obszarze Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne stanowi organizację o charakterze powszechnie obywatelskim i jest utrzymywane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które też pokrywa koszty jego działalności edytorskiej prowadzonej jedynie w stopniu merytorycznym najkonieczniejszym dlań. Nie jest ono, BTS-K, statutowo powołane do zaspakajania głodu na skówo drukowane narodowe śród polskich Białorusinów, /prócz kalendarzy ludowych, wydaje rocznie 1-2 pozycje broszurowe twórców miejscowych/.

Z względu na zupełną nowość tej, podniesionej wobec Pana Ministra sprawy, - uprzejmie proszę o łaskawe spowodowanie udzielenia mi wycofującej i kompetentnej odpowiedzi pisemnej takiej by umożliwiła ona ewentualne poctyjenie przez mnie dalszych starań w tym przedmiocie na drodze urzędowej.

Z wyrazami szacunku do Pana
Sokrat Janowicz,
pisarz białoruski,
członek Zw. Lit. Polskich.

Aduaz da hataj pracy nte pastupiu.

Białastok, 1-ha śniežnia 1981 hodu.

De hurtkoū
Bielarskaha Hramadzka-Kulturnaha Tavarystva.

Haradzki addziek Bielarskaha Hramadzka-Kulturnaha Tavarystva u Bielastoku, u adreśiednici z punktem 3-eim u siammaccatym paragrafe čačiertaha rašdzieka statutu BH-KT žviartajecca da Vas padtrymać naša patrabavenie sklikas nadzvyčajny žjezd Tavarystva u pieršym kvartale 1982 hodu.

U nasaj kraju, Polskiej Narodnej Republiki, abywajecca niastrymy paraces sacyjalistyčnaha abnaučenija, jakim kruje Polskaja Abjadnaja Rabotčaja Partija. Našym žadanniem jośc' vyjści našustrač usim tym dobratvornym ždiem, jakija nakiravany na addadženije sacyjalistyčnich normu hramadzka ſyddcia, u tym i u asiardzdi biełaruskaj sacyjanalnej aienšaści.

Treba abudzić i vyjaći syrokija hramadzkija siły u karyśc' supolnaje nam spravy, a manladdeni i niedahladyi niemalyjal. Dla prykładu: zaniepad biełaruskaſi aſviety, zamirańnie mastackaha ruchu, likviidacyja "Lavonichi" a taksmama Bielarskaha Etnahrafičnaha Muzeju u Bielaviežy i vytvorčaha kaoperatyvu "Beteska" /harantavaū matarjalnaje zabišpiašeńnie Tavarystvu/; prapuščana zdudavañnie Domu Bielaruskaje Kultury imia Kastusia Kalinouškaha u Bielastoku; straćana pamiaškarni dla arhanizacyjnej pracy Tavarystva u Bielsku, Sakolcye i inš. Zahknuchi - Navukowy Hurtok, Bielarskaje Abjadnajne Mastakoū, Etnahrafičnaja Sekcyeja. Pakinuta paza uvahaj pytañni achovy duchouñnaj i matarjalnaj kultury narodu.

Da ūsiaho taho dajſli jaſče i parušeñni statutu BH-KT jak zakonna je normy ģenutryarhanizacyjnaha ſyddcia.

Hačounaja vina u tym padaje na asoby, jakija kiravali i nadalej kirujuć Tavarystvam.

My pierakanany u tym, ſto tolki nadzvyčajny žjezd adrodzić dy ačyścic Bielarskaje Hramadzka-Kulturnaje Tavarystva. Zhurtuje i zmabilizuje jahc da aktywnaje dзеянаſci pad kiraſniotvam novaha Hačounaha Praulašmia i Prezydymu HP BH-KT, jakija buduć karystacca ſchyrym davoram usiaje nasaj arhanizacyi.

Praūlenie Haradzkaha Addzieku BH-KT
u Bielastoku.

D e k l a r a c y j a :

My, členy Praučenja Hurtka BH-KT ū počnasciu pad-
trymlivajem zvarot Praučenja Haradzkaha Addzieku BH-KT u Bielastoku.
1.
2.
3.

Dokument užník u kantekście namahańiaū makadoha biełaruskaha akty-
vu dzieła adnauleńnia dziejnaści Tavarystva, ačystki jaho z fiburan-
ckaha elementu i asobau niekompetentnych u problemach biełaruskaha
życia, historyi i kultury. Hačounaju Umovaju taho byū-by Nadzvyčajny
Zjezd i restytucyja addzieka BH-KT.

Tekst adezvy publikujem pavodla ratarnaha adbitka.

Bielastok, 7 sakavíka 1982 hodu.

Revizijnej Komisii
Biełaruskaha Hramadzka-Kulturnaha Tavarystva
ū Polšcy.

Žviartajemsia ū Komisiju pa nastupnaj sprawie:

U paniadziełak, 1-ha sakavíka h.h., sakratar Halóuňaha Praučenja
BH-KT tav. Kastus Majsienia vyklikau da siabie staršyniu Praučenja
Haradzkaha Addzieku Tavarystva ū Bielastoku tav. Mikołaja Hajduka,
jakomu oficyjna zajaviū, što pastanovaju Prezydymu HP Ustrymana sta-
tutovuju driejnaśť hetaj biełastockaj arhanizacyi BH-KT, zahadana
adklikac z Praučenja addzieku navavybranych na schodzie 20.X:81 h.
členau jak "niezakonna vybranych". Da ich naležać F.Brečka, V.Viera-
biej, U.Karniluk, R.Maroz, M.Navicki i S.Janovič. Pryhadajem, što na
hetym schodzie prysutničali členy Prezydymu HP BH-KT J.Zianiuk,
K.Majsienia, V.Łaskievič.

Heta pastanovu Prezydymu byla vyklikana padrychtoúvalniem nami pa-
siadzeleńnia Praučenja Haradzkaha Addzieku na dñien 3-ci sakavíka h.h.
U planavanym paradku taho pasiadzeńnia było namierana razvažyć prahra-
nu driejnaśći ū našym horadzie. Pradbačvačasia ūwieści ū jaje, miž in-
šymi: uklučennie aktyvu Tavarystva ū sacyjalistyčruju sutnaście ciapie-
rašniaje sytuacyi ū krainie, adznačeńnie ūhodkau naradzeńnia Lenina,
zapačatkavannie starańiaū pa arhanizacyi muzejnaha kutka biełaruska-
polskaje družby, naładžvannie adpaviednaje pracy biblijateki, adnau-
leńnie zachadaū nakont navučańnia biełaruskaje nowy ū biełastockich
škołach, utvareńnie estradnaha kalektyvu, padrychtoúryja zachady drie-
la praviadzeńnia Kanferencyi Addzieku jak važnaha etapu da nadzvyčaj-
naha žjezu Tavarystva, zhodna pastanovie apošniacha plenumu KP.

Taki krok z boku Prezydymu HP, pawodla adčuvaźniat našaha aktyvu,
ničym nie abhruntavany, učynieny wielmi arahantne i vyklikau Jon na-
stroj vialikaje niezda volenaści. Ludzi razumiejuć jaho jak niespašana-
vańnie hramadzkaj achviarnaści. Nam dumajecca, što takaja traktouka
nas jak hramadzkich driejačou piarešyć kulturnym zwyczajam pryniatym
i abaviazvajuđym naahuļ u hramadzka-kulturnych arhanizacyjach.

Tamu prosim Komisiju zrabić zachady ū kirunku vypraučenja hetaha
prykraha incydentu, asabliva - vyświetlić zakonnaśc takojе reakcyi
Prezydymu i stvaryć umovy dzieła maralnaje satysfakcyi našym aktyvi-
stem, jakich hetym pakryūdžana.

Ad imię Praučenja:
Mikołaj Hajduk /staršynia/

Polska Rzeczypospolita Ludowa
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
Departament Społeczno-Administracyjny
L.dz. 169/S/VIII b/82

Warszawa, 6 kwietnia 1982 r.

Zarząd Główny
Białoruskiego Towarzystwa
Społeczno-Kulturalnego
w Białymostku.

Odpowiadając na pismo Nr 61/82 z 15.03.82 r.^{x/} uprzejmie informuję, że nie jesteśmy przeciwni powołaniu w przyszłości zarządów /oddziałów/ Towarzystwa, które koordynowałby działalność kół na określonym terenie.

Powołanie tego rodzaju ogniw w chwili obecnej jest jednak niemożliwe, ponieważ byłoby to sprzeczne z aktualnie obowiązującym Statutem. Zmiana Statutu w tej mierze może być dokonana przez Zjazd Towarzystwa, a następnie podlega ona załatwieniu przez władze rejestracyjne.

Jednocześnie informuję, że do czasu zmiany Statutu, Zarząd Główny może powołać jako swoje ognia pomocnicze społeczne grupy aktywu w miejscowościach, w których przewiduje się powołanie w/w ogniw statutowych. Grupy te mogą, z upoważnienia Zarządu koordynować działalność kół w zakresie wskazanym przez Zarząd.

Naczelnik Wydziału
mgr St. Jermak

Do wiadomości:

1. Wydział Spraw Społeczno-Administracyjnych
Urzędu Wojewódzkiego w Białymostku.
2. Wydział Administracyjny Komitetu
Wojewódzkiego PZPR w Białymostku.

^{x/} Prezydium HP BH-KT, widałochna, źwiarnułasia ū MUS z namieram
a tymać edzul aktarytetny adkaz nakont sprečnaje sprawy arhaniczuwan-
nia aktieliu Towarystva, utwareinia jakich kateharyčnym čynam dama-
hajeca aktių.

P r a j e k t postanowy Prezydiumu HP BH-KT

Białystok, dnia 30 marca 1983 r.

Prezydium Zarządu Głównego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Białymostku na swym posiedzeniu w dniu dzisiejszym, z racji obchodów XIV-lecia grupy literackiej "Bieławieża", postanowiono następuje:

Ponieważ białoruska grupa literacka "Bieławieża" jest, jak to po-wszemnie uznaje się, jedynym tak trwałym zgromadzeniem twórców nie-profesjonalnych, a Jej dorobek, pozostający w kulturze narodowej bia-łoruskiej, stanowi jednocześnie istotny składnik kultury Polskiej, Rzeczypospolitej Ludowej, zaś książki niektórych pisarzy z tego kręgu zyskały renomę nie tylko ogólnokrajową, lecz także międzynarodową, /są wydawane one w ZSRR, krajach języka angielskiego, również niemieckiego; np. Sokrata Janowicza/, uważaemy, iż przypadający na rok bieżący jubileusz czterowiecza istnienia "Bieławieży" należy podkreślić zarówno rozmashem imprez i przedsięwzięć popularyzujących twórcość "bieławieżów" jak i ich oprawą uroczystą.

W planowanych staraniach w tym względzie bierzemy pod uwagę nie tylko możliwości Towarzystwa jako takiego, przyjmując jednak zasadę jednoosobowej odpowiedzialności organizacyjnej i moralnej za realizację poszczególnych postanowień Prezydium.

Stoimy na stanowisku, iż nasze środowisko literackie osiągnęło już taki stopień dojrzałości artystycznej, że dla jego dalszego rozwoju oraz prawidłowej funkcji społecznej staje się koniecznością przekształ-

cenie, dotychczas nieregularnie wydawanych almanachów "Biełavieža" w coroczną edycję zeszytową /typu roczników literackich/. Za pilotażowanie tej sprawy czyni się odpowiedzialnym Aleksandrem Barszczewskiego, literata i członka naszego Prezydium, członka Narodowej Rady Kultury.

Uważamy za wysoce pozytyczne okolicznościowe wydanie dodatku do tygodnika "Niva" poświęconego w całości oglądowi krytycznoliterackiemu i historycznemu osiągnięć stricte artystycznych "biełaviežów" jak i rozwoju organizacyjnego samej grupy. Odpowiedzialnym za należytą realizację tego pomysłu czyni się Michała Szachowicza, literata i dziennikarza "Nivy", jednocześnie obwarzującą to zastrzeżeniem, aby posiąkował się on dwuosobowym zespołem redagującym i tak dobranym, by wszyscy doń osoby spoza otoczki "Biełaviežy", posiadające stąd dystans do omawianego zjawiska, więc i niezbędny w takich razach obiektywizm spojrzenia i ocen.

Urządzły za celowe przeprowadzenie działań inspirujących ukazanie się w polskiej prasie, zarówno codziennej jak i kulturalnej, publikacji krytycznoliterackich lub ogólnych na temat "Biełaviežy" tu i dziś, /w "Gazecie Współczesnej", "Kontrastach", "Polityce"/. Potrzebne okaza się tutaj pośrednictwo Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Bielskim i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Nad całokształtem tych zabiegów będzie sprawował pieczę Mikołaj Samołek, przewodniczący Prezydium.

W związku z gwałtownie narastającym procesem ukrainizacji świadomości narodowej inteligencji, zatem i ludności w będących dotychczas ośrodku Towarzystwa rejonach Bielska Podlaskiego, Hajnówki i Sieniawczyca, i podobnego procesu, lecz o charakterze polskonarodowym w okolicach Dąbrowy Białostockiej i Sokółki, - Prezydium jest zdania, iż tradycyjne festyny ludowe BTS-K w tym roku należy lokalizować w pasie dialektu środkowobiałoruskiego, t.zn. na terenie gmin Supraśl, Krynki, Grędek, Jaktówka, Zabłudów, Narewka, przydając tym imprezom ludowym akcent rocznicowy "Biełaviežy", /mogącego wywołać nieporządane ekscesy natury emocjonalnej na obszarach ukrainizujących się lub polszczących/. Stanowiącym elementem owych festynów winny być - występienia jednego z wybitnych naszych pisarzy, za każdym razem innego, oraz Kiermierz księźkowy z udziałem autorów aktualnie rozprawdzanych pozycji wydawniczych BTS-K. Ten aspekt planowanych imprez masowych przekazuje się pod nadzór wykonawczy Jana Ziemińskiego, następcy przewodniczącego Prezydium.

Prezydium wystąpi do odnośnych władz z propozycją nadania odznaczeń regionalnych i resortowych /Zasłużony Działacz Kultury/ literatom i działaczom "Biełaviežy": Michałowi Szachowiczowi, Jerzemu Wołkowskim, Mikołajowi Hajdukowi, Aleksandrowi Barszczewskiemu, /- Sokrat Janowicz, po znanych przypadkach z nim w latach siedemdziesiątych i ostatnich protestacyjnie zwrócił Ministrowi Kultury i Sztuki przyznany mu przed kilkoma laty na wniosek Wojewody Białostockiego odznakę - Zasłużonego Działacza Kultury i znajduje się w przewlekle trudnej sytuacji psychично-emocjonalnej, pogłębiającej poczuciem uczynionej mu wielkiej krzywdy, i nie przyjmie żadnych odznaczeń lub oznak wyróżnienia go, jednakże nie łącząc tej swojej deklaracji z udzieleniem się jako specjalistki/. Wymagane procedura materiałowa protekcyjna przygotuje Konstanty Mojsienko, sekretarz Prezydium.

Termin odbycia zwyczajowego seminarium warsztatowego "Biełaviežy" należy połączyć - przynajmniej w przybliżeniu - z datą powstania tej grupy, /w czerwcu 1958 roku/. Prócz problemów natury ściśle pisarskiej, na seminarium tym winna być dokonana próba oceny własnej mijającego dwudziestopięciolecia, a także uważamy za niezbędne przywrócenie samorządności grupy, zamykając tym samym etap komisarycznego kierowania nią. Obowiązkiem dopilnowania tego obciąża się Aleksander Barszczewski, z racji nie tylko jego pozycji w hierarchii BTS-K, lecz i powiązań ze środowiskiem piszących.

Przed lub po tym seminarium planuje się zorganizowanie w sali widowiskowej "Forum" koncertu laureatów tegorocznego konkursu Białoruska Pieśń '83 z udziałem autorów "Biełaviežy", na zasadzie ich krótkich

występów literackich pomiędzy poszczególnymi numerami estradowymi. Przewidziany jest także kiermasz w foye, w przerwie antraktowej. Sprawnego przygotowania i przebiegu tej imprezy dopilnuje Konstanty Mojsienia, sekretarz Prezydium.

Aparat instruktorski Zarządu Głównego zorganizuje po jednym wyjazdzie grupowym "białaviečów" na spotkania autorskie w szkołach i klubach w miesiącach kwiecień, maj, wrzesień, październik, listopad, grudzień b.r., pamiętając o tym, iż obecnie nie istnieją i nie mogą istnieć żadne tzw. czarne listy, /prawem już zakazane/. Udziela się dyspozycji co do kierunku - szczególnej częstotliwości owszych wyjazdów, a mianowicie na tereny gmin: Krynki, Nowy Dwór, Kuźnica, Gródek, Michałowo, Jałówka, gdzie nastąpił upadek nauczania przedmiotu języka ojczystego w tamecznych szkołach, skutkiem czego szerzy się analfabetyzm narodowy wśród miejscowości białoruskiej, zubożanie na własne problemy duchowe. Nadzorować tą akcję będzie Konstanty Mojsienia.

Podobną akcję widzimy jako pożądaną ze strony Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Białymostku, oczywiście we własnym zakresie i w zgodzie z ustalonymi dlań obyczajami działania. Ponadto sugeruje się zaaniamowanie przez nie konkursu poświęconego popularyzacji twórczości "białaviečów", jak też opracowanie i rozpropagowanie scenariusza wieczoru literackiego tematycznego. Do rozmów i ustalenia współpracy z tymi instytucjami - deleguje się Jana Zieniuka, zastępcę przewodniczącego Prezydium i bibliotekarza z zawodu.

W związku z tym, że Michał Szachowicz kończy pracę nad zarysem monograficznym grupy "Białawieża", uważamy za pożyteczne wydanie jej drukiem techniką kserograficzną i w nakładzie przewidzianym dla tego rodzaju pozycji edytorskich /350 egz./. Koszty druku zostaną pokryte z działalności dochodowej Miejskiego Koła Towarzystwa w Białymostku, którego działaczami są niektórzy z "białaviečów". Termin finalizowania niniejszej sprawy zakreśla się do grudnia b.r., a do jej nadzorowania upoważnia się Mikołaja Samocika.

Prezydium wystąpi z ponowną prośbą do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o wydanie powieści Sokrata Janowicza "Ściana", /w przekładzie polskim ukazała się ona nakładem wydawnictwa "Pojezierze", w 1979 roku/. Wychodzimy z założenia, iż nasz ruch literacki nie może być traktowany w kategoriach przydatności jego dla potrzeb instruktażowych BTS-K, jest zjawiskiem bez porównania szerszym, na poziomie uniwersalnych wartości kultury białoruskiej. Rozpraszczenie pierwodruków książek naszych autorów po oficynach ZSRR czy innych zagranicznych powoduje brak tych istotnych pozycji na miejscowym białoruskim rynku czytelniczym, zubaża go w sposób sztuczny, izolując wyrosłych tutaj pisarzy od ich środowiska i odbiorcy naturalnego, /szczególnie widoczne jest to na przykładzie książki Sokrata Janowicza, ukazujących się w kraju, z reguły tylko w przekładzie polskim, już około dziesięciu razem, lub za granicę w ZSRR i na Zachodzie/. Nasi autorzy winni więc uzyskać niezbędne warunki do startu wydawniczego przede wszystkim u siebie, na miejscu. Z tego też względu zobowiązuje się Aleksandra Barszczewskiego do przeprowadzenia analizy wzmiankowanego zagadnienia i interwencyjnego przedstawienia gó na forum Narodowej Rady Kultury.

Prezydium wypowiada się przeciwko zamieszczaniu na łamach "Nivy" i wydawnictw BTS-K utworów w języku ukraińskim. Praktyka ta pozostaje w sprzeczności ze statutowymi założeniami Towarzystwa, które jako jedynie w PRL jest powołane do popierania twórczości białoruskiej. Dorobek ukrainojęzyczny Jana Kiryziuka, Zofii Saczko i in., widzących siebie w kulturze ukraińskiej, nie może być brany przez nas pod uwagę w zamierzeniach edytorskich. Do przestrzegania niniejszej decyzji obliguje się Jerzego Wołkowskiego, członka Prezydium i Naczelnego Redaktora "Nivy", zarazem przewodniczącego Komisji Wydawniczej ZG BTS-K.

Zarząd Główny Towarzystwa, poprzez swoich członków-mandatariuszy we władzach wewnętrzorganizacyjnych spowoduje uregulowanie kwestii

stałej opieki warsztatowej nad kołami literackimi w liceach z językiem białoruskim w Hajnówce i Bielsku Podlaskim, opieki rozumianej jako rytmiczna współpraca tych kół z wybitnymi twórcami z kraju "Bieławieży". Ciężar regulacji tej kwestii nakłada się na członka ZG Aleksego Karpuka odnośnie liceum bielskiego i członka ZG i Prezydium, Aleksandra Iwanuka.

Osobnym problemem jest tworzenie warunków dla powstania w przyszłości skarbu białoruskiej kultury narodowej w PRL, przecież tworzony także i na naszym terenie, w polsko-białoruskim regionie białostockim /termin: Kraj Białostocki - Białostocki Kraj/. Mamy tu na widoku nie tylko jej etnograficzną, ludową część, lecz również na poziomie narodowobiałoruskim, więc to, co jest Sztuką /przez duże "S"/. Nadzieję wiążemy z szansami na odrodzenie Muzeum Białoruskiego, a w nim - powołanie do istnienia Działu Literatury Białoruskiej w Polsce. Dział powoływany jako archiwum literackie z jednoczesną możliwością eksponowania pamiątek w postaci rękopisów etc., głównie po tych zmarłych pisarzach "Bieławieży", których twórczość jest ważna dla procesu literackiego tu i teraz. Chodzi tu oczywiście o rękopisy znanych utworów lub ich fotokopie uzyskane z muzeów, materiały pamiętnikarskie, zdielcowe, przeczy osobiste, które odegrały jakąś rolę w życiu twórczym ich użytkowników, i t.d. Zaczatki takiego archiwum już są. Sprawę tę jako całość jedynie sygnalizujemy obecnie do dalszych rozważań i decyzji szczegółowych.

Postanowienia, których terminy realizacji nie są ścisłe zaznaczone, podlegają wykonaniu najpóźniej do końca bieżącego roku.

P r o t o k ó l

z posiedzenia Zespołu d/s Kultury przy Komitecie Wojewódzkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białymostku w dniu 31 maja 1982 roku nt. problemów działalności literackiej i wydawniczej w woj. białostockim. Wuryuki/

Posiedzenie miało charakter wyjazdowy i odbyło się w Pałacyku Branickich w Choroszczy /zabytkowa ekspozycja wnętrz Muzeum Okręgowego/ przy udziale przedstawicieli środowiska literackiego z regionu, członka Sekretariatu KW PZPR tow. Stanisława Sękowskiego, Wicewojewody Białostockiego - Jerzego Śleszaka, przedstawiciela Wydziału Kultury KC PZPR tow. Sławomira Jędrzejowskiego. /.../ Zagadka posiedzenie oraz powitała obecnych tow. Maria Maranda. Nawiązując do przesłanego zebranym materiału prosiła o udział w dyskusji, w której głos zabrali tow. tow. i obecni goście:

/.../ 2. ob. Michał Szachowicz - wraz z poglądem, iż zbyt mało w materiale oddano problemy grupy literackiej "Bieławieża".

3. tow. Jan Ziemiuk - potwierdził wystąpienie przedmówcy wraz z sugestią, iż nieobiektywnie potraktowano zagadnienie związane ze środowiskiem literatów białoruskiej mniejszości narodowej.

4. ob. Wiesław Kazanecki - poruszył w szerszej wypowiedzi zadania i funkcje świadomościowe oraz kulturotwórcze w regionie, jakie powinno uzupełnić całosciowo środowisko literackie, zarówno tworzące w języku Białoruskim jak i w języku polskim.

5. ob. Sokrat Janowicz - poruszył problemy "literata na prowincji" oraz utrudnienia w wypełnianiu powinności literackich, zwłaszcza jeśli się tworzy w języku białoruskim; poruszył kwestię młodych i swoistej "psychiki" zawodu literackiego. /.../

Protokołował: W. Pietruk

Przewodniczyła: Maria Maranda

U dyskusji wystąpiła 14 osób. Spomnieni ū protakole matarjał nazwajeccia: Materiał informacyjny dotyczący problemów środowiska literackiego i działalności wydawniczej na terenie województwa białostoc-

kiego.

Sachovič, Zianiuk i Janovič havaryli nie pra toje, źe "... zbyt mało w materiale oddano problemy grupy literackiej "Białowieża", a - źe nie zaúvažana jaje navat choć adnym skořcam u hetym-ža matarja-le! U sklad kamisii dla apracouki prapanou taho pasiadženina - vybra-na m.in. Michasia Sachoviča, z zadaniem jamu dahlédzieć formuly pa-stulatař "Bielaviežy".

BERICHT auf dem 31. internationalen Kongress

"KIRCHE IN NOT"

im HAUS DER BEGEGNUNG, 6240 Königstein /Ts., Bischof-Kaller-Str. 3,
vom 6. bis 9. August 1981

DIE KATHOLISCHE KIRCHE IN WEISSRUTHENIEN /Bjelorussland/

Wann immer in der bjelorussischen /=weissruthenischen/ Sowjetpresse ein Artikel über Religion erscheint, wird als Vorspann unweigerlich der Text des Artikels 50 der /bjelorussischen/ Verfassung zitiert, der folgendermassen lautet: "Allen Bürgern der Bjelorussischen Sozialistischen Sowjetrepublik wird die Freiheit der Religion garantiert, das heisst das Recht, sich zu einer beliebigen oder keiner Religion zu bekennen. Das Schüren von Hass oder Feindschaft aus religiösen Gründen ist verboten".

Doch nun wollen wir einen Blick auf die Wirklichkeit der religiösen Situation im sowjetischen Weissruthenien von heute werfen.

Die Weissruthenen gehören in ihrer Mehrzahl drei religiösen Gruppen an: den Orthodoxen, zu denen die Mehrzahl der Bevölkerung gehört /etwa zwei Drittel der Gesamtbewölkerung/, den Katholiken /etwa ein Fünftel der Bevölkerung/ und den verschiedenen protestantischen Denominationen. Es ist unmöglich, genaue Zahlen für die einzelnen Religionsgruppen anzugeben, da die statistischen Zahlen unzureichen sind. Nun weiss nur, dass die Zahl der Protestanten /Baptisten und Sieben-Tage-Adventisten/ in den letzten Jahren stetig gewachsen ist.

Die Katholiken in der Bjelorussischen SSR gehören in der Mehrzahl dem römischen Ritus an, und sie werden als solche auch offiziell anerkannt. Wie es heisst, sollen auch noch kleine Gruppen von Katholiken des orientalischen Ritus existieren, die insgeheim von ihren Priestern betreut werden, aber ihre Zahl ist gering, und sie sind somit von keiner besonderen Bedeutung für die sowjetische Atheismus-Politik.

Nach halboffiziellen Schätzungen gibt es heute etwa 2,2 Millionen Katholiken in der Bjelorussischen Sozialistischen Sowjetrepublik. Etwa 350 000 dieser Katholiken sind Polen, oder genauer gesagt polonisierte Weissruthenen, denn 300 000 von ihnen geben an, ihre Muttersprache sei Weissruthenisch.

Das Problem der katholischen Priester im sowjetischen Weissruthenien

Nach Informationen, die der orthodoxe Metropolit Philaret von Minsk gab, waren im Jahre 1980 im sowjetischen Weissruthenien 103 katholische Kirchen geöffnet. Unter diese Zahl fällt auch die völlig ausgeräumte Friedhofskapelle in der weissruthenischen Hauptstadt Minsk; allerdings wurde kürzlich die Erlaubnis erteilt, dort wieder Gottesdienste abzuhalten.

Um die heutige Lage der katholischen Kirche in Weissruthenien /Bjelorussland/ genauer zu beurteilen, sollte man wissen, dass kurz "vor der Revolution in jenem Teil Weissrutheniens, der später unter sowjetische Herrschaft kam /ausgenommen jenen Teil, der nach dem Vertrag von Riga 1921 an Polen fiel/, 147 katholische Kirchen bestanden; 1930 waren es 111 und 1936 nur noch 18. Vor Ausbruch des Zweiten Weltkrieges waren alle Kirchen geschlossen. Im Westgebiet Weissrutheniens,

unter polnischer Herrschaft, gab es etwa 329 Pfarrkirchen und 86 Kapellen. Nach den Konferenzen von Jalta und Teheran wurde der überwiegende Teil West-Weissrutheniens der Bjelorussischen Sowjetrepublik angeschlossen, ausgenommen die Woiwodschaft Bialystok, die bei Polen verblieb, mit einer aus Orthodoxen und Katholiken bestehenden Bevölkerung". /Zitiert nach: A.Drujski: "Religious Life in Byelorussia"/ "Religiöses Leben in Weissruthenien".

Wie allgemein bekannt, haben die Litauer und die Letten in der UdSSR eigene katholische Priesterseminare. Die Litauer lehnten es ab, weissruthensche Studenten aufzunehmen, sie begründeten diese Ablehnung damit, dass die Plätze nicht einmal für ihre eigenen Kandidaten ausreichten. Der lettische katholische Bischof von Riga seinerseits nahm einige Weissruthenen in sein Seminar auf. Von diesen erhielten einige nach ihrer Weihe die Genehmigung, nach Weissruthenien zurückzugehen, wo sie jetzt als Gemeindepfarrer tätig sind.

Selbst unter Voraussetzung, dass die oben angegebene Zahl der Priester in der Bjelorussischen SSR der Wahrheit entspricht, muss immer noch ein einziger Priester mehr als 20 000 Gläubige bzw. 4 bis 5 Gemeinden von je 5 000 Personen und mehr betreuen. Die Wirksamkeit der Seelsorge leidet somit schon unter der rein physischen Unmöglichkeit, ständigen persönlichen Kontakt mit den Gläubigen zu halten, sie wird weiter erschwert durch die Tatsache, dass von offizieller Seite dem Priester auferlegt wird, seine Aktivitäten auf die Feier der Messe und die Austeilung der Sakramente zu beschränken, und dass man ihm nicht gestattet, Jugendliche religiös zu unterweisen. Es gibt auch keine religiösen Bücher oder Zeitschriften, mit denen man der unablässigen atheistischen Propaganda im Wort und Schrift entgegenwirken könnte.

Im letzten April veröffentlichte die älteste weissruthenische Monatsschrift "Polymia" unter dem Titel "Die Irrwege des Theologen aus Wadowice" einen langen Artikel von A. Bažko, der direkt gegen Papst Johannes Paul II. gerichtet ist. Der Autor nannte den Papst darin - neben vielem anderem - "engstirnig, böse, verritterisch und - seltsamerweise - unintelligent, ungeachtet seiner zwei Doktorwürden und seiner perfekten Kenntnisse mehrerer Sprachen, darunter unserer eigenen, der weissruthenischen". Dieser Auszug macht den Ton des ganzen Artikels deutlich. Der seriösen und im allgemeinen geschätzten Zeitschrift, in der er erschien, bringt er jedoch kaum Ehre ein, und er widerspricht - nebenbei - auch dem Artikel 50 der Verfassung der Bjelorussischen Sozialistischen Sowjetrepublik, da er die Gefühle der Gläubigen verletzte und eine feindselige Atmosphäre schuf.

Das Problem eines katholischen Bischofs für Sowjetisch-Weissruthenien

Das Gebiet der heutigen Bjelorussischen Sowjetrepublik umfasst die früheren /und theoretisch immer noch existierenden/ Diözesen Mahiloū, Minsk und grosse Teile der Diözesen Wilna /Vilnius/ und Pinsk.

Im April dieses Jahres /1981/ starb in Belgien Bischof Boleslaus Słoskans, Apostolischer Administrator von Mahiloū und Minsk. Seit seiner Verhaftung im Jahre 1927 und seiner Entlassung 1953 /nach langer Haft in sowjetischen Gefängnissen und Konzentrationslagern/ gab es keinen katholischen Bischof mehr im sowjetischen Weissruthenien.

Papst Paul VI. plante, für die weissruthenische Sowjetrepublik einen weissruthenischen Bischof zu ernennen. Da er dies aber nicht insgeheim tun wollte, versuchte er die Zustimmung der sowjetischen Behörden zu erlangen, die jedoch nie gegeben wurde. So sind die Katholiken in der Weissruthenischen SSR immer noch ohne Bischof, denn die Bischöfe aus den benachbarten Ländern /Lettland, Litauen, Polen/ haben hier keine Jurisdiktion.

In der sowjetischen Presse Weissrutheniens erscheinen von Zeit zu Zeit Artikel und Meldungen nicht nur über die offizielle orthodoxe Kirche /in Weissruthenien gibt es zwei orthodoxe Bischöfe: Metropolit

Philaret von Minsk und Bischof Athanasius von Pinsk/, sondern auch über die Katholiken. So brachte die Wochenzeitung "Holas radzimy" in ihrer Ausgabe vom 21. 5. 1981 einen langen bebilderten und überwiegend positiven Artikel über Pater Uladislaus Carnieuski, den Gemeindepfarrer von Višnieva. Bisher ist nicht ersichtlich, ob dies nur ein neuer Propagandatrick ist oder ein Anzeichen für eine sich verändernde Einstellung der sowjetischen Behörden gegenüber der katholischen Kirche in Weissruthenien, eine Veränderung, die vielleicht die Ernennung eines weissruthenischen Bischofs nach sich ziehen mag.

Die Weissruthenien in Polen

In Polen gibt es eine grosse weissruthenische Gemeinde von etwa 250 000 Personen, die in einer geschlossenen Gruppe in dem ethnisch weissruthenischen Gebiet im östlichen Teil der Woiwodschaft Białystok leben. Der Nordteil dieses Gebietes /die Kreise Sokolka und Dąbrowa Białostocka/ ist fast ausschliesslich katholisch. Die polnischen Kirchenbehörden haben sich jedoch bisher strikt geweigert, den weissruthenischen Charakter dieses Gebietes zur Kenntnis zu nehmen, und behandeln die Bevölkerung dort wie Polen. In jüngster Zeit erhoben sich Proteste gegen diesen Zustand /s. den Artikel von S. Janowicz "Czy Pan Bóg nie rozumie po białorusku?" /Versteht Gott nicht Weissruthenisch?/ in "Solidarność", Białystok, 23.3.1981/, die jedoch bisher ohne Erfolg blieben.

Die gerechtfertigten Forderungen der Weissruthenien nach der Freiheit, Gott in ihrer Muttersprache preisen zu können, wurden somit bisher entweder durch das atheistische Regime erstickt oder durch die engstirnige Einstellung einiger Vertreter des nichtweissruthenischen katholischen Klerus.

von C.S.

Herausgeber: ALBERTUS-MAGNUS-KOLLEG/HAUS DER BEGEGNUNG KÖNIGSTEIN E.V.
Redaktion: Wolfgang Grycz

p i e r a k Ł a d :

SPRAVAZDĘCA z 31-ha mižnarodnaha kongresu
"KAŚCIOŁU PATRĘBIE"

KATOLICKI KAŚCIÓŁ W BIELARUSI

Niwodzin artykuł u savieckaj biełaruskaj presie datyčny relihiu nie abyhodzicca biez zvyčajovaha pryvodu piacidziastaha artykułu Kanstytyuci BSRR, u jakim čytajem, sto: "Usim hramadzianam BSRR harantujecca svabodu vieravyznania, hotsa značyć mahčymać vyznavać niejkuju vieru, abo nie vyznavać nijakaj. Pašyrańnie nianavišci i veročańci na hrucie relihii zabaronieniu".

Cia pier hlańma na zapräudnaje sučasnaje stanovišča relihii ū savieckaj Biełarusi.

Biełarusy ū svajoj bolšaści prynaležať da troch relihijnych hrupau: da pravoslávne /kala 2/3 usiaho nasielnictva/, da katalikou /kala 1/5/, i da roznich protestanskich sektaū. Nie mahu tut prywieści da-kładnych likau z prycyry niedastupnaści statystycznych danych. Viedama adno, što ličba protestantau /baptystau i adventystau siomaha dnia/ pastupeva rašcie z kožnym hedam.

Katoliki ū BSRR pieravažna naležať da rymskaha abradu i jak takich pryznajecca ich aficyjna. Zdajecca, što isnujuć jašče nievalikija hrupy katalikou hreckaha abradu absiuhočvanach patajenne śviatarami, adnak-ža kolkaśc ich niaznačnaja i tawu nia majuć jany asablivaha značenia dla savieckaj ateistydnej palityki.

Pavodla počaficyjnych acenak zaraz u BSSR jeśś kala 2,2 miljonau katolikau, z čoho 350 tysiača heta palaki, abo dakkadniej, apalačanyja biełarusy, pakolki 300 tysiač z ich ličy biełaruskuju nowu svajoju rodnaju movaj.

Pytańnie katalickich śviataroū u savieckiej Bielarski

Pavodla infarmacyjaū minskaha pravaslaŭnaha mitrapalita Filareta ū 1980 hodzie ū savieckej Bielarski byli 103 dsiejudyja katalickija kašcioły, u tym liku znachodzicca i rasšabrawanyje kaplicy na mobilnikach biełaruskaje stalicy Minska, u jakich spōsobim časam dazvolela viesci bahaslužbu.

Kab naležna acanič ciapierašniaje stanovišča katalickaha kašciołu ū Bielarski, treba viedać, što "niezadořna da revalucyi na jejnym padśavieckim abšary /za vyklučeniem taje častki, što ū vyniku ryska ha dahavoru dastałasia Polšcy/ było 147 katalickich kašciołów, u 1930 hodzie užo tolki 111 a u 1936 adno 18. Da druheje sušvetnaje vajny ūsie katalickija kašcioły zakryta. U Zachodniu Bielarski, pad polskaj uładaļ, dziejeničała 326 prychadzkich /parachvijalnych/ kašciołów i 86 kaplicaū. Pašla konferencyjaū u Jatcie i Teheranie amal usiu Zachodniu Bielarski daļučana da savieckaje Bielarski, aprača biełastockaha vajavodztva, što zastałosia pry Polšcy za svaim pravaslaŭnym dy katalickim nasielnictvam" /Cytata pavodia: A.Drujski "Religious Life in Byelorussia" /"Religijnejje žycie ū Bielarusi"/.

Naaħuł viadoma, što Litotcy i Łetysy u Savieckim Sajuzie majuće svaje duchownyja seminaryi. Adnak-ža litotcy admovilisla prymać biełaruskich studentau apraūdważajućsia niastadaju miejscu dziedza svaih ułasnych studentau. Łatyski katalicki episkap u Rzyje zhadziūsia pryniać niekalikich biełarusau u seminaryju, z jakich nieskoryja pašla pašviačeūnia ū śviatary atrymali dazvoł viarmieca u Bielaruś, dzie ciapieraka jeny vykonravjuć abaviażki prychadzkich śviataroū.

Pryjmajudey, što lik katalickich śviataroū u BSSR zhodny z praudaj, treba scvierdzić, što na adnahu śviatara vypadaje zvyš dvaccaci tysiącaū viernikaū, a heta abaznačaje, što kožny śviatar pavinien abskuhoūvac ad čatyrach da placi prychodaū. Duchownaje pastyrstvo cierpić užo z čysta fizycznej niemahčymaści pastajałnaha asabistaha kontaktu z vierujućimi. Dadatkovał pieraškodaj jośc toj fakt, što aficyjna śviatar abaviażany abmiežewać svaju dziejnaśc adne da bahaslužby. Religijnejje ūśiedamleñie moladzi nie dazvolena. Nie vychodziec drukum relijijnja knižki i časopisy, jakija mahli-b supraśdziejničać niaspennaj ateistycnej prapahańdie ū słowie i druku.

Miedaūna, u najstarejšym biełaruskim misiačniku "Połomyia" /ad krasavika h.h./ apublikowana dočni artykul A.Bažko, azahałotleny "Wylny ja darohi tealcha z Vadovic", makirowany biespasiaredna suprac papu Jana Paúky II. Autar nazveń papu - miž insym - "ahraničenym, złosnym, zdraudnickim, - i što dziuma - nieintelihientnym, mialkledziačy na jahonyja dva dachtaraty i dobrze viedamie mnichich movaū, u tym liku i našaj, biełaruskaj". Hetaja cytata adbivaže ton celaha artykulu. Hetamu surjoznamu i pavažanemu časopisu chwały jen nia prynoći i znachodzicca ū supiasečnaści z 50-tym art. Kanstytuysi BSSR nieszawita tamu, što jen abražaje religijnejje pacuccio i spryčniaje verožnu atmosferu.

Prablema katalickaha jepiskapa dla savieckaje Bielarski

Terytoryja sučasnaj savieckaj biełaruskaj respubliki svaim absiahom abyjmaje daūni ja /i tearetycna ūsio jašče iemajućyja/ eparchii /dyjeczii/: mahilouskuju, minskuju i značnuju častku vilenską i pinską.

U krasaviku hetaha hođu /1981/ pamior u Belihi episkap Balaslaū Ślaskans, apostalski administratar mahilouski i minski. Ad času žniewolenia jaho ū 1927 hodzie i asvhadženja ū 1932 /pašla douhaha znachodźania ū turmach i kancentracyjnych żabierach/ nia było bolš nivodnaha katalickaha Jepiskapa ū savieckaj Bielarski.

Papa Paúka VI planavaū naznačenije dla BSSR biełaruskaha jepiskapa,

adyli nia chočučy rabič hetaha patajemna, probavať atrymač dazvoč sa-vieckich uładaū; dazvoč takoha adnak nie atrymaū. Katoliki ū BSSR nadalej zastajucca biaz episkapa, tamu što Jepiskapy susednich kra-inau /Latvija, Litva, Polšča/ nia majue tut nijakaj jurysdykoi.

U saviackej Bielarusi čas-časom pejaūlajucca artykuły i zanatoūki, nia tolki pra aficyjuju pravaskautuju carkvu /na Bielarusi dzieni-čajuc dva pravaskautuyja Jepiskapy: mitrapalit Filaret u Minsku i ja-piskap Atanazijus u Pinsku/ ale i pra katolikaū; napryklač tydnicovik "Hočas Radzimy", u svaim vydanni ad 21.V.1981, zmiašciū dečki ilustra-vary artykuł pra ajca Uładzisłava Čarniauskaha/^{x/} prychadzkaha Šviata-ra u Višniavie. Nie wiadoma, ci heta nowaja prapahandavače chitraśe, ci adznaka źmieny adresinaū saviackich uładaū, źmieny jakaja mahka-b prvyiešci da naznačenīa bielaruskaha jepiskapa.

Bielarusy ū Polščy

U Polščy pražyvaje wieleikaje zboryšča bielarusaū, kala 250 tysiač-čaū, jakija ū adnarednaj masie zhachodziaca na etnična bielaruskich ziemlach uva ūschodniaj častey bielastockaha vajavodztva.

U pañnečnoj častey taho abšaru, u vokolicy Sakołki i Dubrovy /Bie-lastockaj/, nasielniestva anali výklučna katalickaja. Polskija kaścien-nyja ūkady da hetaje paru nia chocučo prynieć da svajho vieduma taho faktu, što heta abšar bielaruskaha charakteru, traktujuc tamašniane nascieinictva jak bycam palakaū. U vapešni čas padnialisia protesty suprac takoha padychedu /hlađzi artykuł S.Janoviča "Czy Pan Bóg nie rozumie po białorusku?", ſmešany i bieułetnie bielastockaje "Sali-darnaści" ad 23.III.1981 h./ jakija adnak zastajucca biez rezultataū.

Apreūdanyja patrabaveni bielarusi kab mahoy sławič Boha ū rod-nej mowie, pavinni byť respektarany, tak ateistycnym režymom jak i pradstaunikam, ūparťaha i zakarantekaha ničbielaruskaha katalickaha duchavienstva.

x/ - Ksiondz Čarniauskai wiadomy tym, što ū swajoj dušpastyrskaj dzieniagci i bahastubnie paszthoūvajecca bielaruskaju mowaju.

Malitva bielarusa

Boža, nie pakidaj nas, bielarusaū, molim Ciabie!

Boža, daj nam Bonar i hodnosť čakavieku, prosim Ciabie!

Boža, učyni, kab my dziesciaj swačoh nia pahadavalii na čužakou ū dušoju dy mowaju! Nie karaj nas, o Litašcivu, tekoju durnotaju!

Boža, spašli nam advahu havarye pa-bielarusku ū ludziach, kab nia prapadali my marne i biaz śledu, jak raby tyja rymskija!

Boža, ab oud vudeimia bielaruskaha ūmukam nasym biehajem Ciabie! Biaz chleba i razam škoły swajej nivedzin narod nia vyžyū-ža.

Boža, uspamačy našu kulturę i supyni barbaraū ciapieraśnich, što aplouūvajú jaje!

Boža Gudadziejny, čamu-ž heta my takija nieludzkija da siabie i svajho?! Dapamačy sercom našym pažbycca smutku nisvolnaha, mužyczka, adviečnaha, i prašviaci ty nas, o Usiavysni, ſviatkom viery ū samych siabie!

I rozuma nie paskupi nam, Boža Mahutny!

I hordačoi ūkasmaje, niepazyčanaje!!!

Vyratuj nas, Boža, jak vyratau Ty stolki panizanych i samapani-żejubychsia!

Tekst malitvy šyryca ū Biełastockim Krai ū vyhľadzie mašynapie-nych kopijaū.

ŠVIATAJA MISIJA
/paema z žycia kultrabotnika/

U čas pasiadženia savieckeho ūradu
Sam Stalin, naš bačka, kazaú što rabić,
Kab suprác dušeūnaha vojsk zanialapadu
Dyversiju ūnutry čažaviečym raški:

"Advieku viadoma, što ľudzi slabýja,
Da hrechu ich ciahnie, daremny naš trud,
Adzinaja rada - zehamy takľa
U rečkach Sibiry abmyc byecom brud!

Šviatoj hetaj misii pokul nia zmožam,
Bo choc zastałosia niašmat da kanca,
Nam heta zbažodaťa-b času zamnoha
A musim spiašač, bo inakš nám chana!

Tamu, kab uzrovien maralny palepšyč,
U vojski časova ūviadzien čym chodej
Cerkouhy abrad, što jak byecam pamieršy
Kališ uračysta zapierli ū množej.

Narod naš jak dzieci - jašče ūslo žadaje
Zvyčajna taho, što jošo škodnym jemu.
Adnak i reakcyi ūmovy stvarejem
Ze našu kampartyju dač haľavu".

U suviazi z hetym rašeniem savietaū
Užníkla razķadaū unutraných šmat
Niemandija znali, što dumac pra heta
I nadta īniasilvali stresy sałdat.

Adnojčy na fročcie pad Kurskaj Duhuju
Kančaľasia pieršaja ū poli inša
Sałdaty sluchmianaj, husinej čarholu
Úsled kamandzira išli da kryča.

A Jon pabialeūsy, ad žachu spacieūsy
Nia nadta əchvoocy byū kryž całavač
I da šviatara haľavu nachiliūsy
Na dolu niaščasnuju staū narakaé:

"Prabačcie tavaryš, dy ja-ž komunisty,
Mnie nielha załazić u revížjanizmu.
A što pra mianie skažuc dzietki kaliści?
- Stary naš papaū byū daūno ū atavizm!"

"Mičhai! Tak treba! Skužycielem kultu
Dahetul i ja anikoli nia byū!
Dy, prauda, niama-ž i takoha zahadu,
Jakoha-b lubý palitruk nie zrabiū!"

x x x

Čamú tyja zdani ź časou akalekých
Prad večy mnie lezuć, zabyć nie dajuć?
Choc Stalin zdaūna ūžo lažyć adubieky

Jahony ja pryncepy viečna žyvuć!
Naščadki dušeūnija ū nastup iduć!
Jašče ſciah satlely zaūziata niasuć!

Pa bašku pamieršym harķasta rauč!
I drenna niaśmiej ty jaho ūspamianuć...

Dy siońnia nia heta mianie niespakojo.
Niadańna, u hutarcy z našym ajcom,
Zadaj ja, miž inšym, pytańnie takое:
"Čamu nie ū carkvie biełarušcyny dom?"

"Zkužytielem kulta ja tolko jaūlajuś"
- Karotka na teje ion mnie adkazau.
Chvalšyvaści, kvočaści šlachu takoha
Vidać niebaraka jaăs nie ūhadaū.

Ananimny tvor jak i pašyrafiśia ū Bielastockim Krai vosieniu 1982 h.

Z ruk u ruki pašyrajecca ū Bielastockim Krai viers, za jakim aūtarstva pryznajuc Siarhieju Chmary, makaviadomamu pastu Žachodniaje Biełarusi.

BIEŁARUS
Uściaž Biełaruś!
Biełaruś na hubach
U sercy-ž
 Čornaja zdrada!
Děvie Biełarusi jośe!
 My svaju ū snoch
U načy nia vyšnim
 Skradam...
My Joj kryvioju z žykaū svaič
Ulili žyvučuju silu.
Słali darohu kačemi...
U baji
Smat śmierć hałovaū skasiła
Našaja
Vos
Biełaruś!
U sercech!
U rozdali žytnich biaźmiežzaū.
U tupacie zbrojnych miljonaū...
Nie ū ślazach!!!
Inšaja vaša
 na handal Jana!
Berlin, Maskva ci Varšava-
Chto derażej daśc
 napoić kania
U Niomanie...
 Kožnamu krykniecie: Skava!
Kreći
 Biełaruś!
 A pad įm zvon čuvać
Tych-ža narodnych kajdansū.
Biełaruś!
Biełaruś!
 Hrošy ū torbach braždzać!
A dla ludu
 Adna
Žmiena pana!
Biełaruś?!
Nie,

Nie tam
Nie ū ciopłych kutoch!
Biełarus?
Za Jaje nam nie strašny rany.
Jaje
Bačać u našich vacoch,
Jaje čujuć u sercach-vulkanach!

Uviesmu 1982 hodu pašyraūsia na południ Bielastockaha Kraju ananimy vierš, "raz u ranci na rozsvity, ..." u jakim idzie havorka pra trahiedyu vioski Zalesany, što kala Klaščelaū, spacyfikavanaj 29.I.1946 hodu, atradom Burcha-Lupaški z polskaha kresovaha padpolla. Ceļaja vioska byla spalena, zahinuła 18 jaje žycharoū, u tym liku šašciora dziaciej.

Hety vierš taksema śpiawaſjué.

X

raz u ranci, na rozsvity,
puodniešasia tura,
rozplakaliś mały dity,
že nadchodyt hore
ratuj, bat'ku, ratuj, mati
ruodnuju ditymu,
pryjichała Ślachta-pary
u lichu hodinu,
palat seja, palat chaty,
zabirajut zbuče,
za što pryško nam stradati
pokaraj jich Boże!,
povjazali - postrylali,
spalili cerkyciu,
- krou potekla v Zališanach,
jak huorka krynyca,
oj zaznali my neščastja,
oj zaznali hora
- i nie bude lacham Puolščy
od mora do mora,
i ne znože rymski papa,
ne pomohut Stany,
- ščeb metižna hrazna žapa
kirovaka nami,
znoū vyrošli našy dity,
zahojiliś rany,
- pién obydy vam śpivajut
ruški Zališany!

ZNAJÚT LUDE

Koneč ſvita kažut lude
Ne zadovho fię bude,
Vsi svaracca, vši vojujut,
Ne budujut a rujnujut.
V horu ſebe vyvyšajut
Často druziv ponyžajut.
Odny hrabjat, druhi palat

Z-za durnoty sebe ohvalat.
Papa rymski - lach metižnyk
Choč i papa no bezbužnyk,
Muzułmanuv namovlaje,
Novu ūru vprovadžaje.
U Azii u Afryci,
Pobudovav vše viaznyci,
Kob nevirnych osvišaty,
V blud-dorohu vprovadžaty
Zavitav tože v Anhliju,
Zavjuz tam kvitku liliju.
Na znak zhody, pojednaňnia,
Často padav na kolínnia
Kob očystyty sumleňnie
Płakav - prosyv izbavlennia,
U skalistum Portuhalí
Dobre Joho rozpoznali,
Jak sobaku prohantali,
Čut' u zemlu ne vkopali.
Vuon pojichav v Filipiny,
De zobačyvšy ruiny
Kolonjalnych tam kostičkuv,
Masadžavšy v dovol bromuv
- Povernuvsisia do domu
Vyskáv nakaz v Čenstochovu
Kob na kresach - zemlach ruškikh
Lachi nosyli i koru
Podarovali - Rublova,
Kob na schizmu narykali.
U Beskidach - u Polanach
Správa stačasia pohana,
Cerkvu Žemkam tam zabrali
Katolikuv nazhaniali.
Šej ksondzovi pryzkazali,
Šeob za papu vuon molivsia.
- Papa-ž čortom objavyvsia;
Porobyv z cerkvuv kostioly.
V Žokobku, Chmilu, Hošovy,
Smolnyku, Kuźmynkach, Hořuckovy.
V Cornuj, v Sokolovuj Voli.
Masa prykładuv - dovoli,
My poznali papy roli.
To z-za joho, ne inače,
Od Sokulkil až za Krosno.
Katoličat nas - to preste,
I ne treba tut ſviatohu,
Kob poznaty kata svoho.
Papa rymski - bad, sobaka.
Chitry papa, často płakav,
Sto komuna joho žaje,
Saty čortovski zdyraje,
Vuon rešyv odpuor vsim daty
- Solidarnosé zaviazaty.
Ne tudy vede doroha,
Ty Vojtyka - bujjsia Boha,
Bo vyrostut Tobi rohi
I ne staneš buolš na nohi,
Budeš v pekli, lach rohaty,
Sobi smolu hotovaty.
Za rozboci i nezhody
- Ty smerdiš usim narodam.
V miry tebe klimut - żajut,

Tebe zmijom nazyvajut.
Pohana twoja poroda,
Preischodyt od Iroda.
Pryjde deň, taja hodyná,
Zakopajut - sukinsyna.

Apanimy tvar, pisany bielska-hajnauskaj havorkaj, pašyraūsia
ū Bielastockim Krai letam minukaha hodu.

Kilka uwag i refleksji
po przeczytaniu publikacji "Nasi Białorusini"

W "Gazecie Współczesnej", z dnia 3-5 kwietnia 1981 r., została zamieszczona publikacja Sokrata Janowicza "Nasi Białorusini". Sądzę, że ta publikacja ukazała się we właściwym czasie. Bo właśnie teraz, kiedy w każdym środowisku aż wręczo od dyskusji na różne tematy, kiedy temperatura napięcia społecznego jest bardzo gębda, dorzucono Polakom na Białostoczyźnie jeszcze jeden temat, nad którym będą mieli o czym dłużej i namiętnie dyskutować. A że teraz jest czas /na razie!/ jakiej takiej prawdomówności o różnych sprawach, postanowieniem skorzystać z tego i zabrac głos w sprawie t a b u, o której Polakom do tego czasu nie wolno było głośno mówić. Natomiast wolno było białoruskim nacjonalistom róznej maści atakować Polaków, którym nie wolno było się bronić.

Jestem Polakiem. Z tego powodu nie odczuwam ani dumy, ani też upokorzenia. Ale nie lubię kiedy Polakom - a więc i mnie - pluje się w twarz i każe się milczeć. Właśnie tak, jak w swojej publikacji czyni pan Janowicz. I nie uważałbym za stosowne nawet dyskutować z tym obłędnym, szowinistycznym bełkotem. Ale jako Polak, zamieszkały na Białostoczyźnie, pragnę wyrazić swoje zdanie, co do niektórych spraw związanych z Białorusinami na Białostoczyźnie. Jest bowiem stare i małe rzymskie powiedzenie: "audiatur et altera pars - wysłuchaj i drugiej strony". Wysłuchaliśmy Białorusina, co miał do powiedzenia o Polakach, a więc wysłuchajmy i Polaka, który ma coś niecoś do powiedzenia o nacjonalistach białoruskich. Bowiem nie sądzę, żeby ten obłędny pogląd Janowicza podzielało wielu uczciwych Białorusinów, w imieniu których - rzekomo? - do nas przemówił.

Jak czerwona nicią wije się przez publikację myśl przewodnia o niechęci Polaków do Białorusinów i ich poczynień na Białostoczyźnie, o nietolerancji, obojętności do ich szkolnictwa, rozwoju kultury, literatury, zespołów artystycznych. Pan Janowicz pisze, cytuję: "Zdaje sobie sprawę z tego, ile oburzenia zapewne wywoła ta moja publikacja u tych, którym wyskoczył pryszcz albo i wrzód na sumieniu, skrzętnie zalepiany jakimś plastrem. Proszę bardzo - mówcie, w czym skłamałem, gdzie i jak, w którym miejscu jestem bez racji?..."

Nie mam wobec Białorusinów "pryszczący wrzód na sumieniu", który musiałbym skrzętnie zalepić plastrem. Również jestem wyzbyty wszelkiego nacjonalizmu do wszystkich narodów, w tym i do białoruskiej. Oczywiście jedne narody mogę lubić, a drugie traktować obojętnie, ale to już inna sprawa. Mogę tylko stwierdzić, że na pewno nie lubię nacjonalistów i szowinistów białoruskich. A jeżeli już pan Janowicz zapytuje, gdzie kłamie, to trzeba mu to powiedzieć i to głośno. A zarazem przypomnieć - /nie "ku przestrodze Rzeczypospolitej," jak to on z groźbą pisze/ - dla udowodnienia, co na przestrzeni ostatnich dziesiątek lat kształciło stosunek Polaków do Białorusinów na Białostoczyźnie. Przywołajmy więc tu na świadków przykłady - o które upomina się pan Janowicz - i wydarzenia historyczne, bo tylko one mają swoją wymowę i ciężar gatunkowy.

Otoż pan Janowicz pięknie pisze o tych starych czasach historycznych, które rzekomo miały kształtować białoruską nację, jej kulturę i stosunki polsko-białoruskie. Ale jakoś dziwnie - chyba przez nieuwagę? - kończy swoje wywody gdzieś tam na 1905 roku i potem czyni gwałtowny przeskok do lat powojennych. Ale przecież okres, który jak sądzę celowo pominięta milczeniem, ma tu wielkie znaczenie do właściwego zrozumienia stosunku Polaków do Białorusinów na Białostocczyźnie. Tym bardziej okres ten warto przypomnieć, bo on do dziś - z wielu względów - jest tabu w publikacjach. Zamazywanie i fałszowanie wydarzeń historycznych, które miały miejsce między naszymi narodami, nie tu nie da. Prosi pan Janowicz w publikacji o przykłady, a więc proszę bardzo. Może one pozwola nam coś nieco zrozumieć.

Tragiczny wrzesień 1939 roku. Powracające z wojny grupy polskich żołnierzy były wówczas przez białoruskich nacjonalistów rozbijane, rabowane, maltretowane. Dochodziło do mordowania przez nich Polaków na Białostocczyźnie. Jak na przykład dwóch polskich nauczycieli w Gródku, za to tylko, że byli Polakami. Morderca ich do dziś mieszka w Białymostku. Wkraczająca na Białostocczyznę Armia Czerwona, która niosła tu porządki stalinowskie, białoruscy nacjonalisi witali bramami triumfalnymi, chlebem i solą, orkiestrami. Na te wszystkie wyczyny białoruskich nacjonalistów wówczas, są dowody i dokumenty, które napewno kiedyś doczekają się pełnej publikacji. Jak zachowanie się białoruskich nacjonalistów we wrześniu 1939 roku wpłynęło na stosunki polsko-białoruskie, komentarz chyba zbyteczny.

Lata 1939-1941, czyli lata władzy radzieckiej na Białostocczyźnie, a ściślej rządów stalinowskich, to następny kamień milowy w stosunkach polsko-białoruskich. W tym czasie prześladowanie Polaków przez białoruskich nacjonalistów osiągnęło apogeum. Białoruscy nacjonalisi sporządzali listy Polaków na wywózki w głąb ZSRR i czynnie pomagali ich wywozić. Denuncjowali Polaków w NKWD, a wiadome czym to się kończyło. I w tej materii jest aż nazbyt wiele dowodów i dokumentów.

Lata 1941-1944, czyli lata okupacji hitlerowskiej, dopisały następne haniebne harty w zachowaniu się białoruskich nacjonalistów w stosunku do Polaków na Białostocczyźnie. Z tego okresu należy w wielkim skrócie odnotować, co następuje. Działalność białoruskiego nacjonalistycznego koniutu w Białymostku /i dziesiątkach innych miejscowości/, na czele którego stali osławieni faszyści Iljaszewicz i Tomaszewski. Artykuły szczążące na Polaków w hitlerowskiej gadzinowej gazecie "Nowaja darcha". Działalność przeciw Polakom policji białoruskiej i grup tzw. "Samoachowy", faszystowskich zbrojnych band z nacjonalistów białoruskich złożonych. Wspomnieć należy o dwóch kompaniach białoruskich SS-manów stacjonujących przy ul. Kraszewskiego, którymi dowodził znany zbir Jan Ciełda /notabene były działacz KPZB i "Hromady"/. Udział tychże SS-manów w akcjach przeciwko polskim partyzantom i w pacyfikacjach polskich wsi. Działalność przeciwko Polakom agentów gestapo - Białorusinów - osławionego Streleczuka, Biwojny, Turowskich, Matczuka i wielu innych, i setki ich ofiar wśród Polaków. Działalność oprawców białoruskich watażki Bałachowicza, których w zbrodniach nad Polakami nawet Niemcy czasem powstrzymywali. Na temat tego tragicznego okresu jest bardzo, bardzo dużo dokumentów i żyjących jeszcze świadków.

Właśnie te tragiczne wydarzenia, zawarte między 1939 a 1944 rokiem, kształtowały stosunek Polaków do Białorusinów na Białostocczyźnie. A jakiż to mógł być ten stosunek...? Odpowiedź pozostawiam panu Janowiczowi. A jeżeli o nim nie wie, to niechaj zapyta o to każdego przeciętnego Polaka z Białostocczyzny. Odpowiedź będzie wiele pouczająca. I jeżeli ten tragiczny okres przypomniąłem panu Janowiczowi, to nie "ku przestrodze Rzeczypospolitej" - jak on pisze - a ku przestrodze nacjonalistom i szowinistom białoruskim wszelkiej maści.

W swojej publikacji pan Janowicz wylewa krokodyle łzy, jak to władze białostockie - w niedawnych latach - nie pomagały Białorusinom w rozwoju ich kultury, szkolnictwa, literatury; itd: itp: Przede wszystkim

znowu sięgnąć do przykładów.

Otoż wie każdy mieszkaniec Białostocczyzny - tylko Janowicz niby o tym nie wie - że jeszcze kilka lat temu /a już nie mówiąc kilkanaście/ przytłaczająca większość władz polityczno-administracyjnych na Białostocczyźnie, to byli Białorusini. W 19 powiatach ówczesnego województwa /w różnych latach/ tylko dwóch pierwszych sekretarzy KP PZPR, było Polakami. Pierwszy sekretarz KW PZPR w Białymstoku i prawie cały sekretariat, i egzekutywa, i kierownicy wydziałów KW - to byli Białorusini. Podobnie wyglądała obsada kadrowa ówczesnej WRN, MO, Służby Bezpieczeństwa, przemysłu, spółdzielczości - wszystkiego! Nie Polacy, a Białorusini rządzili ówczesną Białostocczyzną. A więc nie Polacy - jak chce pan Janowicz - a Białorusini u władzy nie pomagali swoim pobratymcom w ich wszechstronnym rozwoju, bo oni tu rządzili. Tylko o tym nie wolno było głośno nawet mówić. A ten stan rzeczy miał także swoją wymowę i także odpowiednio kształtował stosunek Polaków do Białorusinów na Białostocczyźnie.

Zresztą to, co pisze pan Janowicz o braku tej pomocy, jest kłamstwem i bzdurą. Białorusini we wszystkich okresach powojennych mieli zapewniony w s e c h s t r o n n y rozwój swojej nacji. I okazywano im wszelką pomoc. Nie będę wymieniać przykładów, bo to są prawa powszechnie znane.

Przypomnę tu już dzisiaj trochę zapomniany fakt. Otoż kiedy Redliński w swojej sławnej publikacji "Jakie", zamieszczonej w "Kulturze", z lekka tylko zaatakował nigdyś rządy Białorusinów na Białostocczyźnie /tę - jak nazwał - "parafię białoruską"/, zrobił się wręcz kosmiczny skandal, zet wybuch polskiego nacjonalizmu, atak na wszystkich Białorusinów itd. A najbardziej wymownym przykładem, jak zareagowano na tę publikację, był wyjazd grupy ówczesnych Białorusinów rządzących Białostocczyzną do Warszawy na skargę do KC PZPR, i perfidne naciiski na redakcję "Kultury", by sprostowała publikację i zdeptała Redlińskiego. Bez komentarza!

I następna sprawa wielce wymowna, o której pan Janowicz woli nie wiedzieć. Otoż dla nikogo z Polaków nie jest tajemnicz, że w pewnych latach grupa białoruskich nacjonalistów z Białostocczyzny, zbierała tu wśród Białorusinów podpisy pod petycję do władz BSRR, by nasze ówczesne województwo przyłączyć do Białorusi. Do dziś mieszka w Białymstoku /jako zasiadły emeryt/ ten Białorusin, który ze wspomnianą petycją jeździł do Mińska, skąd zresztą przepędzono go jak psa. Jaki nastroje zapanowały tu wśród społeczeństwa polskiego, które dowiedziało się o takiej petycji - pan Janowicz winien wiedzieć.

Znowu sięgnę do publikacji pana Janowicza, z której cytuję: "Zabierając się do pisania tego artykułu uświadomiłem so bie wnet, że tylko przykłady mogą tu coś powiedzieć i że jak najmniej trzeba ogólnikowego gaworzenia, jak to bywało obliczonego na domyślność Czytelnika. I że tylko drastyczny przykład ma rację bytu w publicystyce, taki właśnie jest w stanie udźwignąć myśl przewodnią, intencję autorskie..."

Święta racja! W publicystyce liczą się tylko przykłady. I ja staram się takimi operować, i trochę ich tu już przytoczyłem. Ale idźmy dalej. Pisze pan Janowicz, że na Białostocczyźnie mieszka 250,000 Białorusinów. Miejmy poczucie rzeczywistości i... humoru! Ale nie ważna jest tu statystyka, nawet ta zafalszowana. Obojętna jest ta ilość Białorusinów na Białostocczyźnie, bo po prostu są tu. A że wielu z nich już dawno nie chce z dobrą woli poczuwać się przynależnością do swojej nacji, to już inna sprawa. I nie ma powodu do rozdzierania szat. Samoistne wynaradawianie się różnych nacji trwa wszędzie. Polskie grupy etniczne rozsiane po całym świecie, także wynaradawiają się, bo to jest zwykła kolej rzeczy.

Cytuję z publikacji pana Janowicza: "Nie chodzi o żale, idzie o naprawę, nie wolno niczego przemilczać, jeśli ktoś z rządu odnowa nie ma skończyć się uspokajającym głaskaniem po głowę płaczącego dziecka. To zła praktyka: zapomnijmy co było, myślmy o przyszłości. Wybaczenie ala zawiera mi od niej już ewangelizmem..."

Skuszenie + bardzo skuszenie! Nie należy o niczym z a p o m i n ać, bo to paczy obraz rzeczywistości, pacznie "cwaniaczeniem". Dlatego i ja przypominam fakty historyczne, ukazując we właściwym świetle kształtowanie się stosunków polsko-białoruskich na Białostoczyźnie.

Na tej wielkiej fali obecnej odnowy pan Janowicz poczyna nas, że trzeba naprawić "k r z y w d y" wyrządzone dotychczas przez Polaków Białorusinom na Białostoczyźnie. Bo faktycznie działa się im tu źle, bardzo źle! Zaszczuci przez Polaków, wynaradawiani, zapędzeni na perwyferie kultury, odcięci nieomal od wszystkiego. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć panu Janowiczowi, co Ci "biedni" Białorusini mają na Białostoczyźnie i w ogóle w Polsce. A więc mają:

- Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, które działa.
- Tygodnik "Niwa", który wychodzi.
- Dziesiątki szkół białoruskich i dwa licea białoruskie.
- Katedrę filologii białoruskiej.
- Zespoły artystyczne, które pracują, dają występy.
- Wydawnictwa w Języku białoruskim.
- Białoruski Klub Literacki.

- I mają wiele innych! To są fakty! I bardzo dobrze, że to wszystko mają Białorusini, niechaj tylko umiejętnie potrafią korzystać z tego.

Cytuję znowu pana Janowicza: "Więc tak: białoruski fragment rzeczywistości białostockiej stopniowo przestaje mieć eksponowany walor chluby /choćby na użytek rozgłaszanej tolerancji, tradycyjnej, historycznej i tak dalej/. Istnienie jej zaczęło nagle twierdzić naszych deydentów, niczym odcisk w bucie. Podobno szło o umocnenie jedności moralno-politycznej narodu... Bycie Białorusinem stawało się więc... niemoralne, niepolityczne..." Co za kosmiczna bzdura! Ale jeszcze jeden cytat z publikacji pana Janowicza: "Bo egi białostoczanin wie o pulsowaniu kultury na wschód od Bugu? Nic lub prawie nic, choć to 1 TPPR jest i BTSK, i coś tam jeszcze..."

Padły tu wielkie słowa pana Janowicza: tolerance i narodowościowa, pulsowanie kultury za Bugiem itd. A więc jeżeli już o tolerance i narodowościowej mowa, to pozwól sobie ukazać panu Janowiczowi znowu tę drugą stronę medalu.

Jaki rozwój społeczno-kulturalny i inny zapewnili Polacy Białorusinom na Białostoczyźnie - wiadomo. Ale mieszkańcom Białostoczyzny jest także wiadomo, że w sąsiedniej Białorusi mieszka do dziś t r z y s t a c s i e m d z i c s i a g t d w a t y s i a c e Polaków /według oficjalnych danych ze źródeł radzieckich/, i jest to bezwzględnie liczba zaniona. I teraz zapytam pana Janowicza, obronę "krzywdzonych" i "ponizanych" Białorusinów na Białostoczyźnie: co m a j e Polacy zamieszki w BSRR? Co im tam zapewnili Białorusini - jego bracia...? I odpowiadam:

- Polacy w BSRR nie mają ani jednej polskiej szkoły!
- Polacy w BSRR nie mają ani jednej polskiej gazety!
- Polacy w BSRR nie mają swojego towarzystwa społeczno-kulturalnego!
- Polacy w BSRR nie mają zespołów artystycznych, swoich wydawnictw, katedry filologii polskiej, polskiego klubu literackiego.
- Polacy zamieszki w BSRR nie mają nic na podtrzymywanie swojej polskości. Za to mają zapewnione systematyczne w y n a r o d o w i e n i i e! Służy temu przedewszystkim bezwzględne odcięcie od kultury polskiej w postaci szkoły, pism, książek, znajomości historii i łączności z krajem. Kładzie się e g r o m n y nacisk na wynarodowienie elementu polskiego w BSRR, szczególnie w powiatach położonych dalej od granicy polskiej, jak: Brasław, Dzisna, Głębokie, Mokodeczno, Oszmiana, Wołożyn, Stołpce, Baranowicze, Juniniec, Pińsk.

Jak w tym kontekście ten obronca Białorusinów na Białostoczyźnie śmie mówić do nas o jakiejś tolerance, o pulsowaniu kultury, o przepływie w obie strony informacji. Jak w tym zestawieniu wygląda życie Białorusinów na Białostoczyźnie i Polaków na Białorusi? O jakiej tu krzywdzie i poniżeniu Białorusinów może być mowa? Jest chydry fałsz, podłość, kłamstwo i szwinizm. I jeżeli panu

Janowiczowi - Białorusinowi wolno stawać w obronie niby to krzywdzonych Białorusinów na Białostoczyźnie, to również mnie - Polakowi - wolno to uczynić w obronie Polaków, gdzieby im krzywda się nie działała. Nawet w socjalistycznej, przepojonej duchem internacjonalizmu i tolerancji - Białorusi...

I sprawa następna, nie mniej istotna, chociaż ona nie wypłynęła w publikacji pana Janowicza, ale przypomnieć ją warto. Wiemy dobrze, że Białorusini mają u nas zagwarantowane pełne swobody religijne. I korzystają z nich. Nikt nie słyszał, żeby gdzieś na Białostoczyźnie zamknięto jakąś cerkiew prawosławną, żeby prześladowano popów, wyśmiewano praktyki religijne. Wręcz odwrotnie. Remontuje się zabytkowe cerkwie i buduje nowe, jak na przykład ogromną cerkiew w Hajnówce, kształci się popów. A druga strona medalu? Z czego korzystają katolicy polskiego pochodzenia w BSRR? A według danych urzędu do spraw kultu w Mińsku, liczbę katolików w BSRR szacuje się na 2.200 tysięcy. Dodajmy jeszcze konkluzję ogólną. Wyznaczkiem narodowości w BSRR, podobnie jak w Irlandii północnej, nie jest język, lecz religia, a raczej wyznanie. Katolicy uważają się za Polaków, prawosławni uważani są za Białorusinów. Wyjątki od zasady "katolik i Polak" są nieliczne i dotyczą głównie inteligencji.

Dla tej liczby katolików jest czynnych w BSRR aż 37 kościołów i pracuje tam 52, w przytaczającej większości starych i często chorych księży, bo zahamowany jest dopływ młodszego kleru. Po wojnie zamknięto w BSRR kilkaset kościołów. Ogromna większość zamkniętych kościołów, niekiedy o dużej wartości historycznej i artystycznej uległa szybko zniszczeniu, a niektóre z nich już dawno zostały po barbarzyńsku zdewastowane i zniszczone. Bardzo znamienne jest to, co dzieje się w BSRR - a raczej co już się stało - z kościołem katolickim w BSRR, szczególnie jeżeli porównamy to z sytuacją prawosławia na Białostoczyźnie.

Również ciekawe jest to, co dzieje się z językiem polskim w BSRR. A o tym wiele się można dowiedzieć z badań naukowych /por. Akademia Nauk BSRR, Institut Jazykoznania im. J. Kołasa. "Polskie gowory w BSRR", pod red. prof. nauk filologicznych W. W. Martynowa. Mińsk. Izdatelstwo Nauka i Technika, 1973 r. tom I i II/.

Sądzę, że nie od rzeczy było przypomnieć panu Janowiczowi o tolerancji religijnej po obu stronach bratniej granicy, bo porównania są bardzo wymowne. A ta sprawia także nie jest bez wpływu na stosunki obu narodów.

Pisząc o upadku szkolnictwa białoruskiego na Białostoczyźnie, o niechęci u rodziców posyłania dzieci na naukę rodzimego języka, pan Janowicz stwierdza, cytuję: "W środowiskach jednolicie białoruskojęzycznych oczywiście postarano się jednocześnie skończyć ze statusem obowiązkowości uczęszczania na naukę tego przedmiotu /to jest języka białoruskiego - przyp. A.O./"

I znowu pcha się na papier skoro to literacja, które tak pięknie zaserwował nam w swojej publikacji pan Janowicz. Otóż ten specjalista od "tolerancji" niechaj przypomni sobie, jak to kilka lat temu - z podobnymi sobie obycziami białoruskości - biegał od władz do władz - wydano dekret/-/ - zarządzenie/-/, w myśl którego można by karać knabrynych Białorusinów, którzy nie chcą by ich dzieci uczęszczały do białoruskich szkół, lub uczyły się rodzimego języka. Wymowna tolerancja? Aż nadto! Przypominają się mroki średniowiecza.

A swoją drogą specjalisci od oświaty powinni przeprowadzić rzetelne badania naukowe nad szkolnictwem białoruskim, oraz dlaczego rodzice nie chcą posyłać swoich dzieci do tych szkół, lub chociażby na naukę języka białoruskiego. Na pewno takie badania wyjaśniłyby wiele zaciemnionych spraw. I dobrze, żeby wyniki takich badań poznali wszyscy mieszkańców Białostoczyzny.

Również nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że ten specjalista od "tolerancji" - czyli pan Janowicz - kiedy jeszcze pracował w redakcji białoruskiej "Niwy", to zatrudnionym dziennikarkom zabraniał, cytując:

"rozmawiać przeklętym polskim językiem..." Zaiste tolerancja godna carskich czasów, tylko że już w nowym wydaniu.

I sprawa następna. Chodzi mianowicie o czytelniectwo książek w języku białoruskim. Byłem w wielu bibliotekach leżących w gminach zamieszkałych przez Białorusinów. Na pytanie, czy są w bibliotece książki w języku białoruskim, odpowiadano, że tak i to dużo. A ilu Białorusinów z nich korzysta? Przeważnie zamiast odpowiedzi widziałem lekceważące wzruszenie ramionami. Mało, nawet bardzo mało Białorusinów czyta książki w rodzinnym języku. Wymowne? Na pewno! Czy i za potrzeba obwiniać nas - Polaków...? A może i tu potrzebny byłby jakiś drakoński dekret /w ramach "tolerancji"/ na kreskach Białorusinów, którzy nie chcą czytać książek w rodzinym Języku?! Właśnie taki, o jaki walczył pan Janowicz na swoich ziomkach, którzy lekceważą światę białoruską.

Sędzę, że dobrze byłoby, żeby Wojewódzka Biblioteka w Białymostku przeprowadziła wnikiowe badania, jak to naprawdę jest z tym czytelniectwem literatury białoruskiej przez Białorusinów, tych różnych "almanachów", "zbiorków poetyckich" i innych wydawnictw. Chyba i te badania byłyby wiele pouczające.

Chocąc ustosunkować się do wszystkich spraw poruszonych w publikacji pana Janewicza, trzebaba napisać pokaźną rozprawę. I może ktoś z zainteresowanych to uczyni. Bo czas zerwać z milczeniem, z tematem t e b u o sprawach białoruskich na Białostoczyźnie. Kiejest się oskarżonym, bitym po twarzy, kopanym - trzeba się bronić. I trzeba wielkim głosem krzyknąć tę oczywistą prawdę dotyczącą życia i wszechstronnego rozwoju białoruskiej nacji na Białostoczyźnie. I żeby ta prawda dotarła wreszcie do wszelkiej maści nacjonalistów i szowiniów białoruskich.

Pragnę, żeby moje argumenty nie zostały odczytane jako atak na wszystkich Białorusinów zamieszkałych na Białostoczyźnie. Daleki jestem od tego. Nigdy nacjonalistów i szowiniów nie utożsamiłem z całą grupą narodowościową. Białorusinów znam od dawna i to aż nazbyt dobrze. Z wieloma przyjaźnią się do dziś. O bardzo wielu białoruskich partyzantach, konspiratorach, bohaterach pisałem w swoich książkach i publikacjach. I wielu moich przyjaciół - Białorusinów odżegnuje się od takich "obrońców" ich spraw na Białostoczyźnie, jak np. pan Janowicz. Taką działalność - i takie publikacje, jak tu omawiam - uważaję za bardzo szkodliwe dla zgodnego współżycia Polaków i Białorusinów na Białostoczyźnie.

A swoją drogą może warto pomyśleć o jakimś forum dyskusyjnym /to modne obecnie!/ polsko-białoruskim, gdzie byśmy sobie powiedzieli trochę prawdy? Szczególnie tej przemilczanej.

Konczę swoje rozważania i refleksje, które nasunęły mi się podczas lektury powszajcej pana Janewicza, przypomniałem sobie zasłyszane niedysk powiedzenie. Ponęć głupota ludzka i boskie miłosierdzie są nieograniczone. I chyba dużo w tym racji...

Aleksander Omiljanowicz

Dnia 9 kwietnia 1981 r.

Tekst by ū ſyroka kalpartavany ū Bieļastoku i Bielastockim Krai viasnoju i letam 1981 hodu /pieravažna ū vyhľadzle kserakopijah/. Svaim źmiestam vyklikau chvalu dyskusijaū i kamentaraū.

Redakcja dziennika "Gazeta Współczesna" - u związku z publikującą artykułu Janowicza - atrymaka źmat piemań ad svaich čytačou, pieravažna ananistnych i svam źmiestam u bolšaci padobnych. Uryūki niskato-rych byli apublikavany pańniej redakczej u ramkach t.zv. dyskusii.

Białystok dn. 6.VII.1981 r.

Szanowna Redakcjo!

W związku z rozwijającą się dyskusją na temat "Nasi Białorusini" wyrażam moje ubolewanie, że ten temat zatracił charakter dyskusyjny i stał się wręcz czym innym, bo gdy artykuły Białorusinów opisujące ile dobrego "przysperzyli" Białorusini narodowi polskiemu to ich są-żniste artykuły są zamieszczane bez żadnych skreśleń, natomiast artykuły na ten temat nasze, czysto polskie są niemilosierne znieksztal-cane. Wyrywa się tym artykułom ręce po samseramiona, nogi do samych bioder i każe się nam walczyć. Pozwolę więc zapytać, czy to jest dys-kusja, czy też jeszcze jedna prowokacja przeciw narodowi polskiemu?

Oświadczam więc, że Białorusini pozostawieni na terenach tak mocno uszczupionej i okaleczonej Rzeczypospolitej, odgrywają rolę konia trojańskiego na naszą zgubę, Sokratowi Janowiczowi też radzę, że je-żeli chce być tym, kim jest, nie powinien kalać czysto polskiego nazwiska Janowicz i przemienić w Iwaniuka, lub Iwanowa, to by mu le-piej pasowało niż Janowicz.

I byłby wówczas prawdziwym majorem Płutem z Mickiewicza dzieka pt. "Pan Tadeusz", bo czegoż to się nie robi dla kariery?

A przecież takich Janowiczów, Marcinkiewiczów, Zaleskich, Lesz-czyńskich itp. jest sporo, a przeważnie w okolicy puszczy Białowie-skiej, gdzie w czasie powstania styczniowego 1863 roku we wsiach sa-siadujących z puszczą, chroniły się oddziały powstańcze. Rząd carski, gdy się o tym dowiedział zaczął ludność polską wywozić na Sybir, kto zaś chciał wywózki uniknąć przyjmował prawosławie i dlatego tam pozo-stała ludność pochodzenia polskiego zamieniona w Białorusinów jako straż przednia rozszerzającego się coraz bardziej imperializmu ro-syjskiego. Przez okres 200 lat prawie, ludność polska była wymiatana żelazną miotłą z terenów wschodnich, lub też była zrusyfikowana, a na miejsce wysiedlonych Polaków osadzano Rosów ze wschodu.

Białorusini użalarają się, że Polacy nie mają dla nich zrozumienia i cieplejszych uczuc lecz ja zapytuję Białorusinów za co my ich mamy kochać? Czy za to, że w 1939 roku, gdy poczuli, że już się zbliżały Sowieti, zamknęli Polaków w stodołach celem podpalenia. I taki wypa-dek był na terenach wschodnich o kilometr od zamieszkania mojej siostry, gdy Białorusy napakowali pełną stodołę Polaków i już chcieli stodołę podpalić, aż tu powstała panika. Uciekajcie bo reżuc - to jest ręka. I uciekli w popłochu zaś Polacy wyszli cało. Okazało się, że o kilka km dalej też Białorusy chcieli spalić w stodole Polaków, gdy się zniemacki pojawił szwadron polskich ułanów i zaczął tych Białorusinów ciąć szablami i właśnie ten popłoch w tamtej wsi urato-wał i tu Polaków.

W tamtej okolicy miałem dwie siostry. Jedna mieszkała w zaścianku, gdzie byli sami Polacy, druga obok we wsi zamieszkałej pół przez Po-laków, zaś pół przez Białorusinów i do tej siostry właśnie przycho-dzili Białorusini jak kolędnicy i śpiewali jej na złość.

"Ustanu ja rano, blanu ja u akno a uzo lichich Palakuń nidzie nie widno,

Hdzie hetyje Palaki, kuda to uciakli, a u naszuju staronku Saviety pryszli.

A hodzi wam panoczki nad nami panawać, biareciò ķapaty idzicie pracawać. Hej la la la itd."

I za to Polacy mają kochać Białorusinów?

Na tym kończę wiem, że mój list nie może być zamieszczony, lecz pragnąbym, by ten list trafił do rąk pana Sokrata Janowicza.

Czytelnik

P.S.

"Nie надо пласти' w pustej kołodziec, a to przyjdzieśia s niego wodu pit'".

Gdy jeden z moich znajomych nazwiskiem Silkinis zmobilizowany w 1939 roku i gdy Jego oddział przyparty z jednej strony przez Sowietów, z drugiej przez Niemców schronił się na Litwie. Tam go Litwini namawiali żeby został na Litwie bo miał czysto litewskie nazwisko, jednak nie skorzystał z tego i powracał do Białegostoku. Po drodze przechodził przez Grodzieńskie zamieszkała przez ludność Białoruską. Był głodny i spragniony więc uszedł do jednego domu prosił o wodę, po polsku /był też w polskim mundurze/ lecz zamiast wody usłyszał te słowa: A krowii ty się nie chcesz swojej mąci? i zamiast gościny musiał uciekać a za nim Białorusy z motykami i szpadlami tak, że ledwie uszedł z życiem. Takich obrazków było tysiące.

Więc czy my mamy za to lubić Białorusów? My Polacy jesteśmy prawdziwi chrześcijanie i nigdy nie odmawiamy pomocy nawet wrogowi. A to nakazuje nam nasza religia i kultura.

x/ - zachavana pravapis rukopisnaha aryhinału.

xx/ - u aryhinale pisana alfavitam kiryllicnym.

Sąsiedzi z Puszczy Augustowskiej

Białoruska mniejszość narodowa w Polsce Ludowej dysponuje własnym terytorium pokrywającym się z zasięgiem województwa białostockiego oraz wykraczającym na południowe kresy Suwalszczyzny na północy odń i zabużańskie okolic województwa bialskiego. Ponieważ brak statystyki narodowościowej w kraju - szacunki liczbowe ilości Białorusinów oscylują od stu pięćdziesięciu tysięcy osób do kwieciora miliona. Najważniejszym ośrodkiem ich życia kulturalno-narodowego jest oczywiście Białystok, miasto na historycznej rubieży rusko-mazowieckiej, a także tysiącletni Bielsk Podlaski i, ledwie rówieśnica polskiej niepodległości, Hajnówka. Są mniejsze - Gródek, Orle, Narewka, Milejczyce, Michałowo.

Zaistnienie tej mniejszości tu i teraz jest produktem umów jałtańskich z czterdziestego piątego roku, ustalających nowe granice Polski a głównie niklej skali repatriacji owej ludności do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w latach powojennych /jej masowy przebieg zaobserwowano na obszarze między Białymostkiem a Łapami i Surażem jak też w kilku okolicach koło Brańska i na zachód od Siemiatycz/. Skutek to również i tego, że nie doszło tutaj do rozległej wojny domowej na tle nacjonalistycznym, jak w przypadku, np. polskich Ukrainów, wobec których zastosowane jednostronne wysiedlenie.

Niemniej polityka władz Rządu Jedności Narodowej, jak i administracji ukształtowanej już po referendum ogólnonarodowym w czterdziestym siódmym nie sprzyjała rozwojowi polskich Białorusinów. W kilka lat doprowadzono do wygaszenia wszelkich form ich życia narodowego w myśl zasad: ci, którzy pozostały w tym kraju, chcą być Polakami!

To prawda, że opamiętanie przyszło dość szybko, w czterdziestym dziewiątym przystąpiono do odnawiania szkolnictwa narodowościowego w tych stronach, alisci zdewastowano zbyt delikatną materię, by można było myśleć o jakiejś bezproblemowej odnowie w tym względzie. Nade wszystko okazało się, że pozbyto się inteligencji, zawsze bardzo niewielkiej wśród Białorusinów /mam na myśli tutaj nie inteligencję w ogóle, lecz świadomą narodowo i aktywną w tym kontekście/. To naturalnie zanikało, często do żałosnego poziomu prace restytucyjne. Kompleks ludzi prześladowanych i deprecjonowanych prestiżowo utrzymuje się wśród nas do dziś, lecz w tamtych latach był on czymś tak powszechnym, że aż przytaczającym atmosferę ogólną. Znajdowało to

swój wyraz w nagminnie spotykanych obawach przed publicznym posługiwaniem się językiem ojczystym, jeśli trzeba w tym miejscu jakiegoś przykładu wyjaśniającego to. Nie dziw tedy, iż na początku lat pięćdziesiątych zrodziła się konspiracja białoruska, jak to zazwyczaj z tym bywa - w środowisku młodzieży uczącej się i studentów. Jej szczytowym przejawem, jak się wydaje, było powstanie w 1953 roku podziemnego Związku Patriotów Białoruskich /Sajuz Biełaruskich Patrijotau/.

Smierć Stalina i odwilż w polityce warunkowały dalszą normalizację sytuacji naszych Białorusinów. Niebawem stało się tak wiele, czego nie spodziewali się nawet ówcześni, niewyaresztowani do końca narodowy tulący się po domowych zaciszach i z rzadka animujący pół-krewniackie konwentykle bez szerszych konsekwencji w obawie przed represjami wszczętobecnego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Mianowicie u schyłku pięćdziesiątego piątego roku decydenci w centrali jak i w tej prowincji półpolskiej zabrali się energicznie do zafundowania tutejszym Białorusinom osobnej organizacji społeczno-kulturalnej z jednoczesnym powołaniem do życia pisma tygodniowego, a wkrótce i agend pochodnych /redakcji audycji radiowych, reprezentacyjnego zespołu artystycznego etc./.

Tak więc w dniu dwudziestego szóstego pięćdziesiątego szóstego odbył się Zjazd Założycielski Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i z tą datą ukazał się próby numer Tygodnika Białoruskiego "Niva", wszystko razem w Białymostku. Święto to było nie małe, i nie jeden z nas miał życzyszczenia w oczach! Obiecywano sobie po tym ogromnie dużo; myślenie kategoriami praktyki zostało zdominowane uczuciami przerastającymi w stany euforii, jakiegoś zwycięstwa!

Nastały miesiące i lata przy działańia.

Polski Październik gwałtownie upolitycznił Towarzystwo, co nalezy rozumieć jako reakcję na niewyżycie się narodowe tej ludności, zwłaszcza w kurze ludowództwa w okresie powojennej odbudowy PRL. Na jego forum organizacyjnym wysuwano wtedy postulaty natury pozakulturalniczej - równouprawnienia językowego w administracji do szczebla powiatu włącznie jak też posiadania reprezentacji parlamentarnej w Sejmie. Kompetentne czynniki państwe uznaly je za zasadniczo słusze, próbując później nawet urzeczywistnić to w stopniu naradzie miniselnym/. Posel Jan Maciejuk w wywiadzie dla ówczesnej "Gazety Białostockiej" złożył deklarację kreującą go na takiego rzecznika własnej narodowości, zaś wice minister Spraw Wewnętrznych, Zygfryd Sznek, wizytował Białostoczyzna z zamarem zapoczątkowania procesu wprowadzania dwujęzyczności w tym regionie. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej podjęło w dniu 29 grudnia 1966 roku Uchwałę nr 62/503/66 w sprawie ustalenia kierunków działania zainteresowanych organów administracji państwej w zakresie pomocy dla ludności mniejszości narodowościowych. Tematykę tę spopularyzowała prasa ogólnokrajowa - "Gromada Rolnik Polski", lubelska "Kamena", krakowskie "Życie Literackie", angażując w to tak wybitne pióra jak Jerzy Lovell /autor ogłoszonej w siedemdziesiątym roku nakładem Wydawnictwa Literackiego książki "Polska, jakiej nie znamy"/.

Jednakże, okazało się, inicjatywy te nie miały szans. I to nie jedynie z powodu zaskakującej bariry psychologicznej ukształtowanej przez odwieczny kompleks niższości u Białorusinów, paralizującej w nich elementarne odruchy manifestowania swej odrebnosci. Dzisiaj zakrawa bowiem na kiepski zart niedawno uzyskana przez mnie wiadomość, iż wówczas sami kierownicy Towarzystwa Białoruskiego zgłosili kategoryczny wręcz sprzeciw misji Szneka! Niemniej z dalekości czasu i obecnej wiedzy o minionych zdarzeniach owa afera ze stopowaniem polityka "chcącego jak najlepiej" nie wydaje się być wyłącznie kontrakcją gospodarzy ówczesnego województwa białostockiego, przerażonych wzrostem nastrojów nacjonalistycznych obopólnych i ukuta w takiej temperaturze opinia obiegowa o ich właśnie "rzadach mniejszości nad polską większość". T.zw. wydarzenia marcowe z siedemdziesiątego ósmego, inaugurujące etap gwałtownych zmian na gorsze w rozwój sytuacji wewnętrz-

nej kraju, powinny dać tutaj spero do myślenia. Substancji dokonań dotyczących czasowych Towarzystwa i całej społeczności poki co nie dotknęły one, ale wśród wyznających się na kuchni politycznej aktywistów zasialiły uzasadniony niepokój /wnioskowanie per analogiam/. Pierwszy groźny atak miał miejsce pod koniec przeszego, sześćdziesiątego dziesiątego roku: Ministerstwo Oświaty zwołało gremialną odprawę dyrektorów szkół podstawowych i średnich z terenu, z jednym jedynym celem – marginalizowanie przedmiotu języka białoruskiego i pogłębienie analfabetyzmu narodowego u tutejszych Białorusinów. Odpowiednio skomentowano principium dobrowolności w pobieraniu nauki mowy ojców, ba, posunięto się do zarządzeń jako żywo załatwiających duchem policyjnym /jak określiły to Lenin/ – zobowiązano pedagogów do żądania od rodziców corocznych deklaracji pisemnych potwierdzających ciągle niesiąjąca wolę posyłania swych pociech na te lekoje. Wizytator ministerialny, Jankowski, zapewne marynat zacieklego endeka, dopilnowywał tego z gorliwością stupajki!

Ostatnia dekada natomiast, powszechnie nazywana dzisiaj "okresem gierkowskim", stała się ponurym ciągiem raz za razem zadawanych klęsk życia białoruskiemu: przepłoszono z lekcji białoruskiego ponad trzy czwarte uczniów tego przedmiotu, potencjał organizacyjno-materialny Towarzystwa zredukowano do jednej trzeciej, rozwijano estradę "Lawnica", zlikwidowano społeczne muzeum etnograficzne Białorusinów z siedzibą w Białowieży /o szczegółach tego nadużycia pisał pozawczoraj-szy "Kurier Polski" we wrześniowym swym dodatku "Relaks"/, stłamszono Koło Naukowe przy ZG BTS-K, niejednemu z oddanych sprawie ludzi przypięto łatki wiadomego autoramentu; koń by się uśmiał - rozpięto samą Komisję Narodowościową Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białymostku!. Jak sprawiedliwie podkreśla się obecnie, w ślad za znanym oświadczeniem Wojciecha Jaruzelskiego zresztą, że żyje tutaj drobny ukamek narodu białoruskiego i ocz by mogło szkodzić, aby ten drobny, jak się rzekło, ukamek miał się obronić przeciwko narzuconej mu uprzednio polonizacji? Uchwała III Plenum Komitetu Centralnego PZPR z siedemdziesiątego szóstego wykluczyła uznawanie mniejszości narodowościowych, dekretując zarazem swoje chciejstwo w postaci osławionej tezy o jedności moralno-politycznej narodu polskiego.

Los Polski i los jej mniejszości, to ten sam los. Jak długo będzie rzeczą przykro bycie Białorusinem, Litwinem czy Ukraińcem w tym kraju, tak długo będzie źle ze zdrowiem moralnym ogółu obywateli naszego wspólnego państwa /dopowiadam za Lovellem/.

Jednakże rozwój duchowy polskich Białorusinów stał się faktem, którego kontynuowanie można było przerwać jedynie w sposób wymuszony, sztuczny. Przede wszystkim niebywale rozrósł się ruch literacki, z nieprzerwaną tendencją zwyzkową. Założone w czerwcu piędesiątego ósmego Białoruskie Stowarzyszenie Literackie "Biełavieża" uważane jest za najbardziej długowieczną grupę twórców w Polsce Ludowej. Przewinieć się przez nią około stu autorów, spośród których – co jest naturalne – kilkunastu już sprawdziło się jako utalentowane pióra /mamy czterech członków Związku Literatów Polskich/. Ilość wydawnictw książkowych, zarówno zbiorowych typu almanach jak i indywidualnych, w języku oryginału i w przekładach na język polski, angielski, niemiecki w edycjach zagranicznych – zbliża się do półsetki. Krytyka krajowa i obca, prasa codzienna i tygodniowa od dawna poświęca wiele uwagi pisarzom "Biełavieży". /że wspomnę o takich tytułach jak "Życie Literackie", "Kultura", "Literatura", "Tygodnik Kulturalny", "Odra", "Boezja", "Twórczość"/. Doczekaliśmy się znakomitych syntez tego naszego zjawiska kulturotwórczego – szkice Henryka Beręzy, Zygmunta Trziszki, Jana Kurowickiego, Andrzeja K. Waśkiewicza, z różnych ośrodków krajo-wych, czy Adama Małdzisa z Białorusi Radzieckiej lub Shirin Akner z Londynu. Stosunkowo obszernie rozpisałem się o naszych poetach i prozaikach ponieważ dotyczy tam i ukazuję zdobycze najtrwalsze, te akurat, które w stopniu niezmiernie istotnym zadecydowały i nadal będą

da decydowały o byciu Białorusinem tu i teraz. Naród tworzy poetów, poeci tworzą naród, - naród bez poetów nie istnieje! Prawda to stara, od kąd poczęła się cywilizacja na Ziemi.

Aktywność Towarzystwa w sensie jej recepcji powszechnie społecznej uwidoczniała się rzecz oczywista w mnożeniu amatorskich zespołów artystycznych, głównie śpiewaczych i dramatycznych. Z tym jednak bywało i bywa przedziwnie - po falach ożywienia następują martwicze gładzizny na powierzchni akwenu białoruskiego. Dziś właśnie przeżywamy taką ciszę, z rzadka przerywaną przez nowy gatunek amatorszczyzny, tu i tam objawiające się w sezonie grupki folklorystyczne bez ambicji narodotwórczych. Dobre i to. Po likwidacji słynnego ongiś Białoruskiego Zespołu Pieśni i Tańca, oraz Grupy Estradowej "Lavonicha", nie tyle doprowadzonej do upadku co w trybie administracyjnym rozwiązanej, - czuwają na niwie naszej kultury wielce zasłużony zespół chóralny i dramatyczny z Gródka, chór "Vasilcozki" z Bielska Podlaskiego, i... ohórek "Kałaski" przy białostockim kole BTS-K. O innych jakoś słuch zginął /a szkoda mi Teatru Ludowego z Pawłów, zespołów z Siemianówki, Krynek, Suchinic, Ryboł, Orli, Klenik, Rohacz i legionu mniej znanych!. Zdziesiątkowani przez czas i okoliczności, ale także i przez niewydarzonych politykierów lokalnych /oby im sumienie pozwoliło dążyć starości/.

Możnaby mówić jeszcze o formach imprezowych /festyny/, konkursach przeróżnych, i tede, lecz pragnę uniknąć szumu informacyjnego i trzymać się gościńców, jeśli już nie szos pierwsej klasy. O szkolnictwie u nas - wole poprzesiąć na wzmiadle podanej na początku, tak jest z nim źle i bolesnie /na dobrą sprawę trzymają się zdrowo póki co dwa licea z białoruskim językiem; było cztery, z perspektywą na pięte/. Chociaż, jak podkreślał wielki Danton, - pierwszą sprawą po chlebie, o jakiej winien pomyśleć każdy naród, to szkoła!

Niewątpliwie epoka będzie dla nas nieprzerwany żywot tygodnika "Niva", którego rosnącą zahamowały dopiero wprowadzone nadrealne, bo ponad trzykrotnie wyższe ceny tegorocznej reformy gospodarczej /nakład mał z osmu tysięcy do trzech z niezbędnym "hakiem"/. Pismo to jako słowo drukowane okazało się być ustabilizowanym niemal wszyskośćkiem do uczenia się czytania, pisania i myślenia po białorusku. Przeistoczyło się ono w zjawisko autentycznie ludowe, dorobiło się autorytetu moralnego, i nawet zagłusza swym istnieniem rachityczne w koście Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Posiada rzesze współpracowników z głębokiego terenu i właściwie ma zapewnioną egzystencję.

Brakuje nam organu prasowego, raczej periodyku nastawionego na potrzeby środowisk inteligenckich, o czym debitnie przekonaliśmy się już w ubiegłym roku / próby powołania Białoruskiego Zrzeszenia Studentów/. Częściowo wypełnia tę lukę taż "Niva", z pomocą rubryk historioznawczych i problemowych, ale to nie jest to.

Stabilizacja sytuacji wewnętrznej w Polsce zapewne wytworzy warunki do pomyślnego rozwiązywania całego szeregu naszych spraw, aby tylko jeszcze raz starczyło optymizmu i zapachu.

Sokrat Janowicz, pisarz białoruski.

Artykuk hetы napisany ū jesień 1982 hodu, pa zakazie litouńska
časopisu "Aušra", jaki vychodzi u Sejnach. Cenzuraju nieprapuščany
ū druk.

Na hen. Wajciech Jaruzelski nikoli ničha padobnaha nie skazaū.
Autar artykuku mieū na ūvazie - praūdapatobna - toje, što pisaū Jazep
Łabadoŭski ū emigracyjnaj polskaj hazecie "Dziennik Polski, Tydzień
Polski", jakaja vychodzić u Londanie. U artykule "Postulaty Białoru-
sinów", nr 27 /157/, 4.VII.1981, zhachodzim nastupny skaz: "Cóž by
mogło szkodzić, aby ten drobny, jak się rzekło, ukamek miał się obro-
nić przeciw narzuconej mu polonizacji?" /hladzi: "B.d", sūtak 2+1981/

Co to jest strach białoruski?

Pielgrzymki papieża Jana Pawła Drugiego do Kraju my, Białorusi, niewiele oddzielamy z radością. Odwrotnie, z niepokojem, nierzadko ogromnym. Powiem dobrinie - ze strachem!

Było to głupie czy mądro z naszej strony? - tego się nie da przedsyktować, nie ma bowiem pomiędzy społeczością białoruską mniejszości narodowej i narodem "państwowym". Polaków nie takiego, co dalooby się określić równością i partnerstwem, /mam na myśli Region Białostocki jako naszą ostoję etniczną/. Nasze, gwarantowane Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, obywatelskie prawa bycia sobą, zachowania tożsamości duchowej są respektowane w stopniu marginalnym, ledwie na skali możliwości społecznego ruchu kulturalnego. Przyzwolony po Polskim Październiku, został zredukowany do fasadki w latach gierkowskich, i obsadzony w dodatku przez abnegatów, zera osobowościowe.

Wymiana zdań między silnym i słabym wymaga przede wszystkim, atmosfery przynajmniej szacunku do tego drugiego, nieprawdaż?

Obserwując bacznie wędrówkę papieża po naszej wspólnej Polsce trafiło się parę chwil nadziej i dla nas. Mianowicie - Ojciec Święty zauważał katolickich Ukrainów, ormian, Cyganów, i in. Wszystko, co żyje w diasporze, /w przypadku ukraińskim - od roku tragicznej dla nich Akcji "W"/. Natomiast te częstki Polski, które mówią po białorusku i litewsku - czyli: rustykalne Białostockie i wschodnie obrzeże Suwalszczyzny nie zostały uhonorowane, co przydało temu znamienny nam podtekst. Katolicki gmin białoruskojęzyczny i litewskojęzyczny odsunięto poza kręg światka uwagi, w ciemność nieistnienia. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że dotyczy czegoś bez porównania istotniejszego wobec reszty narodowych grup katolickich w kraju, egzystujących w warunkach właściwie emigracyjnych, w typowym rozproszeniu. Litwini są katolikami w całości, zaś wśród Białorusinów stanowią oni znaczycy odsetek, odegrawszy pierwszoplanową rolę w odrodzeniu się tego narodu. Jako element o największym poczuciu obcości względem zaborycy carskiego.

Się rzeczy wzmacniono stereotyp pojęciowy, w myśl którego zjawisko białoruskie poza prawosławiem jest nie do wyobrażenia. W duchu klasycznej antytezy, nacjonalizm polski zarzuca nam rusofilstwo, natomiast rosyjski - polonofilstwo, co przypominam w tym miejscu przynajmniej nie dla ciekawostkowego ożywienia tekstu, lecz jako prawdę społeczną, u której we właściwie duże przeszłość, jak to widzę ... W tym żołyku nadal tkwi Kościół na jednym biegunie i Cerkiew na drugim, od czasów dawnych po dziś, /zdarzają się wyjątki personalne od tej, ukształtowanej przez bieg historii zasady, jednakże bez widocznego znaczenia w odczuciu powszechnym/. Kościół na słowiańskim wschodzie był i pozostał polonizatorem; nie bez straszliwych zgrzątów wykonała się z tego bałtyjska Zmudź, niemal caudem ocalając litewskość zaszczutych ongiś Litwinów!

Więc na podwórzu białostockim Białorusin to, na pewno osobnik prawosławny.

Jan Paweł Drugi nie do nas przybył.

Ale Polska jest naszą Ojczyzną.

My jesteśmy jej rdzennymi obywatelami.

Jaki los dalszy może być nam dany w wiele katolickiej Rzeczypospolitej? Pytanie takie staje się zasadne co najmniej z dwu powodów. Po pierwsze, polityczny odblask katolicyzmu zawsze ślepił nas i zwracał na polskonarodowe gościńce, na których stały jednobarzmiące drogowskazy: KATOLIK-POLAK, /por. obiegowe u nas: "polskaja viera" i "ruskaja viera"/. Po drugie, jak się załamie promieniowanie przeogramne Kościoła na przyszłe zachowanie się Rządu, który przeciez ostatecznie decyduje o całości sytuacji w PRL? Wszakże nie stanowimy potencji, będąc półtorasetysięcznym ułamkiem ludnościowym, malutką wysepką w oceanie! Przy czym stale rozmywana procesami asymilacyjnymi naturalnymi i sterowanymi, aż ostanie się z tego jeno drobny atol skalisty ... Dla nikogo nie jesteśmy interesem, jeśli nie pamiętać o względach etyczno-

moralnych. Nie możemy wystawiać żadnych warunków. Mniejszość taka, co to nie powinna liczyć na chrześcijańskie zmilowanie i otuchę do wytypowanego Chociażby w charakterze rzadkiego gatunku w ogrodzie ludzkości.

I tu dotyczy, zawsze twardych realiów polityki, przed którą jeszcze nikomu nie udało się uciec.

To prawda, że w swej masie bezwarunkowo popieramy Polską Jednoczoną Partię Robotniczą. Szereg naszych pretensji do niej w niczym nie umniejsza naszego "stania murem" za nią! Tak się stało - sympatyzowanie komunistom - Już za pokolenia naszych dziadków, którym granatowy policjant "Wrześniak" mandat pieniężny za publiczne gadanie po swojemu. W przeddzień Września gabinet Sławoja-Składkowskiego tak dokładnie wylikwidował nam życie narodowe, że rozgorział nawet księży uważających się za Białorusinów, /z pomocą wileńskiego biskupa Jakubczykowskiego/. Nazywano to umacnianiem państwowości polskiej, z harmonogramem szczególnym gdzieś do schyłku lat czterdziestych. Historycy dwudziestolecia międzywojennego są jednogłośni: mniejszości skrawiańskie były przewidziane do likwidacji kulturalnej; w Warszawie mógł się utrzymać przed tylko odpowiadający endecieństwu nastawieniu przytaczającej większość mieszkańców Centrali. Oczekiwania na alternatywną ostatecznie powarły wraz z pogrzebem Dziadka, mistrza od iluzji politycznych, /ostatnim premierem, poważnie traktującym Białorusinów i innych nie-Polaków okazał się generał Władysław Sikorski, który na krótko stanął u sternu władzy w aurze szoku po zabójstwie Gabberta Narutowicza, "prezydenta mniejszości narodowych", jak go pogardliwie określała tłuszcza, tego szwajcarskiego Polaka, wychowanego w kantonach o czterech językach oficjalnych, dwóch religiach i jednym Bogu/.

Aliści sanacja ledwie zapoczątkowała proces korodowania człowieka białoruskiego strachem przed ... samym sobą. Na "pełny regulator" poszło to za okupacji hitlerowskiej i w okresie tuż-powojennym, w trwającej małej wojnie domowej. Nie miejcie tutaj na opis działających wówczas mechanizmów psycho-ideologicznych. Są one do łatwego pojęcia po następującym skrócie sylogistycznym: - bolszewicy, jednak powołując się na siebie do życia Republikę Białoruską usankcjonowali tym samym na trwałej owe narodowość, orientując ją ku sobie, a więc przeciwko ówczesnemu Państwu Polskiemu, co znalazło swój wyraz w zepchnięciu na margines nurtów niekomunistycznych w tej społeczności; zatem Białorusini to tyle, co komuniści, a unaczniliły to każdemu owe bramy triumfalne, którymi radośnie witane po wsiach i miasteczkach kresowych Armię Czerwoną jesienią 1939 roku.

Wkroczenie Niemców i wielka katastrofa dla wszystkich, zdawałyby się, winne były pogodzić najgłupej w świecie skłonne strony. Nic podobnego nie nastąpiło na skale zmieniającej nastawienia wzajemne; żandarmi i gestapowcy, rzecz jasna, z osobliwym upodobaniem brały na "rozwałkę" komunistów etc. Po wojnie w lasach podbielostockich zaroiło się od oddziałów poakowskich, w których też jakoś nie słyszało się o komunie ... Pierwszymi peperowcami u nas zostali, jakżeby inaczej, Białorusini, którym na sam domysł możliwości powrotu dawnej Polski cierpła skóra, /początkowo runęli oni na punkty repatriacyjne, wnet zdając sobie na szczęście sprawę, że nie ma potrzeby opuszczania swej ojczyzny od tysiąca lat/.

Reszta dokonał rok 1980 i 1981, okres "Solidarności" w Kraju Białostockim, narastanie kultu Piłsudskiego i chcenie Wilna! Wiadomo, czym skończyłoby się to w przypadku realizacji!

Klerykalizm "Solidarności", kolejna wizyta Papieża - odebrano na tej samej fali, na częstotliwościach, od których ziało zagrożeniem wręcz biologicznym. To tu biją źródła wspomnianego strachu białoruskiego, bardzo zwierzęcego, bo sprowadzającego się do "nie dania gardła". Ten i ów wytyka nam "basowanie reżymowi". A co mamy robić? "Basować" tym, którzy nie dopuszczają myśli chodby o tolerowaniu nas?! W końcu mamy w komunistycznej Polsce przynajmniej tyle, czego

nigdy nie mieliśmy za poprzednich rządów, / - w ogóle nic, jeśli idzie o Białystok! /.

Księża. Żebym chociaż o jednym takim usłyszał, że wystąpił w obronie naszej godności, poszanowania mowy, kultury białoruskiej, ludowej i tej wyższej. Amboną wyznaje testament duchowy biskupa Jałbrzykowskiego, mając Białystok za namiastkę Wilna niegdysiejszego, z koniecznością. I jak tu się nie bać, tych zakrętów w trwaniu PRL, i niby dlaczego mamy się odwracać od generała, który zdobył się przynajmniej na deklaracje, jedyną zresztą w powojennych dziejach Polski: "Cenimy i szanujemy wkład mniejszości narodowych do naszego życia, do naszej kultury. Pragniemy, aby wszyscy, którzy żyją na polskiej ziemi, mieli pełną możliwość rozwijania swojej odrębności, oraz trwałe miejsce w strukturze współczesnej Polski". Z realizacją tej deklaracji, niestety jest gorzej.

Z jej treści wynika, że jeśli zechcemy coś dać p o l s k i e j kulturze, nie napotkamy na przeszkody. Trwałe miejsce w strukturze współczesnej Polski też mamy zagwarantowane, lecz jednocześnie ani Kościół ani PRON zgodnie nie chcą słyszeć o żadnych mniejszościach narodowych. Czyżby to "miejsce w strukturze" oznaczało tylko własną zagrodę lub mieszkańców w mieście?

Sokrat Janowicz
9.VII.1983

Napisana na papierze "Więzi" uziąć hołas z nahody wizyty papy Jana Pawła II-ha. A woś urywak listu, jaki atrymał autar u adkaz:

"Piszę na czerwono, bo tak mam trzesie ze złości. Przyczyna, oczywiście, Panski ostatni tekst. Nie oglądając się na Urząd Kontroli, sam muszę zabawić się w cenzurę. Nie mogę tego proponować do druku, ba, nie mogę tekstu nawet pokazać większości kolegów. Zepsałem nim wszystko, a i tak niewiele tego, co zrobiłem, by zdobyć trochę zrozumienia i sympatii dla sprawy braci-Białorusinów. Dostarczyłbym świętnych argumentów - bardzo trudnych do zbitia - wszystkim naszym "twardym"; już widzę rozdrobowane miny nie jednego z moich bielostockich przyjaciół, z którymi tyle razy kłóciłem się, jak mówią: no, i sam widzisz - z n i m i nie ma co nawet gadać... Jeśli więc tekst nie może służyć ani Białorusinom, ani Polakom, to po co go drukować?"

HISTORYCZNA DOKUMENTY

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, MSW, sygn. 302, /małynapis, b.1-17/

TEZY W DZIEDZINIE NARODOWOŚCIOWEJ
Uwagi do exposé Pana Premiera M. Zyndram-Kościelkowskiego. Styczeń,
1935 r.

WYTYCZNE POLSKIEJ WEWNĘTRZNEJ POLITYKI NARODOWOŚCIOWEJ. Tezy.
/uryuki/

I. Uwagi ogólne.

1. Cel.

Celem naszej wewnętrznej polityki narodowościowej jest we własne zespoleние Rzeczypospolitej jako warunku siły państwa, przez osiągnięcie najdalej idącej zbliżności /najmniejszej możliwie rozbieżności/ między interesami państwowymi i interesami poszczególnych narodowości.

2. Zadanie.

W zasadzie polityka ta powinna stawać sobie za zadanie a s y - m i l a c j e państwowę /wychowanie obywatela, posiadającego prawa i związanego obowiązki obywatelskie/ mniejszości narodowych, rezygnując do dążenia do asymilacji narodowej /wynarodowienia/, a tem bardziej językowej, drogą przymusu.

3. Metoda działyania.

1/ Różnice w stopniu uświadomienia poszczególnych narodowości, liczebności i charakterze ich rozmieszczenia, budowie społeczno-życiowej i gospodarczej, przynależności wyzaniowej oraz w intensywności i charakterze związków tych narodowości z narodami macierzystymi, stanowiącymi podstawę etniczną państw ościennych, tudzież względy na znaczenie powyższych terenów dla obrony państwa - wymagają, aby nasza polityka narodowościowa była równa pod względem metody działymania wobec rozmaitych mniejszości narodowych, a nawet w stopniu do tych samych narodowości różna na rozmaitych terenach ich zamieszkania.

Postulatem zatem praktycznej polityki państwej winno być bardzo scisłe wyodrębnienie powyżej wymienionych narodowości i terenów, na których metoda działymania powinna być skoordynowana i jednolita.

2/ Polityką narodowościową winien kierować rząd Rzeczypospolitej poprzez działalność:

a/ całej administracji państwej, i

b/ zorganizowanego społeczeństwa polskiego.

Administracja państwa powinna w urzędowaniu mieć charakter ponad narodowościowy i nie powinna się z reguły angażować w bezpośrednią walkę z poszczególnymi narodostwami, wyręczając się w tem zadaniu, tam, gdzie to jest konieczne, skoordynowanym ze sobą, zorganizowanym i wspomaganym przez państwo elementem polskim. Zapewnienie państwu bezpieczeństwa /walka z irredentą, ruchami wyraźnie antypaństwowymi/ powinno być wytycznym zadaniem właściwych gałęzi administracji państwej; społeczeństwo polskie w tej dziedzinie powinno być tylko czynnikiem świadomej czujności i bezpośredniego odporu, jeżeli jest zagrożone w bezpośrednich swych interesach, własnych lub narodowych. Społeczeństwo polskie na ziemiach narodowościowo mieszanych, koordynując swoja działalność z naczelnymi wskazaniami państwej polityki narodowościowej, winno jednocześnie stać na straży narodowych interesów polskich wszędzie tam, gdzie te interesy stykają się z interesami narodowości niepolskich. Społeczeństwo polskie na terenach mieszanych polsko-białoruskich i polsko-ukraińskich, t.zn. wszędzie tam, gdzie fakt narodowo polskiego składu administracji państwej jest - w warunkach etnicznych tych terenów - przywilejem elementu polskiego, powinno być wychowywane w przeświadczenie, że ten przywilej nie może być rozumiany jako obowiązek tej administracji służenia tylko interesom elementu polskiego, lecz raczej odwrotnie, że administracja ta ma prawo od społeczeństwa polskiego wymagać szczególnych świadczeń społecznych na rzecz państwa, jako czynnika, gwarantującego przynależność tych obszarów do Rzeczypospolitej. Obrona interesów narodowo-polskich na obszarach narodowościowo mieszanych nie może się ograniczać do obrony biernej, zabezpieczającej interesy polskie przed niebezpieczeństwem asymilacji ze strony elementów narodowo obcych, ale musi polegać na przejawianiu aktywności, zdolnej zaszczepiać narodowościom niepolskim pierwiastki kultury polskiej oraz wełączać je w krąg działalności państwej. Obrona zatem interesów narodowo-polskich winna polegać na terenach narodowościowo-mieszanych: 1. na pełnym wyzyskaniu sił społecznych, wyłączającym w zasadzie walki wewnętrzne wśród ludności polskiej 2. na aktywności pozytywnej, która na ziemiach wschodnich powinna się wyrażać w zdolności pozyskiwania ludności niepolskiej w pracach społecznych narodowościowo-mieszanych, kierowanych przez Polaków i zmierzających do celów zgodnych z interesem państwowym, na ziemiach zachodnich w pozyskiwaniu dla tychże prac przedewszystkiem elementu polskiego, dotyczącą językowo lub duchowo zgermanizowanego.

II. Poszczególne kwestje narodowościowe.

.... 3. Kwestia białoruska

1/ Należy dążyć do zbliżenia administracji

państwowej do ludności tubylczej /zwłaszcza białoruskiej/ przez:

a/ usunięcie urzędników, pozostających na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych, którzy nie potrafią wezwać się w psychice miejscowości ludności,

b/ przestrzeganie zasad, że urzędnicy, mający bezpośrednią styczność z ludnością białoruską, powinni posiadać język białoruski przynajmniej o tyle, aby móc się porozumieć z ludnością, która wskutek niedostatecznej znajomości języka polskiego nie powinna doznawać żadnej ujmy przy załatwianiu jej spraw,

c/ wpojenie w urzędnika przeświadczenie, że na ocenę stosunku obywateli do państwa nie powinna mieć wpływu ich przynależność narodowa oraz wynikające stąd odreębności, np. językowe, wyznańowe, obyczajowe i tp., jako też, że nienaturalności nie można domniemywać,

d/ stosowanie na terenach, gdzie to jest administracyjnie celowe, języka białoruskiego w publikacjach urzędowych obok języka ogólnopanstwowego,

e/ przekazanie administracji pierwszej instancji prawa decyzji w sprawach natury codziennej, przed wszystkim gospodarczej, których zwłaszcza powoduje straty materialne lub hamuje działalność gospodarczą ludności,

f/ jaknajśpiczniejsze powołanie do życia samorządu wojewódzkiego z kompetencją ustawodawstwa lokalnego w zakresie gospodarczym, opieki społecznej, kulturalno-kształcącej /z wyłączeniem szkolnictwa/ i tp.,

g/ przyjmowanie na służbę państwową obywateli narodowości białoruskiej, zwłaszcza na stanowiska apolityczne.

2. Otoczyć ludność obszarów północno-wschodnich /polsko-białoruskich/, szczególnie upośledzonych pod względem gospodarczym, opieki społecznej, oświatowej w tej dziedzinie, zwłaszcza przez:

a/ uporządkowanie systemu podatków państwowych i samorządowych,

b/ udostępnienie kredytu rolnego długoterminowego oraz popieranie i zakładanie kas pożyczkowo-oszczędnościowych;

c/ wydatne poparcie działalności organizacji mieszańczych gospodarczych, w szczególności kołków rolniczych, spółdzielni, związków młodzieży wiejskiej, kół gospodyń wiejskich,

d/ wzmacnianie akcji komasacji i upiętnorolnienia karłowatych gospodarstw oraz przystąpienie do planowej akcji parafazyjnej,

e/ walka z bezrobociem na wsi /objęcie omawianych terenów akcją pośrednictwa pracy oraz podjęcie robót inwestycyjnych/.

3. W dziedzinie kultury - szkolnej polityka państwa winna dążyć do zaspokojenia potrzeb oświatowych ludności białoruskiej, natomiast nie powinno być jej zadaniem budzenie świadomości narodowej białoruskiej tam, gdzie ludność pochodzenia miejscowego nie ma żadnego wyraźnego poczucia narodowego lub określa się, względnie skonnaną jest do określania się jako ludność polska.

Zaspokojenie potrzeb oświatowych ludności białoruskiej odbywać się powinno według następujących zasad:

a/ na terenach, zamieszkałych przez ludność białoruską /25% w gminie/, powinna być wprowadzona nauka Języka białoruskiego do wszystkich publicznych szkół powszechnych; pozostałe przy nauce innych przedmiotów powinno się zezwolić na posługiwanie się, zwłaszcza w pierwszych dwóch latach nauczania, Językiem białoruskim jako pomocniczym,

Uwaga: zasady, zawarte powyżej w punkcie a/ powinny być stosowane z reguły tylko na terenach, zamieszkałych przez ludność białoruską wyznania prawosławnego, przyczem nauka religii tego wyznania odbywać się winna z reguły w Języku białoruskim.

b/ w państwowych /innych/ być nie powinno/ zakładach kształcenia nauczycieli /liceach pedagogicznych lub pedagogijkach/ winien być nauczany obowiązkowo język białoruski w zakresie dostatecznym do prowadzenia w szkole powszechniej nauczania po białorusku / dotyczy to wyłącznie okręgu szkolnego wileńskiego/ ,

c/ w gimnazjach i liceach ogólnokształcących państwowych na teren-

nie okręgu szkolnego wileńskiego, zależnie od faktycznych potrzeb, być tworzone równolegle z białoruskim językiem nauczania,
d/ podręczniki, zwłaszcza tych przedmiotów, które mogą mieć wpływ na wychowanie obywatelskie, winny być tak opracowane, aby służyć mogły jednocześnie do wpajania w młodzież białoruską poczucia związku ideowego z dawną i obecną Rzecząpospolitą Polską,
f/ pobyt w wojsku należy wyzyskać w celu wychowania obywatelskiego żołnierzy, a po ich wyjściu z wojska roztoczyć nad nimi opiekę w organizacjach rezerwistów, a nawet przysposobienia wojskowego; przy wstępowaniu do wojska paborowych nie należy zmuszać do określenia narodowości.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Białymostku, sygn. 230 i następne

SPRAWOZDANIA MIESIĘCZNE SYTUACJNE WOJEWODY BIAŁOSTOCKIEGO
/urytuki/

Za listopad i śnieżkę 1944 roku:

.... Zagadnienie białoruskie jest znacznie mniej ostre. Przedewszystkim trudno jest określić granicę między ludnością polską, a białoruską. Duża jej ilość w województwie białostockim uważa się za Polaków, poprawnie władzę językiem polskim, traktując go za język literacki, w domu zaś i między sobą mówi po białorusku. Są jednakże gminy pograniczne w powiecie sokólskim, białostockim i bielskim w osiemdziesięciu i powyżej procentach zamieszkałe przez świadomą nowodwo ludność białoruską. Władze miejscowe /wójt, sekretarz gminy, sołtysi, MO/ są w tych gminach prawie wyłącznie białoruskie. Obecnie ze względu na odbywające się przesiedlenie, wydano zarządzenie "spłoszczenia" władz, co wykonuje się powoli.

Na terenie województwa białostockiego istnieje dość liczne szkolnictwo białoruskie. 115 szkół powszechnych, 2 szkoły średnie. Charakterystycznym jest, że bardzo często rodzice Białorusini domagają się szkoły w języku rosyjskim. Życzenia tego Kuratorium nie spełniło, umożliwiając jedynie szkoły w języku ojczystym.

Zadrażnień poważniejszych na tle narodowościowym z ludnością białoruską nie było.

Istnieje organizacja białoruska w Białymostku - Spółdzielnia Teatralno-Muzyczna pn. "Połymia". Działalność jej na ogół nika.

.... Stosunek ludności białoruskiej do władz polskich - bierny.

Za krasavik 1945 roku /na kont repatriacyji/:

.... Stwierdzono większą liczbę wypadków, że zarejestrowani na wyjazd do ZSRR Białorusini na podstawie umowy o ewakuacji - odmówili wyjazdu. Pożądany byłoby w tym wypadku autorytatywne wyjaśnienie /ponieważ ewakuacja zgodnie z umową jest dobrowolna/, czy zarejestrowanie się do wyjazdu nakłada obowiązek wyjazdu, czy też wolno w każdej chwili z prawa wyjazdu zrezygnować. Jeżeli zaś stwarza one obowiązek wyjazdu, czy wolno jest zastosować przymus i w jakiej formie?

Definitywnej odpowiedzi Główny Pełnomocnik Tymczasowego Rządu R.P. do Spraw Ewakuacji w Białymostku na pytanie Urzędu Wojewódzkiego w tej sprawie nie udzielił, zaś przedstawiciele rejonowi Republiki Białoruskiej wnoszą do Starostw Powiatowych wnioski o ukaranie takich osób, na co Urząd Wojewódzki nie znajduje podstawy prawnej

Wyska z osób ewakuowanych z Polski do Białoruskiej SRR na dzień 1 maja 1945 roku. Nazwa administracyjnego rejonu: Białystok - 1734, Bielsk Podlaski - 5.791, Łapy - 86, Łomża - 65, Ryboły - 866, Siemiatycze - 3.111, Sokółka - 1.888, Waliły - 3.979, Zabłudów - 920, Ciechanowiec - 69.

Za śniewień 1945 roku /zmienią nastrojają/:

/.../ Mniejszość białoruska odnosi się do spraw ogólno-państwowych na ogólny biernie, dając się jednak odczuwać niechęć do opuszczenia terytorium Polski. Osoby wyznaczone na wyjazd nie chcą porzucić swego miejsca zamieszkania. Ewakuacja odbywa się opieszałco.

Za listapad 1945 roku:

/.../ Ludność białoruska jest bardzo źle ustosunkowana do ludności i władz polskich. Mimo ich wstępnie wrogiego stosunku do wszystkiego co polskie, Białorusini terenów polskich opuszczają nie chcą, a niewielu wyjeżdżający rekrutują się z najbardziej biednych gospodarzy.

Za studzień 1946 roku:

/.../ Dnia 29.I.br około godz. 5 rano do wsi Zaleszany /pow. Bielsk Podlaski/ przybyła uzbrojona banda, licząca około 300 ludzi. Bandyci rozwaterowali się we wsi, każąc sobie dać prowiant, zaś około godz. 16-tej zebrali ludność wsi do większego budynku i tam odczytali wyrok, skazujący wieś na spalenie za nieposkutkowanie i źle ich traktowanie, przy tym zaznaczyli, że usiłujący uciekać będą zastrzeleni. Około godz. 5 po południu wyrok został wykonany, do uciekających strzelano, zaś rannych wrzucano w płomienie. Zginęło 18 osób, w tym - 5-ro dzieci, 6 osób poparzonych i rannych uciekło, 1 osobę uprowadzono, spalone 42 budynki, w tym 26 mieszkalnych, 34 konie, 46 krów, 100 świń i 300 owiec. Po spaleniu wsi banda rozdzieliła się na dwie części, z których jedna udała się do Wólki Wyganowskiej, gdzie spalono 5 domów, 15 stodół i 15 chlewów, zabito 2 osoby i raniły 1. Spaliło się 10 koni, 14 krów, 25 świń i 43 owiec.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, bandyci rozmawiali w kilku językach, przeważnie jednak po polsku i po niemiecku. Po dokonaniu bestialskiego czynu we wspomnianych wyżej wsiach banda udała się w kierunku osady Hajnówka, gdzie natknęła się na Oddział Wojsk Radzieckich i w potyczce zabiła majora Armii Czerwonej i raniła 1 żołnierza.

Rejonowy Przedstawiciel Rządu Jedności Narodowej do Spraw Ewakuacji na rejon Siemiatycze, pow. bielskiego, donosi, że zbrodnia powyższa dokonana została celem zastraszenia ludności białoruskiej i zmuszenia jej do przedszej ewakuacji z terenów Polski, i że jakoby został wyznaczony przez bandę termin do 14 lutego 1946 roku, do którego ludność białoruska ma opuścić granice kraju.

Za luty 1946 roku:

/.../ Stosunek Białorusinów do ludności i władz polskich na ogół nie jest przyjazny; Białorusini nie chcą opuścić terenów Polski, zaś niewielu wyjeżdżający rekrutują się z najuboższych gospodarzy. Trzeba zaznaczyć przy tym, że władze ewakuacyjne nie przejawiają wielkiej aktywności.

Za marzec 1946 roku:

/.../ Zanotowane wypadki terroryzowania Białorusinów przez bandy dywersyjne, celem zmuszenia ich do przyspieszenia wyjazdu. /.../ Powiat bielski ma obecnie 83.700 Białorusinów, co stanowi 41% ogółu ludności. Najwięcej Białorusinów wyjeżdża z gmin Milejczyce i Siemiatycze. /.../

Za kwiecień 1946 roku:

/.../ Bandy dywersyjne w dalszym ciągu groźbą i terrorem zmuszają

Białorusinów do szybszego wyjazdu poza linię Curzona. Ostatnio na terenie gmin Siemiatycze i Bocki, powiatu bielskiego, rozsyłane są masowo, odbite na powielaczach wezwaniem do wyjazdu z Polski z zagrożeniem represjami.

Starosta Powiatowy Białostocki stwierdza poprawę w ustosunkowaniu się ludności białoruskiej do ludności polskiej i władz państwowych.

Za studzień 1947 roku:

... Ludność białoruska, stale zamieszkująca pogranicze jest ustosunkowana do Państwa Polskiego lojalnie.

8-ha červienia 1958 roku adbyūsia arhanizacyjny žjezd Bielaruskaha Litaraturnaha Abjadnainia ū Polscy, i ū hetym-ža hodie byū padrych-tavany projekt jahdnaha Statutu. Dyskusija nad unutrannym zakonam taje arhanizacyi praciahnułasia ažno da 1965 roku, kali-ž, 31 kastryčnika, na čarhovym seminary vyrašana zrabić kačatkovyja papraūki ū im dy začvierdzić. Adnak-ža da začviardženiu taho nikoli nie dajšo, nie-kudy prapali taksama i pratakoły dyskusijau u hetaj sprawie.

U druhoj pałowie siamidziesiątych hadoў Abjadnainie likvidavana ūkładami BH-KT, stvarajući na jahu mjesca Sekcyju, kiračač jakoju cia-pieracy, administracyjnym paradkam, pastaūlena Alesia Barskaha.

Publikujem pieršy varjant Statutu.

S T A T U T
Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego

I. Nazwa, siedziba władz, teren działania.

1. Stowarzyszenie nosi nazwę: Białoruskie Stowarzyszenie Literackie.
2. Władze Stowarzyszenia mają siedzibę w Białymstoku.
3. Terenem działalności Stowarzyszenia jest Polska Rzeczypospolita Ludowa.

II. Cel.

Celem Stowarzyszenia jest:

- a/ krzewienie i rozwijanie postępowej twórczości literackiej wśród Białorusinów - obywatelej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;
- b/ krzewienie w społeczeństwie białoruskim i polskim wspólnych postępowych tradycji literackich.

III. Środki działania.

1. Sprawowanie opieki nad młodymi talentami w dziedzinie literatury.
2. Urządzanie wieczorów literackich, wieczorów autorskich itp.
3. Prowadzenie pracy wydawniczej.
4. Współpraca z instytucjami kulturalnymi i organizacjami masowymi PRL.

IV. Członkowie, ich prawa i obowiązki.

1. Członkiem Stowarzyszenia może być każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który wykaże się:
 - a/ pracą literacką /proza, dramat, poezja/;
 - b/ pracą w dziedzinie krytyki literackiej lub historii literatury.
2. Członkami Stowarzyszenia zatwierdza Zarząd Stowarzyszenia.
3. Członkowi Stowarzyszenia przysługują prawa:
 - a/ korzystania z wszelkich urządzeń Stowarzyszenia;
 - b/ pierwszeństwa w imprezach organizowanych przez Stowarzyszenie;
 - c/ aktywne i pasywne prawo wyborcze do władz Stowarzyszenia.
4. Członek Stowarzyszenia ma obowiązki:
 - a/ aktywnie współpracować w realizacji celów stojących przed Stowarzyszeniem;
 - b/ podporządkować się uchwałom Statutu jak również zarządzeniom

- władz Stowarzyszenia;
- a/ systematycznie płacić składki członkowskie;
 - d/ strzec majątku Stowarzyszenia.
5. Członkostwo kończy się z chwilą:
- a/ likwidacji Stowarzyszenia;
 - b/ śmierci członka;
 - c/ dobrowolnego wystąpienia;
 - d/ wykluczenia członka przez Zarząd, kiedy członek swoim zachowaniem niemdziela na szkodę Stowarzyszenia.
- V. Władze Stowarzyszenia.
1. Do władz Stowarzyszenia zalicza się:
 - a/ Walny Zjazd członków;
 - b/ Zarząd Stowarzyszenia;
 - c/ Komisja Rewizyjna.
 2. Najwyższą instancją decydującą o sprawach Stowarzyszenia jest Walny Zjazd, zwoływany przez Zarząd Stowarzyszenia co roku. Rozróżnia się Walne Zjazdy zwyczajne i Walne Zjazdy nadzwyczajne. Walny Zjazd nadzwyczajny może być zwołany bądź z inicjatywy Zarządu Stowarzyszenia, bądź na żądanie co najmniej jednej piątej członków Stowarzyszenia lub Komisji Rewizyjnej.
 3. Walny Zjazd Stowarzyszenia określa:
 - a/ kierunek, dyrektywy i zasadnicze formy pracy Stowarzyszenia;
 - b/ wybiera na okres roku Zarząd Stowarzyszenia i Komisję Rewizyjną;
 - c/ rospatrzuje sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej i udziela Zarządowi absolutorium;
 - d/ decyduje o rozwiązaniu Stowarzyszenia.
 4. Uchwały Walnego Zjazdu są prawomocne, gdy w posiedzeniach Zjazdu uczestniczy co najmniej połowa członków. Zawiadomienie o zwołaniu Zjazdu winno być doręczone członkom Stowarzyszenia na cztery tygodnie przed terminem zwołania Zjazdu. Uchwały Walnego Zjazdu zapadają większością głosów.
- VI. Zarząd Stowarzyszenia.
1. Zarząd Stowarzyszenia składa się z prezesa, sekretarza, skarbnika i delegatów poszczególnych ośrodków. Prezydium Zarządu tworzą: prezes, sekretarz i skarbnik. Prezydium Zarządu zbiera się co najmniej raz na dwa miesiące. Posiedzenia Zarządu Stowarzyszenia odbywają się co najmniej raz na kwartał.
 2. Do zadań Zarządu Stowarzyszenia należą:
 - a/ reprezentowanie Stowarzyszenia na zewnątrz;
 - b/ decydowanie w sprawie tworzenia grup literackich;
 - c/ przyjmowanie i usuwanie członków;
 - d/ czuwanie nad tokiem ogólnych spraw organizacyjnych Stowarzyszenia, powoływanie komisji oraz koordynowanie prac ośrodków;
 - e/ zwoływanie Walnego Zjazdu i wykonywanie jego uchwał.
- VII. Grupy Stowarzyszenia.
1. W ośrodkach, w których mieszka przynajmniej czterech członków Stowarzyszenia mogą być utworzone grupy Stowarzyszenia. Grupa wybiera spośród siebie delegatów. Grupa za zgodą i pod opieką Zarządu Stowarzyszenia może utworzyć Klub Stowarzyszenia.
 2. Grupa realizuje zadania Stowarzyszenia na swoim terenie, współpracując z odpowiednimi terenowymi czynnikami.
- VIII. Komisja Rewizyjna
- Komisja Rewizyjna składa się z trzech członków i jest wybierana przez Walny Zjazd Stowarzyszenia.
- IX. Majątek Stowarzyszenia
1. Majątek Stowarzyszenia składa się:
 - a/ z subwencji i dotacji;
 - b/ z darów, zapisów i ofiar;
 - c/ z dochodów z imprez;
 - d/ z różnych dochodów;
 - e/ z działalności wydawniczej;

- f/ ze składek członkowskich
2. Majątkiem Stowarzyszenia rozporządza Zarząd Stowarzyszenia.
 - X. Zmiana Statutu i likwidacja Stowarzyszenia.
 1. Zmiany statutowe może dokonać tylko Walny Zjazd Stowarzyszenia.
 2. Stowarzyszenie może być rozwiązane uchwałą Walnego Zjazdu lub na wniosek władz rejestracyjnych. W razie rozwiązania Stowarzyszenia przez władze, majątek jego będzie użyty na cel, który określi władza rejestracyjna, w przypadku zaś rozwiązania Stowarzyszenia na skutek uchwały Walnego Zjazdu Stowarzyszenia, przeznaczenie majątku określi Walny Zjazd w drodze uchwały, która podlega zatwierdzeniu przez władze rejestracyjne.

Z BIEŁARUSKADA ŽYCIA U BIEŁASTOCKIM KRAI - CHRONIKA

U biełastockim partyjnym dzienniku "Gazeta Współczesna" ad 19-20 śniežnia 1981 hodu, žmieščana korespondencyju "Aby czas nie zatarł śladów przeszłości", jakuju daſtaū dziejač ſi Biełastockaje Dubrovy, Stanisłau Ščerba. Hety "kulturny" čałaviek i aktyvny dzisiaj Dubrouskaje Ziamili tak m.in. piša u ſviazku ſi ideja utvareñnia miascova ha muzeju:

"W opisie gromadzonych eksponatów proponuje się zachowanie tradycyjnych nazw, pochodzących z tzw. "języka prostego", będącego smutną spuścizną po niesławnym okresie zaboru rosyjskiego, którym posługuję się jeszcze dotąd starzy mieszkańców, nawet młodzież".

Cikava, što hetkija, endeckija pohlady nia vyklikali prynamci ſdzielenia u redaktara "Gazety" jak orhanu Vajavodzkaha Kamitetu PARP /PZPR/.

Miſt y f i k a c y j a. 3 studzienia 1981 hodu u publicystycznej prahramie polskaha telebačanija, pryświečanaj NSS-u /Niezaležny Sajuz Studentau/, demanstravana peryjadičny druk biełaruskich studentau, varšauškaha asiarodničia "Apošničja Paviedamleńi". Pakazvana jaho u kontaktse kantaktau NSS-u sa studentckimi arhanizacyjami inšych sacyjalistycznych krainau i jak dokaz nibyta i snavańnia tych-ža kontaktau, zhodna z abaviazujučaj dohmaj pra "etničnuju adnarodnaśc", pavodla jakoj biełaruskich studentau u Polščy niamu i być nie pavinna.

Asobnym drukam u pierakładzie z anhelskaj na biełaruskuju movu vydadzieniu doklad dr Šyryn Akiner "Sučasnyja biełaruski ja piśmieniiki u Polščy". Z hetaj temaj dr Š. Akiner vystupiła na Druhim Sušvietnym Konkresie pa vyučeñni Savieckaha Sajuzu i Uschodniaj Evropy, jaki adbyūsia ūwojen 1980 hodu u Garmisch-Partenkirchen.

Publikacyju, jakaja žmieščaje taksama bibliografiu knižak litaraturnaha abjadnania "Biełavieža", vydau Haradzki Dom Kultury u Biełastoku u pačatku m. hodu, u liku 200 ekz.

U Biełastockim Krai pasielena ūžo kala 50 siemjaū polskich kalanizataraū, pieravažna u hminach Zabłudau i Krynki.

Z inicyjatyvu kalanizacyi vystupiū upieršyňu /jašče ū wojen 1980h./ biełastocki addzieł ZSL, za tym rupliva padtrymaū jaje Vajavodzki Kamitet PZPR.

Aficyjna asadnictva pravodziečca pad žozunhami zahaspadaravańnia abłahoū. Nia ciažka-ž adnak zaúvažyć, što problema abłahoū tyčyć u adnolkavaj stupieni krainy u ceļaści. Da takoha stamu sielskaj haspadarki daviała źmoghadovaja rujnujučaja palityka ūład.

Kalanizatory karystajucea specyjalnymi prывilejami u vyhladzie vialikich hrašovych pažykaū "na zahaspadaravańnie" i mahčymaściu zakupu deficytnych tavarau tak haspadarčaha jak i konsumocyjnaha charakteru, paza čarhoju.

Pavodla pašyranaj apinií siarod biełaruskaha hramadztva, kielani-
zacyja vyklikana namahańiem uład dzieła paskareńnia procesu nacy-
janalnaj unifikacyi Bielastockaha Kraju a asabliwa palanizacyi bie-
łarskaje vioski, zhodna z viedomymi nacyjanalistycnymi aspiracyjami.

6-ha traūnia minužaha hodu ū prahramie "Pegaz", vystupiū Pravaslaū-
ny Mitrapalit Varšauski i ūsiaje Połščy, ajeiec Wasilij. U hutarcy z
polskim žurnalistam Mitrapalit raskazaū pra padrychtoūku da adkrycia
muzeju, demonstrujučy piekalki ekspanataū u budučy muzej, jaki maje
być adkryty pry Varšauskaj Mitrapolii.

Sprava adnak u čym inšym, mienavita ū tym, što Mitrapalit zusim
niečakana - nia pytany taksama žurnalistam u betaj jakraz spracie-
zajaviū, što: a d ē a s o ū l u b l i n s k a j v u n i i w y
ū s i e - byceam - Palaki.

Zajava takoha rodu, kali jaje razhladač navat vyklučna jak pała-
chliwy "taktyčny" pryzjom, vyklikac moža tolki ździūleńnie i zatryvo-
žanaś tych viernikau, jakija niahledziačy na ūsie vunii, Palakami
jakraz siabie nia ličač.

Ad 7-ha da 9-ha traūnia 1982 hodu adbyvalasia pałomnictva prava-
skaūnaje moladzi da Šviatoje Hary - Krabarki /kala Siamiaciðau/.
Ahułam pryzmała ū im udzieł bolš dzieviacisot diaľčat dy chłopcaū,
pierayažna z Bielastockaha Kraju.

Z propaviedziami pabiełarusku vystupili ajocy Firuta i Želežniakovič.
Uładyka Sava zajaviū, u čas usieahulnaje susterdy z makadymi pałom-
nikami, što zahadaū havwzyč propaviedzi na biełaruskaj movie ūsiudy
tam, dzie pažadajuč taho parachvijani. Pakul, što hetkich damahan-
niaū z boku viernikau nia bylo.

Nasouūvajucca pytani: na kolki świątary padrychtavanýja da even-
tuálnaha pierachodu z movie rásiejskaje na biełaruskuju /sprava i ū
liturhičnaj terminačchii/, a padruhoje, ci naahuł uðasca, biez niej-
kaj arhapičacyi namahańiaū u tym kirunku, razburyc toj psychachičny-
barjer, jakim adharodžana biełaruščyna ad chrysejanskich świątyniaū.
Treba prytym dadeč, što dynamizm pravaslaūju ū Bielastockim Kraju moža
zapeūnič tolki takaja sytuacyja, kali carkva stanie abaronoam bieła-
ruskaha nasielnictva - biełaruskaj nacyjanalnaj pravaslaūnaj carkvoju
/daumi ūžo hetę pastulat/.

Ad 13 da 16-ha traūnia 1982 hodu ū Hajnaúcy adbyvalisia "Dni car-
koūnaj muzyki".

U koncertach jakija adbyvalisia ū hajnaúskaj carkvie ſv. Mikalaja
i ū zale Domu Kultury, prymała udzieł dzieviacé carkoūných parachvial-
nych chorau, amal usie - za vyklučeńiem lublinskaha - z Bielastocka-
ha Kraju.

Udzieł pryniaū taksama profesijanalny Kalektyū Carkoūnaj Muzyki
z Varšavy.

5-ha śniežnia m.h. /niadziela/, varšauskaje telebačannie pa pier-
šaj prahramie pieradała repartaž, prysviečany kancertam carkoūnaj mu-
zyki. /10,35 - 11,05/

U trauni h.h., adbylisia: "II-ja Dni carkoūnaj muzyki". Udzieł
prymali kalektyvy z ceļaj krajiny.

Z nahody "Dzion biełaruskaje litaratury ū Połščy - 1982", arhani-
zavanych u suviasi z sotaj hadavinaju naradzeńnia Kupały i Kołasa
- wydana nieszialikuju knižäku /brašuru/, pad zahałoukam "Polsko-bie-
łoruskie związki literackie i kulturalne".

U brašury émisčana čatyry narysy aútarstva dr A. Barščeūskaha
/u tym liku dva bijahrafičnaha charaktaru, pryswiečanyja jubilaram/.
A praca narysaū znachodzim taksama biblijahrafiju pierakladaū z bieła-
ruskaj litaratury za peryjad 1971 - 1981.

Šmatliki ja pamylki merytaryčnaha jak i arfahrafičnaha charaktaru
zmianšajuc vartasť vydania. Brašura nie pryznačsna dla ſyrejšaha

kalpartažu i nie viadoma, ohto jaje vydaū i dzie, viadoma tolki ū jakoj drukarni byka nadrukavana i ū jakim tyražy /1000 ekz./

Addzieł Kultury i Mastaectva Vajavodzkaſ Upravy ū Bielastoku, vydaū u minulym hodzje - zbernik navukovych prac pad zahaľoučkam "Most praz stahodždzi - Most przez stulecia". U zberniku pad redakcij Michasja Žachoviča, žmiesčana trynaccač dakkadaū - plon druh literaturna-naukovych sesi jaū, arhanizavanych u Bielastoku /1977 i 1980/. Dakkady polskich i biełaruskich navukočcaū apublikavana ū movie arhivakau - polskaj 8 i biełaruskaj 5.

Škada tolki, što hety tak kašteūny zbernik nie pryznačany dla ſy-rejšaha kalpartažu, npr. choć-by ū navukovych kniharniach. Tyraž 350 ekz.

Padčas televizijnaj spravazdoby z susatrečy kiraūnika viedamstva da spravač vierawyznańiaū z hierarchijaj autakefalnej carkvy ū Polščy /dziorník tv, sakavik 1983/ aficyjna sčvierdišne, što na Biela-stočnie pravaščaūnych zvyš 400 tysioč, što stanovic bolšaś 650-tysiačnaha žycharstva sioinisaňiaha biełastoskaha vajavodztva.

Jak widač toje pa publikacyjach navat u "Nive", biełaruskaſ p-blematyka na forumie "Patriotycznego Ruchu Odredzenia Narodowego" niemahčymaja. Alaksandar Barščeūski, Jan Ziamtuk i Valamina Łaskiewič, jakija mielisia prezentavač interesy polekic̄ biełarusau pa pratekcyi PZPR, nia byli dažsčany ni da trybuny ustamolčcha schodu PRON-u ū Bielastoku, ni tym bolš nia vystupili na Kongresie hetaha-ž PRON-u. "Niva" paviedamlaže, što svaje vystupleni pieradlii jany ū pišomym vyhľadzje ū dokumentacyju pratakeľau, ad ĥaho neliha ūakac̄ Jakoj-kolečy surjoznaj reakcyi z boku kompetentnych učladaū /víde: "Niva" z 5-ha červienia 1983 h./.

Polskaj.

Vajaviečki Komitet Abjadnanař Rabočej Partii ū Bielastoku padry-chtavaū i papularyzavaū "Materiał informacyjny dotyczący problemów środowiska literackiego i działalności wydawniczej na terenie województwa białostockiego" jak padstevu dzieła p-śiedziedzienia Kamisi Kultury i Ašviety miascovaj instancyi PZPR, źi-ja traftnia 1983 hodu. U hetym matarjale, pamieram ū dvanacečac husta zadrukavanych staronak, na jakich žmiesčana navat fakty zusim biel značeniu, nis zna-choďsim choć-by slouča niejkaha pra i snavańie biełaruskaha literaturnaha i vydavieckaha ruchu ū tym-ža biełastockim vajavodztvie! Nie havoračy užo pra takuju praudu, što literaturnaje ſyécio tut pačynali mienavita biełarusy, arhanizouvajučy ū 1958. hodzje abjadnannie "Biełavieža", a ū 1964 hodzje prymajučy rašajučy ūziel u stvareni polska-biełaruskaha Bielastoskaha Asiarodka Karespandeneyjnaha Klubu Nakadych Piśmieniakaū, i padobnym čynam utvarajučy Litaraturny Klub Sajuzu Polskich Piśmieniakaū u 1976 hodzje. U 1959 hodzje vyjēka pieršaja ū historyi Biela-stočny pastyčnaja knižka, a žjaviūsia juju almanach "biełaviežcaū" p.z. "Rū", /razam Biełaruskaje Tavarystva vydała ad taho času bolš trycesci litaraturnych knižak/.

Pałityka nia bačyč biełarusau praciahvajecca, nabyvajučy zusim haniebnyja formy svaje!

Pa inicyjatywie profesara Andžeja Kvileckaha z pažnańskařa Univer-sytetu, viadomaha dašlednika nacyjanalnych mienšaściat u ciapieraš-niař Polščy, ukancy leta 1982 hodu byli naładžany jahonym asystentam Kžystafam Pademekim studenckim żahier u campingu Ploski nad Narvajū z metaj pačać proces vyučeňnia matarjalnaj dy hramadzkaj kultury biełaruskaha nasielnictva ū Bielastockim Krai. Padobnyja żahiry pažnancy buduč arhanizočvač i ū nastupnyje hady,

Kvilecki jośc autaram vydatnaje navukovaje knižki "Lemkowie".

Vosieniu 1980 hodu ū Fakultecie Žurnalistyki i Polityčnych Navukau Varšauskaha Ujiversytetu abdyłasja abarona dochatarskaj dysertycy Jazepa Pacuka pz. "Polityka państwa polskiego wobec ludności białoruskiej w latach 1919 - 1926". Heta ja abšyrnaja i daskanała ūdokumentavanaja praca /abjomem kala 700 dačynaū mašynapisu/ nia maje - jak zdajeccu - amal nijakich čancaū na apublikavaníe Jaje drukam.

Paśla viadomaja revizii ū kvalitety Sakrata Janoviča 9 čniūnia 1982 hodu dy karotkaha aryštu taksama jahonaj žonki i abodvuch synoū - biełastockaja Służba Biaspieki aktywizowała svaju dziejnaś u asiarodździ białoruskaha dziejactva ū vyniku pačatych u stužieni 1983 hodu zachadaū u Biełastockaha Vajavody ū sprawie lehalizacyi inicyjavanaha ū 1981 hodie ūtvarennia Hramadzkeha Abjadnania Achovyy Pomnikau i Ražvičcie Biełaruskaje Matarjalnaje Kultury ū Peščy. U adpaviednaści z polskim zakanaðuštvtvam, dziela pryznania ūladami padobnaj arhanizacyi dastatkovał Jośe padtrymka z boku kala dvaceači asybali, hramadzianu Peščy. Tym časam svaju achvotu pryniac ūdzieł u rabocie projektowanha Abjadnania wykazała ū formie piśmowych deklaracyjau 158 asybali z roznych asiarodźziaū, pačynajući ad sielanaū, raboczych, ramiesnikaū, nastaunikaū, studentau, i kandajući na partyjnich dy hramadzkich dziejačach, artystach, piśmennikach, profesarach z Biełastočyny, Varšavy, Poznani, Hdanska, Krakava, Łodzi, Bydhašy i inš. - biełarusy i palaki! Heta byka pryožaja lekcyja internacyjanalizmu, šyrennia siabrouškikh adresinu siarod palakil da problemu biełarskaj kultury i, jaje buðucyńi tut. Jak viadoma, Ministerstva Unutranych Spravaū vydala kateharyenuju pastanovu, zhodna z jakoj Abjadnanie zabaraniajecca. U toj-ža čas, na praciaku lutaka, sakavika i krasavika SB vyklikala na profilaktyčnyje dopyty najbolę ruchowych arhanizataru hetaj spravy - niž inymi - Michasiusa Šachoviča, Anatola Adzijeviča, Vincuka Sklubofiskaha, Vasila Sakuūskaha, Sakrata Janoviča, Bahdana Skaradzinskaha, Ježy Tamašeūskaha, Michasiu Bejku.

Jak padličvajúc historyki Biełastockaha Kraju, kožny trejci katolik tut jeść pravasaļunha pachodžamia. Heta ja zjava chutka raście, i miarkujecca, što praz try-čatyry nastupnyja pakalewni pravasaļunaže masielnictva ūtrymajecca ūsiaho ū tych viaskowych rajonach, dziejane dahetul zajmaje daminujućje stanovišča; u haradoch-ža dy miasstečkach, a taksama u vakolicach relihijna źmieszańych budzis jano redukavana da ekzatyčnych hrupau, a novapabudavanyja tam cerkvy, viadoma pieraūtvoracea ū kašcioły, jak vidać teje na sučasnym biełaruska-polskim etniczym suniežzy. Hałoūnych prycynaū taho Jośe Šerah. Pierš za ūsio - emancypacyja vioski naradžaje trend da fascynacyi "panskaj vieraļu", jakoj zdaūna ličyłasia ū nas katalictva ū adroźnieśnje ad "ruskaj" abo "mužyskaj viery", Jakou bylo vunijectva, pieraūtvoranaje caryzmu u pravasaļauje, /u pałovi e dzieviatnaccataha stahodźzia/. Dalej - pravasaļuje, utrymausysia tut tolki siarod plebejaū, znachodzicca na prymityfnym intelektualnym uzročni i nia jośe zdolnaje ūzniame istorzym cynam problemy našaha času dy čałaviečaha losu, nia vychodziacy pa-za kanfesijnuju tematyku, jakaja-ž u ničym kardynalnym nia vyrožniwajecca ad katalickaje, aproč abradau i kali nia brać pad uvahu pryncyp autamatycznej śviataści dy biespa-mykkovaści papy rymskaha ū roli žyvoha Namiesnika Boha na Ziemi. Razam z tym, pravasaļuny nas klier nie dasenívaje kulturnaj hleby, polskaj dziela katalictva tut i biełarskaj dziela ciapierašniah etapu u nas pravasaļauja. Nie śviartajući ani jakaje ūvahi na ūmacoūvanie rodnej movy i nacyjanalnej duchouñaści - u čym usia tajannica žyvućaści ukraińskich vunijatau! - sam palanizujući ū piersuju čarhu, padpiłouvaje sabie słavutuju halinu, na jakoj siadzić i dziaķujući jakoj žyvie. Jon, pieraūtvarajući carkvu ū polskuju ūstanovu, znakamita spustašaje abšary sensu ū jaje asobnym i snavańni, bo toj,

chto staū palakam, štoraz horaj adieuvaže siabie jak usio jašče pravaščiny, i kali nia Jon, dyk Jahonyja dzieci pakidajuć vieri baćkoū užo biez nijakich maralnych stresaū /roźnicieś u trakteūcy Boha niamma-ži!.

ČUTKI I PAHAŁOSKI

Dokumentam času jeśc nia toiki toje, Što zapisana je pavodla kan-cylarskije ci inšaje formy. Treba ličyc i mi taksama čutki i pahałoski, keli jany znajäli pašyreńnie ū hramadztvie, dy takim čynam, ma-juć upiýū na Jahonyja nastroi, zatym i charakter. Padatliwaść lu-điez, niekali navat na fantastyèruju vydumku - heta dokaz ich fak-tyčnaj i konkretnej sytuacyi dy śviadomaści.

Vos niekalki čutak, jakija adluetrouvajuć psychičnaja-i nacyja-nalna-paličnaje stanovišča ū Bielastockim Krai.

- Kažuć, Što Bielarusy pravodziač patajny referendum diaela Uzá-dnaónia bielastockaha vajerodztva ū Bielarskaj Respublikaj.

- Kažuć, Što ismuje padpolnaja Bielarskaja Rada ū Bielastoku, jakija arhanizuje zmiešanie za Bielarskuju Autonomiju na hetych ziemlach Połšcy.

- Kažuć, Što dzieńničaje tut Komunistyčny Sajuz Bielarskaje Mo-żadzi.

- Kažuć, Što ū Bielsku zasmawana... Komitet Obrony Białorusinów, jaki navat ražlapiu u hetym horadzie swaje listoūki, /pisaū pra toje biełastocki biulstern "Solidarnaści", nr 41.

- Kažuć, Što ekstremity "Solidarnaści" padpalili hajnaūski i bielski licei z biełarskaju mowaju.

- Kažuć, Što byla sproba padpaťu budynka KP BH-KT u Bielastoku.

- Kažuć, Što "Bielarskija dokumenty", heta inicyjatyva buntou-nych synoū vysokapastaliennych oficerau SB.

- Kažuć, Što vajecny ūrad Jaruzelskaha domu zhodu na dalejšaje i snavańnie Bielarskaha Tavarystva i iných, nacyjanalnami enšasnych zhurtavańia, diaela policiejskich interesau dzieržavy, /mielisia byc pakinutym/ "u žyvyc" adazy časopisy, "Niva" i insyja/.

- Kažuć, Što ū asiarodédzi polskaj intelihencyi ū Bielastoku pa-šyrana dumka pra vyklučjuju rolu Bielarusau u padtrymańni užady ū Połšcy pašla 13-ha ſpieldnia, a taksama pra vialikija karyści ad taho, jakija nibyta majam my jak nacyjanalnaja mienšaść... Słavutaja ūże tzv. polska ja padasrenasť da nas - mahome nie byla-b tak jaskravaju - keli-b hramadztvu naahrał u kraińe bylo viadomym toje, Što ažno dahetul nie realizowany dacydentami PNR anivodzin punkt z taho našu-miešaša memorandum Bielarskaha Hramadzka-Kulturnaha Tavarystva i nahladajecca vyrazuju schilnaść da likvidacyi našaha nacyjanalna-ha žycia.

- Kažuć, Što "Bielarskija dokumenty" wydajú... Anhielecy i pie-rakidejuc ich siudy. Heta ūžo treciaja - pašla HAS-aūskaj i SB-oū-skaj - versija.

- Kažuć, Što ū vesieni 1981 hodu, Palaki pakapali jamy dy ravý ū navakolnych lesach /npr. u Šciudziankach pad Bielastokam/, nad jaki-mi mielisia stralač Bielarusau, pašla razhromu "Solidarnaścij"

užady komunistaū u Połšcy.

- Kažuć, Što biełastocki katalicki biskup Kisiel, pračytaūšy artykul Janoviča "Czy Pan Bóg nie rozumie po białorusku, źmieszczań ū biule-tenie "Solidarnaścij" ū kancy sakaviča 1981 hodu, ašaleū ad hniewu na nacyjanalnyja patrabavanni Bielarusau i dastaū ad taho chvaroby serca.

- Kažuć, Što Zyhmunta Ciasielskaha źniali z pasady dyrektara va-javodzkaha addzieľu kultury ū Bielastoku za jahonuju zhodu na arha-nizavańie Bielarusami ū Hajnaūcy kancertaū carkoūnaj muzyki.

- Kažuć, Što viceministar umutranych spravaū Zygfryd Śmek u dru-

hoj pažovie ſaſciadziasiatych hadou /1967?/ pryaždžaū u Bielastok z prapanovaju pačaē uvodzić dvochmožnyja, polska-biełaruskija i polska-litauškija, šyldy dy ūsiakija aficyjnyja nadpisy na častcy terytoryi tadyšniaha biełastockaha vajavodztva, jakaja naležała Biełarusam i Litaučcam, ale krijučy aktyū BH-KT - Demianovič, Fiedarovič i inšyja vysokapastašlency vystupili supracé prapanovy ministra i ūsia sprava zahasla /nie pamahli Šnekmu prykłady z kulturna-nacyjanalnaj aūtanomijaj lužyčanaū^u NDR ci Ukraineū i Palakaū u Čechasłavačcynie/.

- Kažuć, što kali hrupa pradstañnikou kiraūnictva Kaloñnaha Praullenia pajšia da namięnika pa kulturnych spravach biełastockaha vajavody pana Ślęzaka i pačała ź im svaju hutarku ad sčū: - Przychodzimy do Was ze sprawami biełoruskimi..., toj-ža Ślęzak adrazu pierapyňu ich: - Nie ma tu spraw biełoruskich! Tutej jest Polska!

- Kažuć, što adno z vystupleniaū Alesia Barskaha pierad amerykanskimi Bielarusami najhraū na mahnitafon jakiści padlyžnik z radyjastancyi "Svaboda" i potym puščiū toje ū efir jak... intervjū ū imi Pašla svajho viartalnia ū Varšavu, Barski papaspaviadaūsia byū z ta ho pierad vorhanami polskaje biaśpicki.

- Kažuć, što pišmy ū adres papy Jana Paüly II, kiraunyja ad emihracyjnych biełoruskich arhanizacyjaū i asobuū prvyatnych, a petravavaniem uviadsieñnia biełoruskaj movy ū katalickich kaściołach u tych parachvíjach dzie pieravažaje biełoruskaje nasielnictva na Biełarusi i na Biełastoccyne, zastajucca - biez adkazu.

- Kažuć, što Bielrusaū u Biełastockim Krai čakaje ū najbliżejšym časie novaje ciažkaje vyprubavańnie ū suviazi z tym, što - jak havorać - h.zv. nacyjanalnaje pahadnieńnie ū Polscy budzie abyvaceca na asnowie nacyjanalizmu.

- Kažuć, što polski seryjny film "Najdaūžejšaja vajna sučasnaj Eŭropy", maje ſmatlikija añałohli da nacyjanalnaj sytuacyi sioñniašnaj Biełastoccyne, tamu ličycca nieabchodnym skarystaō jaho. Jak svajeasabilivy instruktaž u zmahańni z naporystaj palanizacyjaj.

- Maładyja ludzi kažuć, što kali na praciahu našaha pakaleńnia nicoha rašučcha nie zrobim u nacyjanalnaj sprawie, to ū nastupnym pakaleńni pierastaniem īsnavać jak biełarusy.

- Maładyja ludzi taksama kažuć, što nieabchodna ū bliżejšym časie stvarye padpolnuju arhanizacyu dzeila zmahańnia z nasilnaj palanizacyjaj.

- Kažuć, što na praciahu bliżejšaha dvaccaciadzisia Saviecki Sažuz zhodzicca na ūzjadnańnie Niemiečyny a Biełastocki Kraj pryluďce da Biełoruskaj Respubliki.

- Pašyrajecca čutka, što ū čas Vialikodnaj Bahaskužby h.h., vakož carkvy sv. Mikałaja ū Biełastoku sabraūsia natoup Palakaū, kab - jak havorać - raspraviceca z "kacapam". Da ineydentaū nie dajšo, jak īžuć z prycyny zaraniejšaj intarvencyi milicyi.

- Kažuć, što biełastocki pravaslaſtny japiskap u čas propaviedzi ū carkvie sv. Mikałaja skazaū, što dni pravaslaſtja ū Polscy ūžo paličanyja.

- Kažuć, što polski ja ksiandzy majuć namier pravodzić u kaściole sv. Rocha ū Biełastoku, čas ad času bahoslužby pa biełarusku.

- Kažuć, što ū I-šym Ahulnadukacyjnym licel ū Biełastoku, majuć uviešci navucainie ad biełoruskaj movy /nadabaviażkova/. Zapisałasia pakul 16 vučniaū i jak akazałaf anal vyklučna dzieci intelihentau.

- Kažuć, što Jan Trachimiak, dyrektor Addzielu Kultury i Mastactwa Vajavodzkaj Upravy ū Biełastoku zabaraniū pašluhoūvacca biełoruskaj movaju ū čas trejciaj sesii "Most przez wieki - Most праз stahodździ", pryswiečanaj polska-biełurskim suviaziam u kultury na praciahu historyčnaha minułeha.

- Kažuć, što ūmował adnaučeniu dzejnaści Biełoruskaha Etnahrafičnaha Muzeju na Biełastoccyne jośc akasavańnie na šyldzie skoła "biełoruski", akademie Muzeum Kultury Materialnej Biełoruskiej Mnieszczości Narodowościowej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z POLSKAJS PRESY /śnieżan 1981 - lipień 1983/

POLITYKA nr 49 /1292/, 5.XII.1981, Warszawa

W wspólnym domu - Jerzy Tomaszewski

.... szkoła ojczysta jest elementarnym prawem każdego narodu, każdego dziecka, gdyż stwarza podstawy uczestniczenia w dorobku narodowej kultury, a za jej pośrednictwem - w dorobku kulturalnym całej ludzkości. w ciągu minionego dziesięciolecia praktyka działania władz państwowych oraz organów partyjnych stopniowo oddalała się od litery i ducha konstytucji. Innymi słowy, rację miał Janowiec, gdy krytykował - dość ogólnie - dotychczasowy stan rzeczy. Miał również rację, gdy pytał o charakter Liceum im. Bronisława Taraszkiewicza w Bielsku /"Niwa" 1981 nr 25/, gdzie język białoruski stopniowo eliminowano nawet z napisów na ścianach korytarzy. Wokół tych zagadnień rozpoczęła się namiastna dyskusja /rozpoczął ją Chmielewski/, w której zabrali głos także wychowankowie szkoły. Mają takie samo prawo mówić ojczystym językiem, nie gorszym od naszego, w biurze, na ulicy, w fabryce, w tramwaju i w szkole, jak każdy inny obywatel. Ten zaś kto kwestionuje owe prawa, przynosi wstyd dobremu imieniu narodu polskiego. Warto również zastanowić się nad formami współpracy niektórych przynajmniej instytutów Polskiej Akademii Nauk z białoruskim środowiskiem naukowym w Białymostku. Powstaki tam interesujące studia historyczne, niemal nieznane historikom polskim. Ego może stan kadr pozwoliłby nawet na stworzenie Białoruskiego Instytutu Naukowego w Polsce; jest przecież precedens, który zdążył egzamin przez kilkadzieśiąt lat istnienia: Żydowski Instytut Historyczny w Polsce.

WIEZ nr 10, październik 1981, Warszawa

Fakty i komentarze, Równi wśród równych - B. L.

W ciągu ostatniego lata opublikowany został dokument, którego wage przyćmiły wprawdzie burzliwe i znaczące wydarzenia tego okresu, ale który z kronikarskiego choćby obowiązku wart jest odnotowania. W zbiorze "Białorusija dokumenty", zamieszczone napisany w Języku polskim list do Pierwszego Sekretarza KU PZPR Stanisława Kani. Ten obszerny, kilkustronicowy tekst datowany 25 listopada 1980, sygnował Plenum Zarządu Głównego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Redaktorzy "Białorusija dokumenty" informują, że list powstał pod naciiskiem państwa o temnego aktu w BT Skizze Stowarzyszenie Białorusinów w Wielkiej Brytanii przekazało jego tekst za pośrednictwem brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych delegacji tego kraju na konferencję w Madrycie.

Na wstępie autorzy dokumentu deklarują pełne poparcie dla socjalistycznych zasad ustrojowych na szerszej wspólniej Ojczyzny - Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przypominają udział Białorusinów w zmaganach o ustroj sprawieliwocie i społeczeństw budownego ustroju po wojnie. Jednocześnie jednak, list formuluje szereg żałów pod adresem polityki prowadzonej w minionym okresie lat siedemdziesiątych wobec białoruskiej mniejszości narodowej i reprezentującego ją stowarzyszenia stwierdzając m.in., że w tej miejscowości nie były w Polsce w pełni realizowane postanowienia Aktu Koncowego KEWE w Helsinkach. Wskutek szeregu decyzji organizacyjnych Ministerstwa Oświaty i Wychowania w połączeniu ze specyficznym klimatemignorowania tej kwestii przez administrację szkolną liczba uczniów uczących się Języka białoruskiego spadła w ciągu lat siedemdziesiątych z 10-11 tys. do 3,4 tys. Towarzystwo przez 10 lat otrzymało możliwość wydawania mniej niż jednej pozycji literatury pięknej rocznie, tak iż autorzy szukają pomocy edytorskiej radzieckiej Białorusi, a przekłady na język polski ukazują się często wcześniej niż oryginały. Średnio kontrolowany przez MSW budżet Towarzystwa już od lat nie przekraczał 1000 zł netto.

widuje pozycji na spotkania autorskie. Władze zlikwidowały odgórnie Białoruskie Muzeum Etnograficzne, przejmując większość eksponatów do muzeów polskich. Zlikwidowano również białoruski zespół estradowy "Lavonicha" oraz uniemożliwiono wydanie przygotowywanej wraz z Uniwersytetem Warszawskim monografii regionalnej folkloru białoruskiego. W wyniku reorganizacji administracji państwowej zlikwidowano powiatowe oddziały Towarzystwa, jednocześnie zaś obowiązuje zakaz powoływania zarządów gminnych. Towarzystwo, dotowane przez MSW, bo ryka się z trudnościami finansowymi. Zdaniem autorów listu, źródło problemu leży w decyzjach władz partyjnych - szczególnie wskazuje się na uchwałę III Plenum KC PZPR z dnia 20 lutego 1976, która sformułowała zasadę jednorodnej etniczności państwowości polskiej.

Biorąc to wszystko pod uwagę, dokument domaga się: 1/ zrewidowania wspomnianej uchwały K. C., 2/ zapewnienia proporcjonalnej do skali narodowego ludności województwa białostockiego reprezentacji ludności białoruskiej w Sejmie, WRN i KW PZPR, 3/ określenia stabilnych zasad nauczania języka ojczystego dla dzieci białoruskich, 4/ przywrócenia zlikwidowanych w latach siedemdziesiątych placówek kulturalnych, a zwłaszcza muzeum i zespołu "Lavonicha", 5/ zwiększenia możliwości wydawniczych w zakresie literatury pięknej do 3-4 tytułów rocznie i w ogóle poszerzenia możliwości wydawniczych w języku białoruskim, 6/ zwiększenia nakładu tygodnika "Niva" i możliwości audycji białoruskiej w białostockiej rozgłośni PRiTV, 7/ pozwolenie na tworzenie gminnych oddziałów BTSK i dostępu działaczy Towarzystwa do Radia i TV, 8/ przywrócenia uprawnień do prowadzenia przez BTSK działalności gospodarczej. W zakończeniu wyrażono przekonanie, że pozytywny stosunek PZPR i władz państwowych do tych potrzeb umocni autorytet BTSK i zwiększy skuteczność oddziaływania Towarzystwa na środowisko białoruskie w kierunku jego zespolenia dla zadań ogólnonarodowego budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Wydany w lecie pierwszy zeszyt "Białorusija dokumenty" zawiera oprócz omawianego listu do Stanisława Kami również szereg innych tekstów w języku białoruskim. W odeswie "Do Ojców Białorusinów" 1 czerwca 1981 roku grupa członków Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego pisze dramatycznie: *L o s n a r o d u i l o s j e g o j e z y k a t o j e d e n l o s . N i e m a j e z y - k a , n i e m a i n a r o d u . N i e p o r z u e m y j e z y - k a s w o j e g o b i a ł o r u s k i e g o , a b y ś m y n i e p o m a r l i D o m a g a j c i e s i e l e k c j i j e - z y k a b i a ł o r u s k i e g o d l a s w o i c h d z i e c i w b i a ł o s t o c k i c h s z k o ł a c h !* Z kolei odesza "Do studentów narodowości białoruskiej w Polsce" informuje o założeniu 30 maja 1981 w Warszawie Białoruskiego Związku Studentów i podpisana jest przez 12 członków Komitetu Założycielskiego z Warszawy i Białegostoku. W zeszycie znajdujemy ponadto streszczenie referatu dr Shirin Akiner o białoruskiej literaturze we współczesnej Polsce, wygłoszonego w 1980 roku na Kongresie w Garmisch-Partenkirchen w RFN. Prócz tego wszystkiego pierwsze "Białorusija Dokumenty" zamieszczają dwa teksty z pozoru luźniej związane z zasadniczą linią tematyczną. Pierwszy to pakiet trzech manifestów wydanych w początku roku 1918 w Mińsku pod raczej łagodną okupacją niemiecką przez organa tzw. Wszechbiałoruskiego Zjazdu jako przygotowanie do utworzenia niepodległej Białoruskiej Narodnej Republiki - państwa w zamyśle demokratyczno-parlamentarnego, gwarantującego wszelkie swobody obywatelskie i realizującego pewne reformy społeczne, jak 8-godzinny dzień pracy czy reforma rolna. Drugi tekst - by tak rzec - historyczny to stenogram przemówienia Vasila Bykava na V Zjeździe pisarzy radzieckiej Białorusi w maju 1966. Jeden z najwybitniejszych pisarzy Republiki wypowiada się tu za autonomiczność literatury, za re-

alizmem socjalistycznym, dopuszczającym opisywanie ciemnych stron życia osobistego i społecznego, za zniesieniem praktyki bezpośredniego wpływania wydawnictwa na kształt utworu literackiego.

Jakiemu celowi wydawnictwu służyć będą kolejne zeszyty "Biełaruśkaia Dokumenty" gromadząc teksty o tak różnorodnej tematyce? We wstępie redaktorzy publikacji deklarują chęć służby obiektywnej i bezstronnej informacji, nie kierowanie się w doborze materiałów zafrańną polityczną tendencją, a tylko znaczeniem dokumentu dla życia społecznego, historii i kultury białoruskiej, oraz chęć dążenia do prawdy, bez której n i e m o ż l i w a j e s t a n i w o l - n o s c , a n i s p r a w i e d l i w o s ź , a t y m s a m y m n i e m o ż l i w e j e s t g o d n e žyci e . W e d l e P l a t o n a - piszą dalej inicjatorzy publikacji - w i e d z a j e s t s i k a d o z w y c i e s t w a , zwycięstwa, które mają miejsce w naszej świadomości i w naszych sercach. Nasz los jako ludzi równych wśród równych jest w naszych rękach.

Numaru nia było ū prodažy /časopis drukujecca z dvuchmiesiącznym spaźnieniem/. Vyratavana tolki kala 50 ekz., tamu źmiaščajem pečný tekst.

Usie cytaty sa sčytka l "B.d" u aryhinale adročnieny kursyvam, z techničnych prycynaū - drukujem raſtaūnym štyftam.

ŽOLNIERZ WOLNOŚCI - nr 4 /9600/, 6 stycznia 1982, Warszawa

NZS w službie kontrrewoluoji - J.S., Z.K.

/.../ Podjęli awanturniczą praktykę KPN mieszania się wewnętrzne sprawy bratnich narodów m.in. poprzez wy suwanie postułatów tworzenia w Polsce zrzeszeń studentów litewskich, białoruskich i ukraińskich, bazujących na analogicznych z "konfederacją" antykomunistycznych i wywrotowych założeniach. /.../

ZYCIE WARSZAWY - nr 38 /11943/, 1 marca 1982, Warszawa

Posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej - Interpelacje poselskie

/.../ Z kolei WZP /Wojewódzki Zespół Poselski - red./ w Białymostku w swojej interpelacji poruszył sprawę konieczności ustalenia dla całego regionu wschodniego Polski jednolitych zasad wspierania przez państwo kierunkowego osadnictwa rolników. /.../

AUSRA - nr 1, sakavik 1982, Sejny

Nacyjanalnyja mienšači na bialiknym ekranie.

Redakcyja drugiej prahramy centralnaha polskaha telebačaónia arhanizowała gusťroú z pradstaūnikami pražyvajujučich u Polščy nacyjanalnych mienšačiā. /.../

Biełarus: Tak, zdajecca, što krychu tak, jak i ū litoučau. Heta značyć, što my aŭtachtony, maju na ūvazie biełastockaje veľ erodztva. Žyviom tut užo amal tysiaču hadoū - nad rachaj skavianscyny i možna skazać, sto nas tut 200-250 tysiac. /.../

Litouški adpaviednik "Nivy" /pierakkad z litouškaj/.

NOWA WIES - nr 8, 1982, Warszawa

Z Sokratem Janowiczem rozmawia Anna Jabłońska

- Dlaczego pisze pan po białorusku?

- Kiedyś dokonałem wyboru ze względów narodowościowych. Uparłem się po prostu. Upór ten sporo mnie kosztował. Tak na dobrą sprawę znałem wówczas tylko białoruski dialekt. Nie znałem natomiast języka literackiego. Po latach zrozumiałem jednak, że nie był to taki znów wybór. Język białoruski, choć był dla mnie uboższy od języka polskiego, jeśli idzie o zasób słownictwa, był jednocześnie bogatszy o całe zaplecze emocjonalne. To język mojego dzieciństwa. Roz-

mawiałem nim z moją matką. Krył w sobie cały kosmos uczuć. Tylko on mógł mi zagwarantować jakąś artystyczną perspektywę, choć, powtarzam, nie znałem go za dobrze. /.../

ZDANIE - nr 2, maj 1982 i nr 3, czerwiec 1982, Kraków

Mniejszości narodowe w krajobrazie kultury Polski Ludowej /amatorski renesans/ - Krzysztof Woźniakowski

/.../ W listopadzie 1958 powstało /faktyczne rozpoczętając pracę od września 1959/ Koło Naukowe przy ZG. Staraniem Koła ukazał się trzykrotnie Naukowy zbiornik /1961 - niefortunnie wówczas połączony z kalendarzem, 1964, 1974/ zawierający przeważnie prace z zakresu historii, dziejów literatury oraz etnografii. Metodą małej poligrafii ogłoszono broszurę J. Turonka Biełaruskaje szkolniictva na Biełastocie czynie u paślawajenny peryjad /1976/ - tekst odczytu wygłoszonego na sesji popularno-naukowej z okazji XX-lecia BTSK. Niestety ostatnio z przyczyn od Towarzystwa niezależnych /cięcia finansowe/ działalność Koła Naukowego została wydatnie ograniczona i praktycznie sprowadzona m.in. do wymiarów sekcji lektorskiej. Niezwykle ciekawą inicjatywą było założone w 1966 wyłącznie społecznym sumptem Białoruskie Muzeum Etnograficzne w Białowieży - kilka lat temu bezmyślnie zlikwidowane. Mniejszość białoruska od niedawna czyni energiczne starania na rzecz reaktywowania tej bezprecedensowej i ogromnie zasłużonej placówki. /.../ O zjawiskach tych, przecież nie "z za medzy" a właśnie z naszego podwórka, najczęściej nie wieemy, a czasem gorzej - nie chcemy wiedzieć, nie chcemy przyjąć do wiadomości ich istnienia, uzewnętrzniania się, artykulacji potrzeb. Trzeba z pełną odpowiedzialności stwierdzić, że nie wszystko tutaj było w porządku, że pod pozorem sielanki grali częste namiotności, /.../ Bezwzględnie trzeba naprawić wszystkie krzywdy i ugasić potencjalne ogniska zapalne /.../ Należałyby bezwzględnie udaremnić zdarzające się gdzieś próby asymilacji "na siłę", torpedowania języka i piśmienictwa niepolskiego. /.../ Niezwykle ważną rzeczą jest, by inicjatywy w podobnych kwestiach wychodziły przede wszystkim od naszej partii. /.../ Właśnie w PZPR mniejszości narodowe muszą widzieć główną siłę skutecznie broniącą również ich aspiracji kulturalnych i narodowych interesów. Inaczej internacjonalizm może stać się pustym dźwiękiem.

TU I TERAZ - nr 2, 9 czerwca 1982 - Warszawa

Przed kratami więzienia i drutami Berezы - Helena Zatorska dotarła do nas natomiast wiadomość, iż na placu apelowym zakotowani zostali więźniowie: białoruski chłop Mozyrko^{X/} i student z Wilna - Germaniński. /.../

X/ - pachodzi z pod Bielska /Padlaskaha/

GAZETA WSPÓŁCZESNA - nr 121 /9639/, 22 czerwca 1982 - Białystok
Otwarcie wystawy białoruskiej książki naukowej /informacja własna/ - /olp/

W czytelni Klubu MPiK w Białymostku, otwarto wzoraj wystawę białoruskiej książki naukowej oraz białoruskiej grafiki. /.../ Ekspozycja obejmuje ok. 300 najnowszych publikacji z różnych dziedzin wiedzy: literatury, językoznawstwa, folkloru, białoruskiej kultury i techniki. /.../

GAZETA WSPÓŁCZESNA - nr 148 /9666/, 30,31.VII - 1.VIII.1982

- Białystok

Przyszłość to uczciwość - Rozmowa z doktorem Aleksandrem Baruszewskim, kierownikiem Katedry Filologii Białoruskiej Uniwersytetu Warszawskiego, rozmawiała: Krystyna Konecka.

/.../- Jako poeta białoruski/autor tomików "Białowieskie motywy", "Sierpień słów" oraz "Mój brzeg"/, tłumacz i od 20 lat członek Związku Literatów Polskich, co pan sądzi na temat burzliwej dyskusji, toczącej się - o której mowa?

toczącej się obecnie na łamach prasy. /.../

- Niezależnie od tego, co kto powie, jest prawda oczywista, że ZLP był bardzo rozbita organizacja, gdzie istniały głęboko ekstremalne stanowiska. Z tej racji związek nie został dotychczas odwieziony. A jest ogromna potrzeba jego reaktywowania, bo cierpiemy wszyscy. Są np. ogromne trudności z kontaktami zagranicznymi. Jako poeta białoruski nie chcę, żeby moja opinia ten problem kształtowała, ale uważam, że ZLP musi się odrodzić. Chciałbym przy okazji przypomnieć, że obecnie członkami ZLP jest 4 Białorusinów: Sokrat Janowicz, Jan Czykwin, Wiktor Szwed i ja. /.../

TYGODNIK KULTURALNY - nr 19, 1.VIII.1982 - Warszawa

Krótkie prozy - Sokrat Janowicz

/.../ Białoruskość moja jest jak rana, a śmierć za mną niesym hiena się wleca. /.../ Jestem niczym dziecko chorowite, które podrosnąć nie zdążyło i stanęło na własne nogi, a już baby w sąsiedztwie gadają o jego pochówku. /.../

Moja religią jest białoruskość; jestem na nią chory! Białoruskość jest w każdym kamieniu i drzewie, w każdym człowieku i grymacie, które zanotowałem. Nie piszę o niej wprost, o Białorusi, ale najmniej nie z powodów cenzuralnych; /.../ W moim dzieciństwie nawet, gadać po polsku, to tyle, co się mądrzy! /.../

Miedzykulturowości nie czułem. Białystok dla mnie był i chyba do dziś pozostał czymś takim, jak siedziba ambasady obcego kraju; ja tu ciągle zakłuwam interesy kultury białoruskiej! Ciągle wydaje mi się, że jeszcze roczek - dwa i skończy się nareszcie ta uciążliwa służba dyplomatyczna... Zakłuwam te interesy już od 1953 r., /.../ Ojca prześledowali urzędnicy podatkari za warsztat i rekwiizycjami po nocy, stąd do dziś mam uraz do urzędników, boję się ich jakość podświadomy i jednocześnie, co normalne, serdecznie nienawidzę urzędu. Sobaki i urzędnicy, to dla mnie synonimy. Człowiek-urzędnik to tyle, co sobaka. Tak, zresztą, i mawiano kiedyś w Krynach: "Jon stau sabakaju". Znaczyło to poszedł na służbę państwową. Ojciec gniewał się na moje chęci uczenia się w szkołach "dalszych". Wiem, że obawiał się, bym nie został ewnym sabakaju. Nie przeżybym tego!... Białystok był mi obcy tym, że robiłem się w nim od urzędów /województwo/ i leni, którzy nie wiedzieli z czego żyli, najpewniej z nienierobienia, oszustwa i rozboju!... Był obcy jeszcze swą nienawiścią do mowy białoruskiej, a także do prawosławia /czyli fanatyzmu/. Ze względu na swą mowę i wyznanie, czułem się zawsze zagrożony, zawsze wydawało mi się, że któregoś wieczoru zostanę przez to pobity, porzniety, pokaleczony... /.../ I ma litość boska: wybaw mnie z tej szufladki mertu chłopskiego. Chodzi przecież o tę literaturę białoruską, która powstaje w Polsce, /.../ Pokochałem ów język, bo nie miałem wyboru /nie mogłem się "upodolić", żyć na pożyczonym, w tym wypadku - polskim, w innym - pewnie rosyjskim/. /.../ nie chciałem pluć w swoje, to obrażałyby mnie. Więc z nienawiści do swojego pochodzenia "prostego" przyczepiłem się do niego - "prostego", wręcz obsesyjnie, by - niczym jakiś Jankes - udowodnić, że nie herb zdobi człowieka... /.../

Z białoruskiego tłumaczył Z. Trzaska

TU I TERAZ - 1 września 1982, Warszawa

Miedzy Wschodem a zgubą /.../ Wyprawa na Kijów - Zbigniew Załuski /.../ W rezultacie i stąd, z Białorusi melduje 2 oddziały dowództwa, 4 armii polskiej: "Społeczeństwo polskie w ogóle w entuzjastycznej dążności do połączenia się z Polską nie uświadamia sobie tego, że jest mniejszością narodową, że musi sobie ułożyć stosunki z ludnością miejscową, nie pogłębiając antagonizmów, że największą na przyszłość siłę naszą może być wpływ moralny, a nie jaskrawy szowinizm i nietolerancjonalność. /.../ Administracja cywilna tworzy się w ten sposób, że odwieczne pojęcie chłopa białoruskiego: "Polak to pan"

w dalszym ciągu się ugruntowuje: /.../

Po roku polskiej okupacji rysował się obraz jasny: nadzieję na porozumienie z ludnością miejscowością, nadzieję na moralny wpływ Polski, na federację rozwiewały się, głównie za sprawą samej Polski, jej wojska i aparatu państwowego, które chciały panować a nie wyzwalać, oraz ludności miejscowościowej polskiej, która pragnęła "inkorporacji", zapewniającej jej władzę nad miejscowością niepolską. /.../ W sprawozdaniu /.../ Leona Wasilewskiego, który w randze ministra pełnomocnego w marcu 1920 roku prowadził pertraktacje z Radą Białoruską w Mińsku, czytamy:

"Wyjechałem dnia 18 marca do Mińska świadomy całej trudności zadania. Chodziło bowiem o uzyskanie ze strony Białorusinów poparcia dla stanowiska Polski w rokowaniach z bolszewikami - przy jednoczesnym uchyleniu postulatów, uznawanych przez nich za minimalne..."

W rezultacie tych pertraktacji, jak świadczy zestawienie sporzązone przez Wasilewskiego, z 25 postulatów Rady Białoruskiej przyjęto jedynie dwa. Wśród uchylonych - na pierwszym miejscu znajdują się takie, jak wydanie deklaracji zobowiązującej Polskę do rozwiązania losu ziem białoruskich zgodnie z wolą ludności oraz wprowadzenia języka białoruskiego do biurowości gminnej i korespondencji gminy z powiatem... /.../ Ślusznie także ocenił sytuację sam Piłsudski, stwierdzając: "Zasady federacji nie da się zastosować na tych ziemiach, przychodzimy wszak z bronią, co jest sprzeczne z zasadami federacji" /.../

NSZZ "Solidarność", Region Białystok. Biuletyn Informacyjny
- nr 33 /85/, 1.IX.1982

Białorusini na tapcie. 9 sierpnia funkcjonariusze SB przeprowadzili rewizje w mieszkaniach kilkunastu przedstawicieli inteligencji białoruskiej. Konfiskowano głównie materiały wydane przed 13 grudnia przez Białoruski Komitet Narodowy. Na 48 godzin zatrzymano kilka osób, m.in. znanego pisarza białoruskiego Sokrata Janowicza. W trakcie przesłuchań, szantażem i pogroźkami, starano się wydobyć zeznania na temat aktualnej aktywności białoruskiej, jej powiązań z Zachodem. Represje w Białymostku zbiegły się z rozwiązaniem przez WRON Białoruskiego zrzeszenia Studentów.

GAZETA WSPÓŁCZESNA - nr 178 /9696/, 10-11-12 września 1982

Zlikwidować czy przemianować? - Wywiad z prof. dr hab. Bazyliem Białokozowiczem. Rozmawiał: Dionizy Sidorowski

/.../ Obecna Białostocczyzna, to jakby miniatuра dawnych kresów. Mieszkają tam nadal oraz współtworzą Polacy i Białorusini. Mieszka trochę Litwinów, /.../ Niedawno nasz Instytut Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk zaczął wydawać "Atlas gwar wschodniokowieńskich Białostocczyzny", jako rezultat badań prowadzonych przez wiele lat pod kierunkiem doc. dr Glinki i wie pan, nie możemy się opędzić od zamówień napływających z całego świata. To są obszary językowe niemal zupełnie nauce nie znane. /.../

RELAKS I KOLEKCJONER POLSKI - nr 7 /132/, wrzesień 1982 - Warszawa
Kiedy powrócią białoruskie zabytki - /j. mil./

Mija właśnie dwadzieścia lat od rozpoczęcia zbiórki eksponatów do Białoruskiego Muzeum Regionalnego w Białowieży.

Była to inicjatywa społeczna co się zowie autentycznie oddolna. /.../ W 1966 roku oficjalnie otwarto muzeum, któremu dynamiki rozwoju i frekwencji może pozazdrościć niejedna stołeczna placówka. /.../

W dniu otwarcia było niecałe trzysta eksponatów, w 1970 roku było ich już trzy razy więcej, przy czym w znacznej części pochodząły z darów. Zabytki dobierano z rozmysłem, aby nie dublowały się, i aby w pełni odzwierciedlały właściwości etnograficzne kultury polskich Białorusinów. /.../

W każdym sezonie odwiedzało muzeum ok. dziesięć tysięcy osób, z

czego zwykłe dziesięć procent stanowiły obcojęzyczowe /.../

L e o z j u ć n i e t e g o w s p a n i a k e g o m u s e u m ; W połowie lat siedemdziesiątych w ramach centralizacji przekazane zabytki do magazynów Muzeum Regionalnego w Grodziecku - klasyczną wpadką w wodę. /.../ Jedynym śladem po muzeum pozostał wzorowo wydany katalog - przewodnik po zbiorach. Pozostały także budynek muzealny, więc może zabytki sztuki białoruskiej powrócią do Białowieży?

T U I T E R A Z - 22 września 1982 - Warszawa.

Miedzy Wschodem a zguba /5/, Traktat Ryki - Zbigniew Załuski /.../ W ten sposób powstał organizm zadziwiający, oparty na czystej fikcji, dla którego niewiele można znaleźć analogii /.../ Polesie Piłsudzkiego w polityce wewnętrznej rzadko się prawami Litewskiego, /.../ Pogarda rządzących rodzi nienawiść uciskowych, a nie tak nie boli, jak uświadomiony ucisk narodowy. /.../

Có więcej, ziemie te - właściwie jako ziemie obce, kontynentalne, polonizowane - wymagały większych nakładów, zdecia nieprodukcyjnych, niż ziemie polskie. Niezbędne wobec niestandardowego ryska opera, również w zbrojnych formach, utworzenie Korpusu Ochrony Pogranicza wyczerpało w początku lat trzydziestych wszystkie rezerwy finansowe /.../

Z Y C I E W A R S Z A W Y - nr 215 /12120/, 24 września 1982 - Warszawa

Osadnictwo - jak to robię - *llesj*

/.../ Określono w niej zasady organizacyjne osadnictwa, zasady i warunki tworzenia i wyposażania gospodarstw osadniczych, przedstawiono programy czterech województw, które niejako określają jakie pierwsze zabierają się do osadnictwa - białostockiego, chełmskiego, ciechanowskiego i suwalskiego, /.../

WIEZ - nr 9, wrzesień 1982 - Warszawa

Dobroruś, Dobroruś... - Sokrat Janowicz

/.../ Gdzieś podziały się te idylliczne lecia, kiedy to fragment Starych hamował ówczesnych, już wtedy objawiających się egzemplarzy kultury, rozpasanych rycerzy na taw. przedstawiały okres dojrzewania - spokojnym i na wszelkie okazje zdaniem: "Ciechaj belaie jak tyrażo" /monarcha nie musiał znać nowy narodu kontynentalnego, którego zakłaszczył panował/. /.../ król dobrze wiedział, co robi: strata w ogóle jakiegokolwiek równowagi nigdy nie konczyła się kryzysem, ani świata ani nawet temu, który zyskiwał przewagę... /.../ wojn warszawski w 1697 roku bez ogródów postanawia co do Litwy: Poniemniej język ruski niedostępny jest geniusowi polskiemu, przeto piśmi powiniem po polsku, a nie po russku pisać wszystkie wypisy i poszy. /.../ - Adam Mickiewicz głosił w swych wykładach paryskich: nową białoruską, nazywaną także russką lub litewsko-russką, posługując się okolo dziesięciu milionów ludzi i jest ona najbardziej czysta, przy czym nienieraz dawna, a w okresie niezawisłego bytu Wiślickiego Księstwa Litewskiego używali jej książęta, również w korespondencji dyplomatycznej /.../

N O M E K S I A Ź K I - nr 2, październik 1982 - Warszawa

A oto tam idzie - Sokrat Janowicz

/.../ Aż po dziś dzień polska krytyka nie dysponuje własną całosciową wypowiedzią na temat literatury białoruskiej jako fragmentu zjawiska europejskiego i światowego. /.../ Jest w tym coś niezrozumiałego zastanawiającego i smutnego, ta zdawkowość wiedzy o zdobyczach artystyczno-literackich siedzącego z Polską naroda, /.../ - Duże, ogromnie dużo dałoby się opowiedzieć o tych związках, o których dzisiaj, nie wiedzieć czemu, jest nadal eicho i głucho. /.../

POLITYKA - nr 36 /1329/, 23.X.1982 - Warszawa

Lepsi, i gorsi Słowianie - Jerzy Tomaszewski

/.../ Kościół katolicki na kresach skużył jako jeden z instrumentów polonizacji, a rolę tę podważało głoszenie słowa Bożego w języku

białoruskim przez niektórych księży. Gdy tamy więc w dokumencie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, datowanym 4 lutego 1936 r. i zatytułowanym "Współpraca z duchowieństwem katolickim w dziedzinie umacniania państwowości polskiej"; "1. Wprowadzić, gdzie się to da zrebić, język polski do kazań i do lekcji religii /woj. poleckie, nowogródzkie, wileńskie/. 2. Zwiększyć sieć parafii katolickich". Sprawozdanie wydziału społeczno-politycznego Urzędu Wojewódzkiego ze stycznia tego roku informowało zaś: "Białorusini nie posiadają parafii narodowościowych. W Wilnie korzystają oni z kościoła parafialnego litewskiego. Na terenie powiatów kazania w języku białoruskim zostały stopniowo zniesione droga obsady stanowisk proboszczowskich w tych miejscowościach, gdzie się to praktykowało, przez księży narodowości polskiej oraz przez usunięcie księży Białorusinów z klasztoru OO. Marianów w Drui". /.../

GAZETA WSPÓŁCZESNA - nr 209 /9727/, 25.X.1982 - Białystok
Inauguracja roku kulturalnego na Białostoczyźnie

/.../ Następnie głos zabrał prof. Kazimierz Żygulski, który stwierdził m.in.: "Fakt współżycia i współistnienia na waszym terenie mniejszości narodowych, ich udział we współtworzeniu kultury ogólnonarodowej, to wielka i ważna tradycja, której zgubić nie wolno. /.../

Dni kultury białoruskiej - Pieśni i tańce

/.../ Jednym z punktów programu obchodów Dni Kultury Białoruskiej na Białostoczyźnie były występy w Białymstoku, Bielsku Podlaskim, i Hajnówce Chóru Ludowego BSRH. /.../

POLITYKA - nr 38 /1331/, 6.XI.1982 - Warszawa

Wolność, owce, opasy - Witold Pawłowski

- Lubię takie coś jak przestrzeń - mówi Andrzej Sojko, osadnik nr 1. /.../ W perspektywie umieści się aleja z modrzewi. Kiedy już przyjedzie czas na sadzenie modrzewi, będzie to oznaczało, że jest dobrze, że sukces. W tej alei zniknie za zakretem bryzka dla gości, a w pierwszej kolejności - koń pod siodło. /.../

Nowakowie nie byli na - pierwszych - dożynkach. Po co? O czym mieliby rozmawiać ze współczynnikowcami? Ląpią się na tym, że coraz trudniej im o wspólny język z otoczeniem.

Dlatego trzecia rada, dla tych, którzy chcą zacząć, byłaby taka: żeby przemyśleli, czy uda im się wysiedzieć tu, na tej Scianie Wschodniej - jak na wyspie.

GWIAZDA POLARNA - 6 listopada 1982 /emiigracyjna - red./

• Polskie ziemie wschodnie - po latach - Wacław Jędrzejewicz
/.../ Narodowa Demokracja i zblizone do niej grupy katolickie, które odgrywały na tych terenach dużą rolę, głosiły hasta walki z mniejszościami narodowymi, utrwalanie polskiego stanu posiadania i polskości i propagowanie szowinizmu polskiego. Chciiano spłoszczyć Białorusinów i Ukraińców, uważając tą akcję za misję polską na wschód. /.../ żądania miejscowej ludności całkowitej swobody języka, stowarzyszeń i religii napotykały opory ze strony ludności polskiej, jako zagrażających polskiemu stanowi posiadania. /.../ Tylko związek tych ziem z Polską zapewniał im ten wysoki stan kultury, do którego doszły, mimo wszystkich braków i trudności codziennego życia w ułożeniu wzajemnych stosunków /.../ Przez Polskę dążyli do kultury zchodzącej i rozumieli, że tam jest ich miejsce. Ten proces nie ulegnie zmianie pod jarzmem sowieckim. Zapewne w innej formie znajdzie się te ziemie w orbicie wolnej Polski. W dzisiejszej Polsce Ludowej trudno jest o tym mówić, a zwłaszcza pisać. /.../

KONTRASTY - nr 1 /161/, listopad 1982 - Białystok

Do Czytelnika - Mira Gałczyńska

/.../ Naszej uwagę nieunikną problemy mniejszości narodowościowych

- ich tradycje, współczesność, kultura, historia - od pokoleń żyących na wschodnim pograniczu Polski. /.../

Rozmowa z Ireną Mościcką, wiceprzewodniczącą Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Białymostku /.../ Osadnik musi dostać kredyty, zazwyczaj w granicach 15-20 mln, ale to nie wszystko. Trzeba mu jeszcze umożliwić zakup maszyn i materiałów budowlanych; niedostateczna produkcja ogranicza więc rozmach w zasiedlaniu tzw. Sciany Wschodniej. Nie ma też jeszcze odrębnych przepisów; akcja prowadzona jest dzięki omijaniu obecnie obowiązujących. /.../

ZAD - nr 35 /66/, 5.XII.1982 - Warszawa

O ochronę zabytków prawosławnych - Piotr P. Paszkiewicz /.../ Rzadko która parafia ma opracowaną historię, nie mówiąc już o znajdujących się na jej terenie zabytkach. Jest to niewątpliwie wynikiem dominującej roli katolicyzmu w polskim życiu religijnym i kulturalnym, co przez lata spychało inne wyznania na margines zainteresowań naukowych. Stąd też duże znaczenie ukończonej przez ks. Grzegorza Sosną z Siemiatycz bibliografii cerkwi białostockich. /.../ W samym woj. białostockim od 1974 r. zupełnie złodziei padły bowiem przedmioty liturgiczne ze świątyń m.in. w Starosielcach, Grabarce, Lewkowie Starym, Łosince, Nowej Woli, Fastach, czy Strykach. /.../

LITERATURA NA ŚWIECIE - nr 11 /136/, listopad 1982 - Warszawa
Białoruś, Białoruś - Sokrat Janowicz

/.../ Białoruska Republika Ludowa, bez odpowiednio potężnej armii, była nisko notowana na targowisku układów europejskich w planach federalistycznych Piłsudskiego, który, jeśli go potrzeba taka przypiliła, oracjował nawet nichrydzka białoruszczyzną; wyszło na jaw, że Dziadek lansował je dla korzyści taktycznych. Polska, niestety, nie wyrosła w ośrodek wyzwoleniowy, promieniujący na kresowe nacje.../

Białoruskie rozmaistości - E. K.

/.../ Z innych polskich publikacji o literaturze białoruskiej nie można nie zauważyc /oczywiście, że można, ponieważ broszura ta wyszła w nakładzie dwustu egzemplarzy!/ bardzo interesującej informacji, wydanej po białorusku /łacinku/ nakładem Miejskiego Domu Kultury w Białymostku, a dotyczącej współczesnych białoruskich pisarzy w Polsce /Sučasnyja biełaruskija piśmicińniki u Polščy/. Autorką jest, o dziwo, młoda Bengalka-Walińska, mieszkająca w Anglii Shirin Akiner. /.../

Posłowie do rzeczy białoruskich w naszym otoczeniu - Eugeniusz Kabat

/.../ Za mało znamy naszych najbliższych pod każdym względem po-bratymów, choć w polityce współpracy czyni się trochę, aby tę znajomość wzbogacić, aby wiedzieć więcej co się dzieje za miedzą i aby nie zapominać o tym, co jest, żyje i kwitnie jeszcze przed ta miedzą, to znaczy i o naszych polskich Białorusinach, /.../ Białoruszczyznę tego numeru skomponowaliśmy właśnie z tym szerszym wymiarze, a więc bardzo białorusko-polskim. /.../

KONTRASTY - nr 2 /162/, grudzień 1982; nr 1, styczeń 83; nr 2, luty 83; nr 3, marzec 83 - Białystok

/.../ Literatura starobiałoruska dla dziewiętnastowiecznych twórców pozostała nieznana - może najwyżej z biesiadnych napomnień przypadkowo poznanych erudytów. A zatem: żadnej kontynuacji - czego los zaoszczędził innym niszczonym literaturom słowiańskim, które nie doznawały takiej "przerwy w filmie", zapasći letargicznych. Plamy martwicze na płatach świadomości białoruskiej do dziś nie zalecone i dają znac o sobie okresowymi piasawicami /- cóż my wiemy o naturze epilepsji, szczególnie w organizmie kultury narodowej?!. Białorusi

ni cierpią na niedorozwój narodowy..

Na swój sposób przykuwa całego mnie, wywołując w mych uczuciach coś z perwersyjnej fascynacji, to niesamowite schorzenie, jak gdyby jaką wyrwa w niesmiertelnym ciele ziemi, na dnie której, niezwykłe zatlała do postaci szczątkowej trumna dębową, odnajduje się okruchy skarbów niespodziewanych i niewybogaźalnie wielkich. Naród mój właściwie białoruski, żywcem pogrzebany przez macoszą mi Historię, na zdzielenie oświeconej i wyfrakowanej Europy powstał z grobu, tu i ówdzie powodując u jego nieprzyjaciół poganski wrzask!... /.../

Białostocki cenzar Jan Jantas wykraśnię z druhoba ūryuka "Białorus, Białorus" - nr 1, studzień 83 - następująca fragmenty:

"Do samobójczego swego zejścia w Moskwie 17 stycznia drugiego roku pozostało mu piętnaście miesięcy. Urnę z Jego prochami sprowadzono na ukochaną Białorus przy recydwie za Chruszczowa nie zanadto fartownego i zakompleksionego białoruskiego patryjetyzmu.

Kupala, ukazywany jako romantyk niepodobny do żadnego innego na świecie, kleisko znesił reżimową musztę, nie skutkowały Jeżowowskie szantaże i aresztowania /ponoć nieraz podniósł rękę na swoje życie; przebakuja o nastrzonej w tym celu żyse więzienie/. Pierwszej rewizji i konfiskaty rękopisów doświadczył on jednak od agentów polskiej "dwójki", gdy dywizje strzeleckie parki na Mozyr i Kijów.

Gienkoskóry, musiał odejść do królewstwa cienia.

Po prostu nie wytrzymał.

Matka Poety przesyła syna o dwa tygodnie."

"Ze świetnej pracy Andrzeja Chojnowskiego "Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921 - 1939" dowiadujemy się m.in. "... w ZSRR rozpoczęła się okres walki z tzw. odchyleniami nacjonalistycznymi. Władze polskie, obserwując zmianę nastrojów wśród ludności białoruskiej, nie poczyniły jednak istotniejszej próby pozykania jej dla polskiej racji stanu. Przeciwnie, utwierdzają się one teraz w przekonaniu, iż ze względu na zmianę sytuacji międzynarodowej nie ma potrzeby spieszzyć się z ustępstwami wobec Białorusinów".

Aleksandra Bergman idzie dalej w swej publikacji "Kwestia białoruska w KPZB", zamieszczonej w "Przeglądzie Historycznym" z 1971 roku: "Wypadki zachodzące w ruchu komunistycznym w ZSRR wpłynęły na zmianę stanowiska Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, która od września 1928 roku rozpoczęła walkę z białoruskim ruchem narodowym".

"To pozorny paradoks, iż zajadle ugniatany przez cesarzy naród, wyzwoliwszy się wreszcie dzięki nieprawdopodobnemu wysiłkowi zbrojnemu, z niegorszym zacieczeniem zabrąkał się do gębienia gębionych - Białorusinów, Litwinów, Ukraińców, przeciw swych wspólników na drodze dziejowej."

Z trejciaha ūryuka - nr 2, luty 83 - wykreślana następuje:

"Pozbawiony od dzieciństwa swej narodowości,"

"... gdzie przepadły na amen jako ... polski szpiegi W tejże, wymuszonej torturami roli rozstrzelano i Branisława Taraszkiewicza, i legion innych ideowców".

Z čačviortaha ūryuka - nr 3, sierpień 83 - wykreślana następuje:

"... po zamordowanym w Ameryce przez jeżowowców Taraszkiewiczu /29 listopada 1938 roku/".

PRZEGIAD TYGODNIOWY - nr 2 /41/, 9 stycznia 1983 - Warszawa
Listy - Wieści z Kresów

W "P.T." nr 35, w notatce "Wieści z Kresów", mój dowcipny adwersarz popełnił ten sam grzech, który mi zaszuca, mianowicie napisał nieprawdę. Stwierdził, że w moim materiale "Białostocka mieszanka firmowa" /"Antena" nr 25/ prawda jest "tylko to, że o Białymstoku mówi się różnie". /.../ że krzyzuje się w Białymstku i regionie trzy kultury i języki: polski, litewski, białoruski. /.../ Poza tym w moim przypadku nie chodziło mi - i sądzię że moim rozmówcom też - o wkład materialny w powstanie esperanto, nie mówiąc o gospodarczych i kulturalnych kontaktach z innymi krajami.

nie napisałam wszak, że ten międzynarodowy Język powstał na bazie trzech wymienionych języków: /.../

Damuta Kwiątkowska

Zgadzam się z Panią, że w Białymstoku krzyżują się trzy kultury. Tylko, że w 1878 roku, gdy w tym mieście żył Ludwik Zamenhof, struktura narodowościowa w Białymstoku kształtowała się następująco: ogółem - 34506 osób, z czego Żydzi - 20324 osoby, Niemcy - 5555 osób, Rosjanie i Białorusini /wtedy nie rozróżniano/ - 5167, Polacy - 3140 osób, Tatarzy - 311 osób i 9 Litwinów. /.../

Dowcipny Adwersarz

POLITYKA - nr 6 /1344/, 5.II.1983 - Warszawa

Prorządowa antyrządowa poważna i sensacyjna - Witold Stankiewicz /Andrzej Paczkowski: Prasa polska 1918-1939. PWN 1980,/ /.../ Skromniejszy był stan pism białoruskich: w 1988 r. łączny nakład 16 pism białoruskich wynosił 41,6 tys. egz. /.../

GAZETA WSPÓŁCZESNA - 5-6.II.1983 - Białystok

Tworzenie Muzeum Wsi Białostockiej - Henryk Wilk /.../ Chodzi o to, aby sformułować najwłaściwszą koncepcję programową skansenu, która by uwzględniała złożone na Białostoczyźnie aspekty narodowościowe, religijne i zawodowe - słowem, żeby w Muzeum Wsi Białostockiej zgromadzić obiekty architektury ludowej, odzwierciedlającej charakter i kulturę tego regionu. /.../

ZAD - nr 8 /77/, 20.II.1983 - Warszawa

Osadnicy idą na Wschód - Jan Bacewicz /.../ Zostały sąsiadami, choć jeszcze niedawno dzieliły ich tysiąc kilometrów. /.../

Próbowali kupić działkę niedaleko Bielska. Ale z urzędu w Czernichowie otrzymali odpowiedź negatywną z uzasadnieniem: nieprzydatni dla gminy. Potem przeczytali artykuł o osadnictwie w Białostockiem .../ W gminie Krynkki jest ich dziewiętnastu. /.../

POLITYKA - nr 12 /1350/, 19.III.1983 - Warszawa

Listy do redakcji, Piarejma - Sofipol? Spolszczenie niepolskich nazw miejscowości jest tematem nienowym. Podejmował go już sam Jarosław Iwaszkiewicz, a także inni wybitni ludzie po likwidacji nazw ukraińskich w Bieszczadach. Na Białostoczyźnie sprawa ma się podobnie. /.../

Spora część białoruskich nazw miejscowości uległa zmianom semantycznym, które niejednokrotnie odbywały się na podłożu morfoligicznym. Juszku Hrud znaczy zupełnie co innego niż obecnie Juszkowy Gród. Hrud oznacza w języku białoruskim wzgórek na niskim gruncie i jego odpowiednikiem byłoby raczej staropolskie słowo grąd. Tak też postąpiono z Miłaszami, zamieniając je na Miłasze, Malinniki na Maleninki, Trościanicę na Trześciankę czy Orehwicze na Orzechowicze. Również słowotwórczym Orehwicz jest rechwa - część koła od drewnianego wozu, a nie orzech, który posłużył jako rdzeń w nazwie spolszczonej.

Wiele białoruskich nazw miejscowości bezpodstawnie zmieniono, nie bacząc na funkcjonujące od wieków stare nazwy: Halakowszczyzna - Alakowszczyzna, Strylcie - Dawidgwieże, Bibluki - Mińkowszczyzna, Hurynowszczyzna - Górný Gród. Niemało też nazw zupełnie straciło swoje białoruskie brzmienie. Na przykład dawne Romaszki obecnie nazywają się Dobromil, Bałkaśniki - Jaginty, Piasezaniki - Krupniki, Siedzielniki - Szudziałowo, Piarsjma - Sofipol. /.../

Michał Szachowicz, Sokrat Janowicz, Antoni Lemiesz, Jurka Tračuk - Białystok; Jerzy Tomaszewski /nie-Białorusin/

POLITYKA - nr 13 /1351/, 26.III.1983 - Warszawa

Sprawy białoruskie sprawy polskie... - Jerzy Tomaszewski

/Most przez wieki. Zbiór prac naukowych pod red. Michała Szachowicza. Białystok 1982. Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, s. 163, 3 nlb./

/.../ Jest to dorobek dwóch sesji naukowych zorganizowanych w latach 1977 i 1980 w Białymostku. Prace autorów białoruskich i polskich - w jednym lub drugim języku, ze streszczeniami dla tych, którzy nie wchodzą obydwoma. /.../ Wydana w nakładzie 350 egzemplarzy znajduje się w niewielu tylko bibliotekach, w posiadaniu niewielu osób. /.../

MÓWIĄ WIEKI - nr 3, 1983 - Warszawa

Mniejszości narodowe w Polsce po drugiej wojnie światowej /II/

- Jerzy Tomaszewski

/.../ Bezpochodnie po wojnie w województwie białostockim istniało 81 szkół podstawowych z białoruskim językiem nauczania oraz 12 z językiem tym jako jednym z przedmiotów. Już jednak w 1947/48 r. pozostało tylko 6 szkół z białoruskim językiem nauczania, a w roku następnym szkolnictwo białoruskie zanikło.

Od jesieni 1949 r. - z inicjatywy PZPR - rozpoczęło się odrodzenie nauczania w Języku ojczystym. Jednakże w drugiej połowie lat pięćdziesiątych ponownie wystąpił proces ograniczania liczby szkół o białoruskim języku nauczania. /.../

GAZETA WSPÓŁCZESNA - 103 /9879/, 7-8.V.1983 - Białystok

Panorama wyznaniowa Polski - Stanisław Konie

/.../ Prawosławie w Polsce należy do religii rozwijających się /w 1978 r. liczb wiernych szacowano na ok. 480 tys., obecnie na ok. 600 tys./, posiada 233 parafie /195 w 1970 r./. Rzemą charakterystyczną jest polonizacja tego wyznania: w diecezji wrocławsko-szczecińskiej /jednej z 4 istniejących w Polsce/ prowadzi się liturgię w Języku polskim. /.../

TYGODNIK POWSZECHNY - nr 19 /1767/, 8 maja 1983 - Kraków

Białorus - Dobrorus - Lucjan Suchanek

/"Most przez wieki - Most przez stadoładzi". Zbiór prac naukowych pod redakcją M. Szachowicza. Białystok 1982./

/.../ Źle, że dotąd nie dysponujemy żadnym zarysem dziejów piśmiennictwa i literatury białoruskiej. /.../ Pocieszącze wszakże jest to, że w III tomie wydawanych pod redakcją W. Floryana "Dziejów literatur europejskich" znajdzie się obok innych literatur słowiańskich literatura białoruska, opracowana przez profesora T. Poźniaka. /.../ Dobrze się stało, że organizatorzy sesji chcą, by miała ona charakter cykliczny i odbywała się co dwa lata. /.../

GAZETA WSPÓŁCZESNA - nr 125 /9901/, 3-4-5.VI.1983 - Białystok

Kraj wielu kultur

/.../ Mimo, że język i świadomość mogą być zupełnie odmienionymi czynnikami przy określaniu narodowości, Czy nie uważa Pan, że asymilacja językowa jest symptodem pełnej asymilacji narodowej?

- Może tak być. Asymilacja jest rzeczą nieuniknioną. Naród dominujący zawsze będzie wpływać na mniejszości. /.../ Wróćmy jeszcze do asymilacji. Jeżeli nawet zaniknie język, przy niedostatecznej świadomości narodowej, to asymilacji ulegną tylko pobreża, oczywiście w sytuacji, gdy mniejszość narodowa mieszka w zwartej grupie. /.../

Rozmawiał: Michał Szachowicz

Rozmowa z prof. Jeży Tamałeuskim

II Dni Muzyki Cerkiewnej - O. Pacewicz

/.../ Impreza imponująco się rozrasta, w związku z czym wymaga bardziej starannego przygotowania. /.../

GAZETA WSPÓŁCZESNA - nr 131 /9907/, 10.VI.1983 - Białystok
Grupa literacka - "Białowieża" - Michał Szachowicz

"Białowieża" - najstarsza grupa literacka w Polsce liczy bez maja 30 aktywnych członków, tworzących w Języku białoruskim. Utwory swoje zamieszczają oni w "Niwie" oraz "Kalendarzach białoruskich". Na łamach 291 kolumn literackich, które ukazały się we wspomnianym tygodniku białoruskim, wydrukowano ponad 2000 różnych gatunków utworów literackich. Na swoim koncie wydawniczym grupa ma też niemały dorobek liczący blisko 40 pozycji książkowych. Utwory te były tłumaczone niemal na wszystkie europejskie języki i drukowane je w Związku Radzieckim, Czechosłowacji, NRD, RFN, Wielkiej Brytanii, Austrii, Kanadzie, Włoszech, USA. /.../

GAZETA WSPÓŁCZESNA - nr 147 /9923/, 29.VI.1983 - Białystok

Nowe nazwy białostockich ulic

/.../ Dwie nowe ulice w osiedlu Staresielece nazwane Jakuba Kołasa /między ul. Szkolną i F. Kona/ oraz Janki Kupaty /między ul. Jakuba Kołasa i F. Kona/. /.../

KURIER PODLASKI - nr 24, 13.VII. 1983 - Białystok

Pierwszy etap współdziałania

Na wspólnym posiedzeniu spotkali się członkowie Rady Wojewódzkiej PROW w Białymstoku i przedstawiciele Zarządu Głównego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. /.../

Uczestnicy posiedzenia zgodzili się, że specyfika regionu białostockiego, jego różnorodność kulturowa i etniczna sprawiają, iż problemy mniejszości białoruskiej dążącej do zachowania swej kulturalnej i narodowej odrobinie należy uznać za problemy naturalne. /.../ Za jedną z najważniejszych potrzeb uznali oni zapewnienie ludności białoruskiej reprezentacji w Sejmie i terenowych organach władzy /.../ Zwrócono uwagę na konieczność zwalczania nacjonalizmu tak polskiego jak i białoruskiego.

Z POLSKIEJ PRESY /dodatakinie za perwy/ 1 listopad 1980 - listopad

1981

KONTRASTY - nr 11, 1980 - Białystok

"Niwa" jest pismem ludowym

Z okazji zbliżającego się dwudziestopięciolecia tygodnika białoruskiego "Niwa" /.../ przeprowadziliśmy wywiad z Jerzym Wołkowskim, redaktorem naczelnym tego pisma. /.../

- Najpierwszą rację istnienia "Niwy" są specyficzne potrzeby, /.../ Będąc jednakże, jedynym publikatorem polskich Białorusinów naturalnie ma obowiązek pamiętać o swym rzeczywistym i potencjalnym czytelniku w diasporze i wielkomiejskim, /.../

- Istotnie, ale egzystencję "Niwe" /.../ zapewnia czytelnik regionalny, że tak powiem: rdzenny, tkwiący na codziennym żywiole Języka białoruskiego, /.../

Rozmawiał: Sokoł Janowicz

GŁOS - nr 10 /3/, listopad - grudzień 1980 - Warszawa

Wobec polskich Białorusinów - Eliasz

/.../ Po obu stronach granicy obowiązuje totalna inwigilacja inteligencji białoruskiej. Jest to trwały element rzeczywistości politycznej na całym obszarze białoruszczyzny: radzieckiej i polskiej. Z biegiem lat wytworzono w życiu społecznym atmosferę, w której działania na rzecz utrzymania i samodzielnego rozwoju Języka białoruskiego są machinalnie kwalifikowane przez ośrodki decydenckie jako knowania antyseksualistyczne; spychany jest on przez to rangi Języka domowego, z jednej strony natomiast przywraca mu się wieloletnia pierwotna funkcja

a właściwie usilnie przywraca mu się wielowiekowe piętno języka chłopskiego, nowy shamów etc. Z ta drobna różnica u nas, że nie ma go nawet na szyldach i drogowskazach w Białostockiem. /.../

Pazacenzurny časopis, vychodzic da hetaj paru. U spošni čas schodzic štoraz bolš na pacycyi polskaha nacyjanalismu.

MKZ NSZZ "SOLIDARNOSC" - BIULETYN INFORMACYJNY, nr 17 - 24.III.1981
- Białystok

Czy Pan Bóg nie rozumie po białorusku - Sokrat Janowicz
/.../ Kościół katolicki na obszarach białoruskojęzycznych Białostoczyzny nie czuje żadnej potrzeby liczenia się z ich specyfiką kulturową. /Dotyczy to również i cerkwi prawosławnej, /.../ I boli mnie niezmiernie, jeśli słyszę od księży powołania o tzw. propagandę białoruską. Odbieram to nie jako zarzut czy oskarżenie, lecz mam to bardziej za wykręt, /.../

TYGODNIK KULTURALNY - nr 12, 22.III.1981 - Warszawa

Wierność samemu sobie - Zygmunt Trzisska

/.../ Moja choroba jest poczucie godności. To poczucie uniemożliwiło mi zostanie Polakiem, dyrektorem, oficerem czy dziennikarzem na całe życie. /.../ w 1970 roku dostał, jak sam mówi, "na odlew" - usunięty z PZPR i z pracy na podstawie pisma jakiegoś anonima. /.../

GAZETA WSPÓŁCZESNA - nr 69 /9326/, 3-4-5.IV.1981 - Białystok

Nasi Białorusini - Sokrat Janowicz

/.../ A Koło to, założone gdzieś w pięćdziesiątym ósmym, nie tak znów mało przyczyniło się do ożywienia badań regionalnych, weszło kiedyś w skład Białostockiego Towarzystwa Naukowego, wydało zbiory prac, organizowało sesje. Pogrzebano je z powodu... Języka białoruskiego! Znam to z autopsji; jako sekretarz naukowy, bowiem uczestniczyłem przed kilku laty w, żerujących w końcu, tzw. rozmowach wyjaśniających z władzami kulturalnymi w osobach Jana Jasienica i Zygmunta Koszyły, które zablokowały wydanie czwartego zbioru, żądając kategorycznie przetłumaczenia i druku wyłącznie po polsku! Argument tu szybszej sprzedaży nakładu odpadł definitywnie, kiedy wyszło na jaw, że... białoruskie poszły równie gładko i momentalnie. Oświadczenie mi wyraźnie: albo po polsku, albo wcale! Czyż można mieć nadzieję, że wobec takiego ultimatum wybraliśmy to drugie? /.../

GAZETA WSPÓŁCZESNA - nr 83 /9340/, 24-25-25.IV.1981 - Białystok

Przyjechałbym na Białorus /Listy Edwarda Stachury/

Poniżej prezentujemy wybór kilku listów i kartek pocztowych nadanych przez Edwarda Stachurę do Bogusława Pezowicza.

/.../ Zaproszenie na Białorus jest bardzo wysokie i byłby to żadny przerwut po przekątnej, /.../

Ale przyjechałbym, ehh, przyjechałbym na Białorus. Ciagnie mnie tam od dawna. /.../

Z tym ugeszczeniem mnie po rusku jak na kresowców przystało trzymam Was za słowo. /.../

PANORAMA POLNOCY - nr 17 /1223/, 26.IV.1981

Wyjazd - Sokrat Janowicz

/.../ Zostałem wykryty koło wysokiej daty; rozpoznał mnie czytelnik mojej książki, pewien konwojent, kurza jego mać. Czytał po naszym "Zahomy". O odkryciu zameldowano sekretarce dyrektora. Kazano mi poprosić o "czystą robotę"... Puszczono te sensacje zaraz, odsunęli się ode mnie towarzysze pracy, poniosło wokół wiadomym smodem, perfumowanym uprzejmością. /.../

GAZETA WSPÓŁCZESNA - nr 131 i 132, 2.VII. i 3-5.VII. 1981 - B-stok

Nasze tradycje i nasi Białorusini - Stanisław Aleksandrowicz

/.../ Może najlepiej reprezentuje je twórczość Adama Mickiewicza,

/.../ Moje najilustniejsze reprezentują je twórczość Adama Mickiewicza, /.../

która stanowi świetną cząstkę kultury polskiej, białoruskiej i litewskiej. /.../

GAZETA WSPÓŁCZESNA - nr 132 /9389/, 3-5.VII.1981 - Białystok
"Nasi Białorusini"

/.../ Otóż z wielu środowisk docierały do nas informacje o dyskusjach, jakie artykuł wywołał i informacje o capowiadanych w takich dyskusjach wypowiedziach na użytk publikzny. /.../ Wbrew powierzchownym deklaracjom /"nie ma sprawy"/, wbrew towarzyskim unikom /"lepiej przemilczec"/ i zawsze zgubnemu poglądowi, że problem nie nazwany - to problem nie istniejący. /.../ proponujemy, jako polemikę z pochopnością poznanie zagadnień o jakich piszą Czytelnicy. /.../

W 1972 r. nie licząc się z tym, że "Zawodnicza" organizowała średnio 300 koncertów w ciągu roku, włączając się przez to w rozwój kultury Białostoczyzny, MSW obejmuje etaty i ośmiosobowa Estrada Białoruska zostaje rozwiązana. /.../

Michał Szachowicz

Uważam, że jest to prowokacja pod adresem Narodu Polskiego /.../

Czytelnik

Autor artykułu, Sokrat Janowicz domaga się rozszerzenia uprawnień Białorusinów mieszkających w Polsce: wolnego zrzeszania się, nauki w ojczystym języku. Uważam, że każdy ma takie prawa - wszyscy ludzie na świecie - ale też i Polacy, mieszkający poza granicami Polski /.../

Dopiero wtedy p. Janowicz będzie miał moralne prawo dopominać się o swobody dla Białorusinów. /.../

Czytelniczka

/.../ Takie pojęcia, jak nacjonalizm, szowinizm, fanatyzm religijny są nam obce i zawsze takimi były. Historia naszego narodu jest czysta jak liza. Białorusini nie zajmowali cudzych terytoriów, nie narzucaли innym narodom swojej kultury czy religii. /.../

/Nazwisko i adres znane redakcji/

/.../ W naszej codziennej rzeczywistości obserwuje się nie tylko ograniczenia, ale wręcz jawną dyskryminację i wrogosłość do wszystkiego co białoruskie, a przedewszystkim do kultury i wyznania /.../

H.A. /Nazwisko i adres zastrzeżone do wiad. red./

/.../ Mimo to jednak pozostał nadal problem białoruski, który rzad ZSRR postanowił rozwiązać w ten sposób, że w zamian za repatriację ludności polskiej z terenów wschodnich - ludność białoruska miała być przesiedlona w głąb ZSRR. /.../

Z poważaniem Jan Łyskowski

/.../ To, że władze oświatowe zwróciły uwagę, że szkoła polska w Polsce może dać więcej pozytku uczniowi jak szkoła białoruska? Każdy roztropny obywatel w Polsce /choć nie bardzo czuje się Polakiem/ chęci nie kaleczyć swoich dzieci innym językiem /nie bardzo popularnym/ posyła swoje dzieci do szkoły polskiej. /.../

Josz /Nazwisko i adres znane redakcji/

/.../ Baruję sobie zwroty typu: język białoruski równy wśród równych w Europie, bo nie powinny dziwić nas kompleksy periferyjnych nacji!.../

/Nazwisko i adres znane redakcji/

GAZETA WSPÓŁCZESNA - nr 143 /9400/, 18-19.VII.1981 - Białystok
"Swoi" i "Obcy" - Lesław Sadowski

/.../ wypowiedzi nieśmiało nawet próbujące wziąć w obronę narodową mniejszość, wywołują zazwyczaj złe skrywaną niechęć i strzykanie jadowite ślina w stronę nie tyle nawet niewczesnego apologety, co w stronę owej bronionej mniejszości. /.../ nie można pozwolić - niech to będzie apel do tych zwłaszcza, którzy mają się za pozbawionych przesadów intelektualistów - by /.../ rozpleniały się w ludzkich umysłach niepojęte siły zgłodniałe bestie etnocentryzmu, którym wystarczy potem wskazać tylko ofiarę. /.../

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" - BIULETYN INFOR. - nr 36, 5.VIII.1981 - B-stok
Strajk w Dubiczach Cerkiewnych - Krzysztof Sawicki

/.../ Niech wypadki tu opisane otworzą furtkę dla współpraccy NSZZ RI "Solidarność" z prawosławną mniejszością narodową, /.../ Bo wszakże jednym z naczelnych zadań "Solidarności" jest zlikwidowanie niepotrzebnego podziału na chłopów polskich czy też białoruskich, /.../

POLITYKA - nr 36 /1279/, 5.IX.1981 - Warszawa

W sprawie "nacji narodowych" - Jerzy Tomaszewski

/.../ Nie było to z pewnością najważniejszym fragmentem przemówienia Albina Siwaka na II posiedzeniu plenarnym KC PZPR, lecz w relacji prasowej znalazło się na samym wstępnie i zwróciło większą, niż by zapewne zasługiwało, uwagę: "Przed 1939 rokiem w Polsce były różne nacieje narodowe. /.../ Dzisiaj natomiast "... nie ma różnych nacji narodowościowych, nie ma kogo podburzać przeciw komu. Polacy po raz pierwszy w swojej ponad 1000-letniej historii stali się jednonarodowi".

/.../ Nie jest to ścisłe. Wystarczającym dowodem jest istnienie czasopism w językach białoruskim, litewskim, czeskim, słowackim, ukraińskim i żydowskim - wydawanych przez obywateli PRL, dla obywateli PRL, /.../ Przykro mi, że o tej elementarnej prawdzie muszę przypominać na marginesie polemiki z działaczem partii, nawiązującej do tradycji polskiego ruchu komunistycznego.

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" - BIULETYN INFOR. - nr 38, 19.VIII.83 - B-stok
"Solidarność" na wsi - Krzysztof Sawicki

/.../ Zwłaszcza na tereny wschodnie Białostocczyzny "Solidarność" dociera z trudem. Do takiego stanu rzeczy w dużym stopniu przyczyniają się władze lokalne, które wbijają klin między Polakami a mniejszościami narodowymi i wyznaniowymi, twierdząc, że "Solidarność" jest organizacją wyłącznie katolicką i tylko dla Polaków. /.../

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" - BIULETYN INFOR. - nr 41, 9.IX.1981 - B-stok
Prowokacje w Bielsku Podlaskim - Krzysztof Sawicki

/.../ W nocy z 11 na 12 sierpnia br. nieznani sprawcy dokonali w Bielsku Podlaskim, w centrum miasta, aktu vandalizmu wymierzonego w nasz Związek. Zniszczyli tablicę informacyjną zawieszoną plakatami i ogłoszeniami związkowymi. Następnego dnia członkowie Terenowej Komisji Koordynacyjnej postawili tablicę i zabetonowali ją na stale. Jeszcze tego dnia, późnym wieczorem, dwaj młodzi mężczyźni /są świadkowie/ podpalili tablicę benzyną. /.../

W parę dni później w Bielsku Podlaskim pojawił się afisz, podpisany przez Białoruski Komitet Samoobrony, z którego mieszkańcy Bielska Podlaskiego mogli się dowiedzieć o prawdziwym obliczu "Solidarności", jako organizacji na wskroś faszystowskiej /.../ że trzeba z nią walczyć wszelkimi środkami, bo w przeciwnym razie "Solidarność" uczyni z Białorusinami to samo, co hitlerowcy z Żydami. Ulotki podobnej treści pojawiły się również w skrzynkach na listy w mieszkaniach członków "Solidarności". /.../

KONTRASTY - nr 10 /158/, październik 1981 - Białystok

Korespondencja

Ze zdenerwowaniem przeczytałem w rubryce "Kronika" /"Kontrasty" nr 6 z czerwca 1981 r./ następujące zdanie o Sokratie Janowiczu, które pozwoli sobie jeszcze raz przytoczyć: "Sokrat Janowicz, pisarz białoruski mieszkający w Białymostku, w artykule na łamach "Gazety Współczesnej" oskarża władze o politykę zmierzającą do wynarodowienia Białorusinów mieszkających w woj. białostockim, których liczbę szacuje na około świeć miliona. Szkoda, że oprócz pomówień w rodzaju "zlikwidowano", "zabrano się", "przejechano się", czy "pograżono" autor nie opatrzył swoich enuncjacji żadnym przekonywającym dowodem".

Jeżeli ma to być artykuł polemiczny w sprawie Białorusinów mieszkających w woj. białostockim z Sokratem Janowiczem, to jako Białoru-

sin, wypraszam sobie tego rodzaju sformułowania pod adresem osoby pisarza. /.../

Jerzy Traczuk, członek Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego "Białkowieża".

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" - BIULETYN INFOR. - nr 52, 27.XI.81 - B-stok
TKK w Siemiatyczach - Dariusz Boguski

/.../ W lokalu TKK na głównej ścianie, obok godła państwowego i biało-czerwonej szarfy wiszą dwa krzyże: katolicki i prawosławny. Jest to gest symboliczny, niemniej ma on ogromne znaczenie w tych regionach naszej ojczyzny, gdzie kultura polska od lat współistnieje z białoruską, religia prawosławna z katolicką. /.../

Z księgozbiornika wydania "Nowaj".

Marian Brandys "Moje przygody z historią" - Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1981 /raździeł - "Królestwo Białorusi"/.

"Naczelnik i Naczelnik Mińska odrodzonej Polski przybył 19 września 1919 roku do zajętego przez wojska polskie białoruskiego Mińska. Witały go olbrzymie tłumy radośnie podnieconej ludności, na czele z duchownymi wszystkich wyznani, bili dzwony w kościołach i prawosławnych cerkwiach. Na przemówienie prezesa Narodowego Komitetu Białoruskiego, Pruszyńskiego, naczelnik Piłsudski odpowiedział po białorusku. Obiecał Białorusinom szeroką swobodę rozwoju kultury narodowej, mówił o autonomicji, o lojalności wobec Rzeczypospolitej. Podkreślał w swym przemówieniu, że jest synem tej samej ziemi co zebrani, i dlatego może lepiej rozumieć i odczuwa wszystkie biedy i nieszczęścia, które były jej udziałem. Każdy mieszkaniec tej ziemi - powiedział - rodzi się niewolny, gwałt i przemoc panowały na niej. W tej wojnie raz jeszcze ta ziemia doświadczyła przemocy i gwałtu idącego ze wschodu i w imię najszczególniejszych ideałów braterstwa wprowadzającego terror". Piłsudski zapewnił ludność Mińska, że Polska i jej wojsko postanowiły przeciwstawić systemowi gwałtu i przemocy system swobody. "Ziemia ta sama rozstrzignie, jak żyć ma, jakim prawem się rządzi - mówił - będę dumny z Polski, będę dumny z moich żołnierzy, będę dumny wreszcie z samego siebie, jeżeli będę mógł tej nieszczęsniej ziemi dać najcenniejszy dar Boży - dar swobody".

Twarzyszający wtedy Piłsudskiemu pułkownik Skawoj /przyszły generał Skawoj-Składowski - ostatni premier Drugiej Rzeczypospolitej /wspominał po latach: "Nigdy później, w czasie największych tryumfów politycznych, nie widziałem tyle ognia, radości i satysfakcji w oczach Komendanta, jak wtedy w Mińsku..."

Komendant w szarej maciejówce wierzył jeszcze wtedy, że uda mu się urzeczywistnić swoją umiłowaną ideę federalizmu, że potrafi stworzyć w środkowo-wschodniej Europie potężną federację państw czy narodów, w której będą żyli obok siebie w całkowitej zgódzie i na zasadach zupełnej równości: Polacy, Litwini, Białorusini i Ukraińcy, a w dalszej perspektywie, może także: Łotysze i Estończycy - federację, która będzie wystarczająco silna, aby móc się przeciwstawić wszelkim zagrożeniom ze strony zaborczych sąsiadów."

Jan Józef Lipski "Dwie ojczyzny - dwa patriotyzmy /uwagi o megalomanii narodowej i xenofobii Polaków/", Niezależna Oficyna Wydawnicza "Nowa", Warszawa 1981.

"Z żagodnymi, cichymi Białorusinami nigdy nie mieliśmy tak ostrych konfliktów, jak z Ukraińcami. Warto jednak przypomnieć, że II Rzeczypospolita też zeszła wobec nich bilans win, pod postacią tendencji polonizacyjnych, wyrażających się głównie upośledzeniem szkolnictwa białoruskiego. Naszym dążeniem powinno być, by tego rodzaju zjawiska nie powtórzyły się".

20. Malitva biełarusa	23
21. Sviataja misija /paema z žycia kultrabotnika/ - ananimny tvor	24
22. Vierš "Biełarus" - autorstva /praučapadobna/ Siarhieja Chmury	25
23. Raz u ranci, na rozsvity... - ananimny vierš	26
24. Znajut lude - ananimny antypapski paškvil	26
25. Niekalki zaūvah i refleksijaū pašla pradytarnia publikacyi "Nasi Biełorusini" - autorstva Amiljanoviča, 9.IV.1981	28
26. Pišmo ananimnaha čytača ū redakcyeju dziennika "Gazeta Wapoń- czesna", 6.VII.1981	34
27. Susiedzi z Aŭhustoŭskaje Puščy - publicystyczny artykul napi- saný Janovičam pa zakazie liteūskaha časopisu "Aūšra"	35
28. Što heta biełaruski strach? - publicystyczny artykul napisany Janovičam pa zakazie miesiačnika "Więź", 9.VIII.1983	39

HISTORYCZNA DOKUMENTY

29. Tezy polityki ū dačynieniami da macy Janalnych mienšaściaū - za- ūvahи da exposé premjera Zyndram-Kaściakowskaha, studzien 1936 hodu	41
30. Uryūki miesiačnych sytuacyjnych sprawazdačaū Biełastockaha Vajavody, listapad 1944 - studzien 1947	44
31. Statut Biełaruskaha Literaturnaha Abjadnainia	46
Z BIEŁARUSKADA ŽYCIA Ū BIEŁASTOCKIM KRAI - CHRONIKA,	48
ČUTKI I PAHAŁOSKI	52
Z POLSKAJE PRESY /śniežan 1981 - lipiec 1983/	54
Z POLSKAJE PRESY /da pačnieśnie za peryjad: listapad 1980 - lista- pad 1981/	66
Z knižnych vydaniach "Novaj"	70

Padrychtavana da druku 22-23.VII.1983. - Druk zakończana 28.VII.1983.

U liku 100 ekz. - Na prawach rukapisu

Archiūnaje vydanie dzieła naukowych biblijatekaū i dośledna-publicystycznej pracy. Wyklučna dla īnutrancha, wykarystaninia.

Zakanadaūčaja padstava: Ustawa z dnia 31 lipca 1981 r. - o kontroli
publikacji i widowisk, art. 4.1.22/Dz.U. nr 20/; Uchwała Rady Państwa z dnia 17 września 1981 r. w sprawie regulaminu sprawowania
kontroli publikacji i widowisk, § 12.1.5 /Dz.U. nr 24/

Ivašku, Ščyramu Bielarusu Sioiniu, i Suchaviču mocna dziakuje za sumu troch tysiačau złoty, jakužu jany sabrali pamiž saboju dy pieradali dzieła padtrymania Bielarskaha Niezaležnaha Vydaiectva ū Polšcy!

Bielarskaje Niezaležnaje Vydaiectva /B.N.V./ spniaje svaju dzejnać. U aktualnych prawowych umowach takaja volnaja inicyjatyva pahražaje sudovym ēništeženiem cywilnaje voli va ūsich tych niešmatlikich aktyūch Bielarusaū, jakim chapaje advahi bieskampramisna zmahaceca za našy nacyjanalnyja intaresy. Realistyčne zrazumieta ja budčynia bielarskaha tut i snavaénia tamu i patrabuje takoha praktycy-styčnaha admuileńia, achovy kadrū ad turemnych represijū.

Bielarskaje Niezaležnaje Vydaiectva, na praciahu svaje trochhadzovaje pracy ščaśliva zdoleka pakinuē tryvaky śled u pracesie macavanania tajasamasič duchouñnaha žycia Bielarusaū u Bielastockim Krai.

Za hety čas žjavilisia nastupnyja jaho vydaíni:

- 1/ Bielarskija dokumenty - ssytak 1 - 1981
- 2/ Skaz pra Ļysajť Haru - anonimna ja paema. 1981
- 3/ Universalnaja Deklaracyja Pravoū Čałavieku. 1981
- 4/ Bielarskija dokumenty - ssytak 2 - 1981
- 5/ Pravaslaunaja Cerkva ū Bielastockim Krai i bielarskaja mowa ū joj. Bielastok 1981
- 6/ Dumki pra oútanomiju. Bielastok 1981
- 7/ Bielarskija dokumenty - ssytak 3. Bielastok 1983
- 8/ Bielarskija dokumenty - ssytak 4. Bielastok 1983

Pry nahodzie - vykazvajem ščyruju padziaku kalpərcioram vydaíniu B.N.V., jakija, ryzykujecy žyciovym losam svaim i ūłasnych radzinau, raspašsiudžvali bielarskaje niepadcenzurnaje słova.

B.N.V.

Pieradruk matarjałau dazvala jeccs pry ūmovie spasyki na krynicu.

B.N.V. - 1983/8